

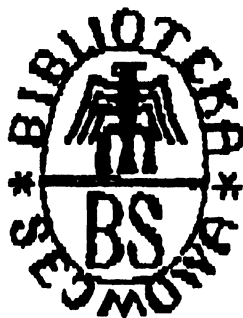
OKRĄGLY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW PLURALIZMU ZWIĄZKOWEGO

STENOGRAM

z pierwszego posiedzenia Zespołu do Spraw Pluralizmu Związkowego

w dniu 9 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540/3

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

323/4332/1989, okręgowy dyktando 46861/824/828
1824/88123 0 321.88/438



Im. 46005

S T E N O G R A M

=====

z obrad Zespołu do Spraw Pluralizmu Związkowego
w dniu 9. lutego 1989 r.

/Obradom przewodniczy Aleksander Kwaśniewski/.

Przewodniczący:

Prosiłby jeszcze zamknąć tamte drzwi, żebyśmy mogli już przejść do pracy.

Witam serdecznie wszystkich Państwa, uczestników powołanego przez "okrągły stół" Zespołu Roboczego do Spraw Pluralizmu Związkowego.

Zgodnie z wolą uczestników "okrągłego stołu" otrzymaliśmy mandat do wypracowania koncepcji zniesienia ograniczeń pluralizmu związkowego w kształcie uwzględniającym integralnie naszą narodową rację stanu, interesy naszego narodu i państwa oraz aspiracje pracujących oraz przyjęte w świecie standardy międzynarodowe w szczególności konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Powinniśmy w naszych pracach określić kształt pluralizmu związkowego odpowiadający polskim aspiracjom i możliwościom. W imię nadrzędnych interesów naszego kraju winniśmy wspólnie określić jednolite reguły postępowania.

Moglibyśmy zacząć od tego co zostało wypowiedziane w czasie obrad "okrągłego stołu" przez pana gen. Czesława Kiszczaka oraz przez pana Lecha Wałęsę, którego również bardzo serdecznie witam w naszym gronie, ale sądzę, że są to rzeczy znane, jednocześnie bardzo szeroko określające zadania dla tego zespołu, który w roboczym trybie powinien nazwać te problemy, które jeszcze są oraz zdefiniować

te kwestie, które wymagałyby rozstrzygnięcia.

Chciałbym jednak zacząć od spraw generalniejszych. Jak sądzę, wszyscy mamy świadomość, że pluralizm związkowy jest częścią procesu demokratyzacji życia społecznego i politycznego dlatego nie ukrywamy, iż z naszego punktu widzenia, z punktu widzenia Rządu, kluczowe znaczenie ma kwestia wyborów do Sejmu oraz wyłonienie parlamentu, który będzie odzwierciedlał zróżnicowanie interesów i poglądów polskiego społeczeństwa.

Dlaczego tak mocno akcentujemy sprawy wyborów? Bowiem trud, jaki podjął "okrągły stół" naszym zdaniem jest daleko szerszy aniżeli jedna czy druga konkretna decyzja, choćby nawet tak doniosła jak kwestia pluralizmu związkowego.

Oczekujemy, iż "okrągły stół" rozpocznie, będzie z jednej strony kontynuował, ale również wzmocni proces tworzenia nowoczesnego państwa, a więc będzie bardzo wszechstronnie podchodził do różnych zjawisk i instytucji, jakie w naszym życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym obserwujemy.

Wielokrotnie z krytyką spotykała się onnipotencja państwa, monopol wielu struktur państwowych. Od kilku lat wyraziście zmieniamy ten stan rzeczy, ale chcemy również jasno powiedzieć, iż nie wyobrażamy sobie, aby w strukturze nowoczesnego państwa onnipotencji monopolowej struktur państwowych można było przeciwstawić onnipotencję i monopol, jakiegokolwiek innej struktury, także związków zawodowych, choćby w takiej dziedzinie, jak kontrola społeczna. Mamy do czynienia dzisiaj ze zjawiskami dużo szerszymi, które dotyczą wszystkich sfer naszego życia i dyskusja na temat modelu związków zawodowych jest jednym z elementów budowy struktury nowoczesnego, demokratycznego państwa polskiego.

Dlatego tak naszym zdaniem jest istotne, iż "okrągły stół" podjął dyskusję na temat całokształtu reform, a więc reform politycznych, reform społecznych i reform ekonomicznych.

I dopiero w tym całokształcie będzie można jasno określić to co jest zadaniem, co jest suwerennością związków zawodowych, to co jest suwerennością instytucji parlamentarnych, to co powinno pozostawać w gestii struktur rządowych czy jakichkolwiek innych, działających w naszym społeczeństwie.

Jak sądzę, zdajemy sobie również sprawę z tego, że mamy do czynienia z ogromnym zróżnicowaniem społecznym i jest to zróżnicowanie bez porównania większe, bowiem bardziej racjonalnie powstałe, aniżeli to, z którym mieliśmy do czynienia kilka lat temu, choćby w latach 1980-1981. Dlatego też tworząc różnego rodzaju nowe modele, nowe struktury powinniśmy szukać miejsca dla wszystkich, którzy wykazują aktywność w danej dziedzinie, natomiast nie starać się wtłaczać ich w modele, które będą narzucane choćby większością, ale jednak będą to tylko i wyłącznie modele odpowiadające części polskiego społeczeństwa.

Dlatego też tak ważne obok dyskusji na temat modelu ruchu związkowego jest kwestia stowarzyszeń, kwestia pluralizmu społecznego, to jest właśnie ogromnie istotna sprawa parlamentu, który naszym zdaniem powinien być reprezentacją odzwierciedlającą zróżnicowanie społeczne i w ten sposób tworzącą akty prawne, które ten pluralizm, istniejący pluralizm społeczny będzie, będą odzwierciedlać.

Stąd nasza pozycja tak mocno związana z kwestią wyboru do parlamentu, do Sejmu i związania z tą kwestią wszystkich pozostałych spraw, które przy "okrągłym stole" będą omawiane.

Ale powróćmy do zasadniczego tematu naszych obrad, a więc pluralizmu związkowego. Przedstawiciele "Solidarności", w tym także pan Lech Wałęsa deklarowali wielokrotnie, że kluczowym zagadnieniem jest podjęcie przez Radę Państwa uchwały dopuszczającej pluralizm związkowy w zakładach pracy. Chcę powtórzyć to o czym mówił gen. Kiszczak w czasie posiedzenia poniedziałkowego - jest możliwość porozumienia się w tej sprawie i przedstawienia stosownych propozycji pod obrady "okrągłego stołu". Z naszego punktu widzenia nie ma wątpliwości, czy w zakładach pracy jest możliwy pluralizm związkowy. Ta odpowiedź już padła, jest pozytywna.

To nad czym "okrągły stół", a także nasz zespół roboczy powinien dyskutować, to kwestia relacji wzajemnych między pluralizmem związkowym a takimi zagadnieniami, jak pokój społeczny,ⁱ w skali kraju i w poszczególnych zakładach pracy, jak kształt pozostałych struktur państwa, jak już mówiłem, także kwestia wyborów.

Prace naszego zespołu/^{nie}toczą się w próżni i myślę, że nawet wydarzenia ostatnich dni dobitnie podkreślają ten fakt. Kraj walczy z kryzysem, poszukując nowych rozwiązań, ale przecież reformy polityczne i gospodarcze, jakie przeprowadzamy wymagają społecznego pokoju i stabilizacji. Te reformy wymagają poparcia i zaangażowania społeczeństwa.

Dla normalizacji stosunków z wierzycielami potrzebne jest również ustabilizowanie stosunków społecznych i uwiarygodnienie w ten sposób reform, które prowadzimy. A więc sądzę, że każdą z propozycji, którą będziemy tu przedkładać, oceniać powinniśmy nie tylko z punktu widzenia interesu związkowego, pracowniczego, branżowego, lub jakiegokolwiek

innego grupowego, lecz także, a może przede wszystkim z punktu widzenia interesu narodu i państwa, a w konsekwencji potrzeb gospodarki i reform.

Chciałbym więc zaproponować określenie następujących zasad wyjściowych naszej dyskusji. Sugerowałbym szanownym Państwu, abyśmy formułowali propozycje niesprzeczne z polską racją stanu, interesem państwa, gospodarki społeczeństwa, oczywiście w pełni uwzględniając - podkreślam - w pełni uwzględniając aspiracje i tożsamość wszystkich zainteresowanych środowisk.

Proponowałbym, abyśmy koncentrowali uwagę na problemach właściwych dla naszego zespołu, ale nie odrywali się od całokształtu niezbędnych reform, chodzi tutaj o zarówno kalendarz znoszenia ograniczeń pluralizmu związkowego, który powinien być związany z postępem, jaki będzie osiąganym przy innych, w innych zespołach, szczególnie myślę w zespole politycznym.

Chcielibyśmy zaproponować, aby dążyć do tego celu, który przed nami wszystkimi został postawiony, a więc określenia modelu ruchu związkowego najkrótszą drogą. A więc abyśmy starali się osiągnąć maksymalną skuteczność. Jak wiadomo, w tym gronie musi być ona mierzona konsensusem, a więc proponujemy, aby rozwiązania możnaby osiągać bez uruchamiania zbędnych procedur legislacyjnych, a więc poprzez możliwie szerokie wykorzystanie istniejącego ładu prawnego, co oczywiście nie oznacza, iż tylko i wyłącznie istniejący ład prawny określa nasze tutaj dyskusje.

Proponuję, abyśmy koncentrowali się na teraźniejszości i przyszłości. Odwołujmy się do przeszłości tylko wtedy, kiedy jest to nam konieczne w konstruktywnym dochodzeniu

do rozwiązań.

Szczęśliwie się składa, iż patrząc na większość tu zgromadzonych, reprezentujemy tę generację, która będzie z tym modelem przez nas wydiskutowanym ruchu związkowego żyć długie lata. A więc myślmY nie tylko o koniunkturze, myślmY nie o doraźnych celach, ale o tej właśnie perspektywie nowoczesnego państwa, na którym wszystkim nam powinno zależeć bowiem to państwo nie tylko dla naszych dzieci, ale także i dla nas szanowni Panowie i Panie.

Od czego powinniśmy zacząć? Wydaje się, iż dobrze byłoby określić kolejność omawiania problemów

Panowie i Panie! Od czego powinniśmy zacząć? Wydaje się, iż dobrze byłoby określić kolejność omawiania problemów, poczynając od najbardziej generalnych. Jeżeli Szanowni Państwo zgodziliby się, to proponuję, abyśmy uznali następującą kolejność tematyki problemów do omówienia.

Po pierwsze, jest to kwestia form pluralizmu związkowego. Po drugie, zasady funkcjonowania zakładów pracy w warunkach istnienia wielu organizacji związkowych na ich terenie, a w szczególności ochrony zakładów pracy przed wprowadzaniem sporu politycznego do procesu produkcji. Po trzecie, jest to kwestia gwarancji politycznych i prawnych niezbędnych dla zapobieżenia negatywnym doświadczeniom przeszłości, a zwłaszcza licytacji w żądaniach płacowych i strajkowych.

Szanowni Panowie, reprezentanci różnych nurtów związkowych wielokrotnie na ten temat wypowiedzieli się. Nam bardzo zależałoby, aby zdefiniować, na czym te gwarancje mogłyby polegać.

Po czwarte, proponujemy omówić mechanizm znoszenia ograniczeń pluralizmu związkowego oraz kalendarz niezbędnych po temu działań.

Po piąte, proponujemy podjąć kwestie formuły pluralizmu zrzeszenia się w społeczno-zawodowych organizacjach niepracowniczych grup ludności, w tym także rolników indywidualnych.

Chcę w tym miejscu pozwolić sobie na pewną dygresję. Otóż dyskutujemy nad modelem działania ruchu związkowego

w jego pluralistycznym kształcie. Powinniśmy jednak pamiętać, że wymogi demokracji, do której przecież wszyscy zmierzamy jako uczestnicy okrągłego stołu, powinny nam nakazywać, uczestnikom wszystkich dyskusji, wstrzeźliwość. Wiele zależy od nas, od tego grona, ale przecież nie wszystko. Sądzę, że na przykład załogi poszczególnych zakładów pracy powinny mieć decydującą w określeniu czy i jakie związki mają tam działać, jak powinny porozumiewać się między sobą i organami przedsiębiorstw.

Myślę, że będziemy zgodni co do tego, że podstawą do naszej dyskusji może być ustawa o związkach zawodowych z 1982 r. Pan Lech Wałęsa kiedyś powiedział, iż w sumie jest ona niezła. Przyjmijmy to stanowisko, bowiem uważamy, że jedną z jej zalet jest wariantowy sposób tworzenia związków zawodowych, o wyborze wariantu decydują pracownicy zakładów pracy. Jednym z tych sposobów jest możliwość nadania osobowości prawnej organizacjom zakładowym.

Taki też jest sens naszych reform, które w swoich generalnych założeniach sprzyjają samodzielności przedsiębiorstw, oznaczają rezygnację z wpływu państwa i z interwencjonizmu państwowego w poszczególne przedsiębiorstwa, dlatego też uważamy, iż to prawo decydowania w samym przedsiębiorstwie o kształcie związków zawodowych jest dodatkowym potwierdzeniem samodzielności przedsiębiorstw oraz podmiotowości załóg pracowniczych w tym przedsiębiorstwie.

Sądzę, iż po rozwiązaniu kwestii formuły należałoby zastanowić się nad możliwym zestawem gwarancji poli-

tycznych i prawnych, sprzyjających temu, by pluralizm związkowy był zjawiskiem twórczym, sprzyjającym reformom gospodarczym, nie anarchizującym życie społeczne, Jest sporo obaw, wyrażanych także publicznie, co do tego, aby nasza dyskusja okrągłego stołu, z którą związane są wielkie nadzieje społeczne, była jednocześnie gwarancją, iż złe doświadczenia z minionych lat nie zostaną powtórzone.

Sądzę, że dla wiarygodności naszych obrad zarówno okrągłego stołu, jak i naszego zespołu, potrzebne jest jasne i publiczne wobec społeczeństwa określenie, jak chcemy być, jakie wnioski chcemy wyciągnąć z przeszłości i jakie gwarancje chcemy ustanowić, aby można było ~~nie~~ nie powtórzyć tych błędów, które dzisiaj społeczeństwo niepokoją, a więc jak można byłoby zapewnić wielu odłamom polskiego społeczeństwa gwarancje, iż nasze rozwiązania służyć będą postępowi, a nie destrukcji.

Jest wiele problemów dotyczących pluralizmu związkowego. Ze swej strony uważam, za celowe podjęcie próby odpowiedzi na wiele pytań, zadawaliśmy i zadajemy sobie wszyscy. Pozwólcie, że dla uporządkowania powtórzę je raz jeszcze: jaki powinien być kształt pluralistycznego ruchu związkowego, który zapobiegałby walce politycznej w zakładach pracy? Jaki przyjąć tryb polubownego zapobiegania i rozwiązywania sporów tak, aby nie dopuścić do szkodliwych podziałów, do rywalizacji, politycznych i ekonomicznych licytacji oraz rujnujących gospodarkę strajków?

Zarówno Solidarność, jak i OPZZ wyrażają pragnienie

porozumienia wewnątrz ruchu związkowego, z zainteresowaniem więc będziemy oczekiwać propozycji ruchu związkowego, w jaki sposób zamierzają różne nurty związkowe organizować swoją współpracę, przeciwdziałając podziałom załóg i możliwemu przecież osłabieniu kondycji gospodarki, czy możliwe są i jakie organizacyjne formy tej współpracy, zwłaszcza w sferze reprezentacji zbiorowych interesów ludzi pracy.

Kolejna kwestia, słyszeliśmy wielokrotnie, iż Solidarność ma być inna i nowa. Jaka będzie istota tych zmian, które z mechanizmów czy struktur uznajecie, Szanowni Państwo, za nie odpowiadające wymogom czasu obecnego i powadze sytuacji? Jakie są gwarancje, iż nowa Solidarność będzie działać zgodnie z przyjętym prawem związkowym, nie podejmie działalności politycznej? Jakie są gwarancje, iż nie będzie ona roztaczała opieki nad organizacjami politycznymi, prowadzącymi konfrontacyjną działalność?

Pragmatyzm i sytuacja gospodarcza nakazują, abyśmy przedyskutowali również kwestie samoograniczeń ruchu związkowego na czas przejściowy, w formułowaniu zadań i postulatów, a także korzystania z posiadanych uprawnień w okresie zasadniczych przekształceń gospodarczych. Pytanie więc brzmi - czy gotowy byłby ruch związkowy do rezygnacji lub ograniczenia przywilejów branżowych? Czy gotowy byłby ruch związkowy do reformy prawa pracy, odpowiadającego zachodzącym w gospodarce przekształceniom? Czy ruch związkowy byłby gotowy do udziału w wypracowaniu zasad i treści polityki cenowo-dochodowej, sprzyjającej ogra-

niszeniu inflacji, równowadze gospodarczej oraz motywowaniu bardziej wydajnej indywidualnej pracy i zespołowej, m.in. poprzez wdrażanie silnych motywacyjnych systemów wynagrodzeń?

Muszę powiedzieć z satysfakcją, iż w pewnym sensie pozytywną odpowiedź na to pytanie znaleźliśmy we wczorajszym stanowisku przedstawionym na Zespole Ekonomicznym. Chodziłoby dzisiaj o to, aby to stanowisko czy tę pozycję bliżej sprecyzować.

Dalej, na ile ruch związkowy byłby skłonny wspólnie wypracować reguły postępowania w przypadku likwidacji przedsiębiorstw nieefektywnych ekonomicznie, a więc procesów restrukturyzacji, które jak wszyscy specjaliści od ekonomii twierdzą, są dla polskiej gospodarki niezbędne.

Dalej, chcielibyśmy wiedzieć, jaki jest stosunek związków zawodowych do dzikich strajków, do inicjatyw strajkowych podejmowanych na różną skalę i w różnych miejscach kraju. I wydaje nam się, iż szczególnie w okresie tak społecznie oczekiwanych prac okrągłego stołu akcje te podważają naszą wspólną wiarygodność.

Nie są to pytania retoryczne, wynikają one z pragmatyzmu, ze szczerzej woli z naszej strony dojścia do konkretnych rozwiązań. Co do kwestii zasadniczej, jak powiedziałem, jesteśmy przekonani, model ruchu związkowego musi być modelem, powinien być dla dobra kraju, dla dobra środowisk pracowniczych, dla dobra także polskiej gospodarki i musi być modelem pluralistycznym. Chodzi

dzisiaj, abyśmy odpowiedzieli na nasze wątpliwości, a również na niepokoje, jakie wyrażane są przez szerokie odłamy polskiego społeczeństwa.

Chciałbym na koniec zaproponować pewne procedury, które ułatwiłyby nam pracę, jeśli chodzi o kwestie prowadzenia obrad, jak wiadomo, okrągły stół powierzył nam współprzewodnictwo panu Tadeuszowi Mazowieckiemu i panu Romualdowi Sosnowskiemu, proponowałbym, abyśmy wybrali jeden z wariantów, to znaczy albo prowadzenie do przerw i po przerwie zgodnie z kolejnością alfabetyczną, albo uznać, że cały dzień byłby prowadzony przez jedną osobę, a ta rotacja byłaby alfabetycznie prowadzona. Obie wersje mają charakter czysto porządkujący, prosiłbym, aby Szanowni współprzewodniczący w stosunku do jednej bądź drugiej wypowiedzieli się.

Proponowałbym również, aby dzisiaj przede wszystkim wymienić poglądy co do kwestii zasadniczych oraz ustalić jakby kolejność tematów, które byśmy już bardziej konkretnie i roboczo omawiali na poszczególnych, na kolejnych posiedzeniach. A więc sądzę, że dzisiaj powinniśmy precyzyjnie określić swoje stanowiska, nie ograniczając tej dyskusji, z komunikatów organizacyjnych mogę tylko powiedzieć, że około godz. 14-ej jest przewidziany obiad, to jest rzecz, którą uwzględnimy w naszym planie pracy, natomiast liczyłbym, iż dzień dzisiejszy zakończylibyśmy ~~xxxi~~ również zestawieniem kolejności tematów do omawiania na poszczególnych posiedzeniach oraz trybu prac nad poszczególnymi kwestiami, które zgłosiłem ja, i jak sądzę,

również zostaną zgłoszone w czasie dzisiejszej dyskusji.

Tyle z mojej strony wstępu. Raz jeszcze wszystkich witam, liczę na to, iż nasza praca będzie miała bardzo konkretny charakter, że mimo niewątpliwie gorącego tematu, jaki jest, będziemy działać w sposób bardzo rozważny, rozsądny, koleżeński także i głos oddaję panu Tadeuszowi Mazowieckiemu.

Przewodniczący Tadeusz Mazowiecki:

~~Ja~~ Ja chciałbym ustąpić głosu panu Sosnowskiemu. Chcielibyśmy najpierw usłyszeć, jeżeli to Panu nie przeszkadza, nasze stanowisko.

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Proszę bardzo.

Przewodniczący Romuald Sosnowski:

Szanowni Państwo! Inauguracyjne posiedzenie okrągłego stołu wykazało, że wszystkie siły społeczne przy nim reprezentowane

Ob. Romuald Sosnowski: Szanowni Państwo!

Inauguracyjne posiedzenie "okrągłego stołu" wykazało, że wszystkie siły społeczne przy nim reprezentowane posiadają zbliżone poglądy na konieczność porozumienia się w sprawach zasadniczych dla narodu i państwa. Stwarza to szanse zarówno dla powodzenia "stołu", a także obrad~~om~~ przy poszczególnych stołach problemowych.

Nasze stanowisko określiła uchwała Rady OPZZ z 26 stycznia w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego. Stwierdziliśmy w niej, że byliśmy i jesteśmy za normalizacją życia społeczno-politycznego kraju. Przejawem tej normalizacji jest m.in. pluralizm polityczny i związkowy. Natomiast sposób jego wprowadzenia w polskich obecnych warunkach wymaga szczególnej rozwagi i odpowiedzialności.

W 1982 r. dokonaliśmy trudnego wyboru, odtwarzaliśmy związki zawodowe w niezwykle skomplikowanych warunkach społecznych i politycznych. W rezultacie uporczywej walki o tożsamość zgromadziliśmy w naszych szeregach ludzi ze wszystkich nurtów ruchu związkowego, a więc "Solidarności", związków branżowych i autonomicznych. W ciągu tych kilku lat walczyliśmy nie tylko o niezależność, ale także wykazaliśmy determinację w obronie praw i interesów pracowniczych. Z naszej to przecież inicjatywy wystąpiliśmy o przywrócenie udziału polskiej delegacji w obradach Międzynarodowej Organizacji Pracy. Pod rządami obecnej ustawy o związkach zawodowych, przy wszystkich jej ograniczeniach, zrobiliśmy sporo dla przełamania biurokratycznych barier, ochrony godności człowieka pracy. Przeciwwstawialiśmy się błędnym

konceptjom ekonomicznym i zamachom na tak już niski poziom życia ludzi pracy. Wykorzystywaliśmy każdą możliwość działania. Nieraz byliśmy osamotnieni.

Dziś sytuacja się zmienia. Te rozmowy mogą przerozdzic się we wspólne działanie szerszych sił społecznych. OPZZ, które reprezentujemy, zrzesza 7 mln członków zorganizowanych w 24 tys. związków zawodowych w zakładach. Skupione są one w 135 organizacjach ogólnokrajowych. Ponad 3 tys. zakładowych organizacji nie jest zrzeszonych ani w federacjach, ani w OPZZ.

Deklarujemy z upoważnienia Rady OPZZ nie tylko wolę porozumienia, ale także konstruktywnego wypracowania zasad funkcjonowania przyszłego ruchu związkowego, opartego na pluralistycznej koncepcji, w którym istnieje potrzeba wspólnej reprezentacji, ale jednocześnie pełnego poszanowania i odrębności każdego z jej uczestników. OPZZ nie zgłasza roszczeń do monopolu na reprezentowanie interesów pracowniczych, ani tym bardziej całego społeczeństwa. Nie sądzimy, żeby ~~ktokolwiek~~ mógł takie prawo sobie uzurpować.

Obecna ustawa o związkach zawodowych przewiduje pluralistyczny model ruchu związkowego, chociaż taka możliwość została zawieszona. Przypominam, że decyzja ta nie została podjęta ani przez nas, ani z naszej inicjatywy. To m.in, 4-letnia nasza działalność skierowana na poszerzenie praw i wolności związkowych stworzyła warunki dla dalszego rozwoju modelu ruchu związkowego w Polsce, który ma szansę na jedność w różnorodności. Nasze obrady otworzą nowy rozdział w rozwoju polskich związków zawodowych,

er

3/3

jeśli potrafimy się porozumieć. Pluralizmu nie traktujemy jednak jako celu samego w sobie. Ma on służyć urzeczywistnieniu celu nadrzędnego, jakim jest lepsza, skuteczniejsza reprezentacja i obrona interesów ludzi pracy.

W obecnej polskiej rzeczywistości jego wprowadzenie powinno posłużyć także osiągnięciu zgody narodowej. Jednak wyciągając wnioski z niedalekiej przecież przeszłości nie chcemy ponownie uczynić zakładów pracy areną walki między związkowej, często opartej na argumentach politycznych. Przy pluralizmie i organizacyjnej różnorodności powinniśmy w zakładach pracy stanowić jedność, solidarni wspólnymi interesami załóg pracowniczych.

Wyrażaliśmy i wyrażamy pogląd, że temu by najlepiej służyła zasada - jeden związek w zakładzie, ale związek taki, jaki ukształtuje go większość załogi. Związek, w którym jest miejsce dla wszystkich orientacji i poglądów. Taki też jest obecnie stan faktyczny. Obowiązuje nas zasada poszanowania prawa. Dlatego prawo w związkach zawodowych określające zasadę tworzenia związków od zakładu pracy powinno także stanowić punkt wyjścia do rozmów i uzgodnień.

Musimy sobie jednak odpowiedzieć na trudne pytanie, jak realizować idee pluralizmu? Co zrobić, żeby nie doprowadził on do ukształtowania się dwóch zwalczających się sił? Jak zapobiec groźbie anarchii i chaosu?

Nie stawiamy tych pytań w obawie przed konkurencją. W warunkach porozumienia narodowego, poszanowania prawa i szacunku dla partnera, pluralizm nie jest żadnym zagroże-

er

3/4

niem. Takie zagrożenia mogą zaistnieć tam, gdzie zabraknie dobrych obyczajów i kultury współżycia. Mamy szereg niepokojących sygnałów z Polski świadczących o konfrontacyjnych postawach niektórych ludzi.

Wspólnie musimy zadbać, aby takie postawy wyeliminować już teraz, na początku, kiedy siadamy przy obradach naszego związkowego stołu. Nie ~~można~~ ^{mogą} nadmierne ambicje i interesy osobiste przeważać nad racjami nadrzędnymi.

Uważamy, że przyszły model związkowy powinien być oparty na wolności związkowej, na niezależności od innych sił politycznych, społecznych i ich organizacji, a przede wszystkim niezależny od administracji gospodarczej i państwowej. We współczesnym świecie siła związków zawodowych opiera się na solidarności pracobiorców i wspólnocie ich interesów wyrażanych przez struktury ponadzakładowe. Model ten powinien być oparty na takich formach organizacji, które pozwolą pełnić funkcje rzeczywistego partnera pracodawców w obronie płacy realnej, warunków pracy i stosunków pracy. O zdolności negocjacyjnej związku decyduje poza uprawnieniami realna możliwość korzystania z różnych form protestu, do strajku, jako środka ostatecznego włącznie.

W przyszłym modelu reprezentacji interesów pracowników wobec pracodawców i państwa związki zawodowe nie mogą zastępować administracji gospodarczej, ani przeradzać się w partię polityczną. Nie chcemy walczyć o władzę, chcemy mieć skuteczny wpływ na poczynania władzy i współuczestniczyć w społecznej kontroli jej sprawowania.

Opowiadamy się za wspólnym działaniem i wzajemnym zrozumieniem

wśród ludzi pracy, niezależnie od ich przynależności związkowej. Dlatego OPZZ deklaruje wolę współpracy ze wszystkimi organizacjami związkowymi, jakie istnieją i jakie powstaną w przyszłości, na zasadzie wspólnej reprezentacji.

Zgłaszamy konieczność przedyskutowania w pierwszej kolejności zasad, na których powinno być oparte zorganizowanie pluralistycznego ruchu związkowego w Polsce. Punktem wyjścia powinien być obowiązujący porządek prawny. Jego formy instytucjonalizacji w zakładzie pracy, w układzie terytorialnym, branżowym, ogólnopolskim, z uwzględnieniem ustrojowo-prawnych podstaw działania.

Koniecznym jest także, abyśmy się porozumieli co do możliwości i sposobu współpracy pracowniczych organizacji związkowych w załatwianiu interesów naszych załóg wobec pracodawców i państwa, a także co do prawa do obrony stworzonych nową umową społeczną gwarancji ich realizacji, we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju.

Warto tu rozpatrzyć propozycje Alfreda Miodowicza powołania związkowej rady porozumienia ludzi pracy. Proponuję również, by z naszych obrad wydzielić osobny podzespół do omawiania problemów związkowych rolników indywidualnych. Popieramy Związek Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, w jego walce o samodzielność, niezależność i uzyskanie statusu związku zawodowego. Organizacja ta ma narodową tradycję, dorobek w obronie interesów chłopskich, milionową bazę rolników indywidualnych.

O kształcie związkowego pluralizmu na wsi powinni naszym zdaniem decydować ci, których to bezpośrednio dotyczy

Ob. Tadeusz Mazowiecki: Proszę państwa, ja nie mam tak przygotowanego wystąpienia jak moi poprzednicy, może będę mówił mniej płynnie, ale uważam, że powinniśmy rozmawiać, jak najszybciej przejść do rozmowy z sobą. I dlatego nie przygotowałem żadnego tekstu, chcę mówić.

Jeśli chodzi o kwestie proceduralne, które poruszył pan minister Kwaśniewski, to dla nas nie jest problem, czy pan dzisiaj przewodniczy cały dzień, czy po przerwie, to może uzgodnimy w pierwszej przerwie.

Przechodzę do meritum. Proszę panów, nasza droga, jak wiecie, do tego stołu była trudna i długa.

Przechodzę do meritum. Proszę panów, nasza droga jak wiecie do tego stołu była trudna i długa. Nie tylko w poprzedzających ten stół miesiącach które były dla nas trudne, ale w latach ostatnich to myśmy podtrzymywali ideę pluralizmu związkowego, wobec której istniały opory, doceniamy fakt, że to się zmieniło. Uważamy, to za wielki historyczny fakt, że nastąpiła zmiana stanowiska, decyzja polityczna, wyraz woli politycznej, rozwiązania tego problemu. Ta droga była jeszcze dłuższa. Nawiązuję do tego bo ktoś na obradach plenarnych pierwszych powiedział, że problem pluralizmu związkowego jest ważny, ale nie najważniejszy. Oczywiście nie jesteśmy tutaj jakimś ludźmi, którzy by nie wiedzieli wagi innych problemów. Uważamy jednakże, że ten problem jest tak ważny i tak odpowiedzialny wobec tego jest nasz zespół, ponieważ ten problem stał się tą główną linią podziału narodowego od 1981 roku, konfliktu narodowego i dlatego waga tego problemu, a sięgając dalej głębiej w historię lat Polski Ludowej trzeba powiedzieć, że ten problem to także doświadczenia 1956 roku, 1970 roku, 1976 roku, kiedy ludzie ginęli dlatego, że nie było rozwiązań, że istniejące związki zawodowe nie spełniały wtedy roli mediatora, skutecznego mediatora pomiędzy władzą a protestującymi ludźmi i stąd waga i ciężenie tego problemu jest ogromne. Wszyscy tutaj z dobrą wolą ażeby uwzględnić wszystkie obawy, problemy, rozpatrzyć je rzeczowo na niektóre tylko z poruszonych spraw będą starał się tutaj odpowiedzieć, ale nie chcę ich pomijać.

Dla nas sprawą centralną jest wprowadzenie pluralizmu związkowego legalizacja "Solidarności" , rozwiązanie i także problemu legalizacji "Solidarności" Rolniczej to są te podstawowe problemy, które wnosimy, których rozwiązania będziemy szukać.

Oto prawo walczymy dlatego, że ono nam się walczyliśmy i walczymy dlatego, że ono nam się po prostu należy. Jako prawo ludzkie , naturalne. Walczymy o nie i walczyć będziemy dlatego, że ono jest zapisane w konwencjach międzynarodowych , które Polska zobowiązała się szanować. Walczyliśmy i walczymy o nie dlatego że jest zapisane w porozumieniach, które zostały podpisane w sierpniu 1980 roku, których główny sygnatariusz znajduje się na tej sali. Walczymy bo chcemy tego pluralizmu i "Solidarności" i od tego nie odstępimy. Nie musimy panów przekonywać, cieszymy się, że ta wielka decyzja historyczna woli politycznej już nastąpiła.

Zwracam się też do kolegów z OPZZ, zwracam się o to, ażeby wyeliminować tu wreszcie wszelkie dwuznaczności w jakimś sensie stajecie na gruncie pluralizmu związkowego. Nie może być bowiem tak, że z jednej strony jakby korzystacie z tych beneficjów tego , że byliście jedynym w ostatnim okresie monopolistycznym i przeciwstawiającym się pluralizmowi związkiem, a z drugiej jakby mrugacie do nas okiem, że teraz razem idźmy. Mówię szczerze i otwarcie, o uważam, że do takiej dyskusji powinniśmy przejść. Uważam, że my jesteśmy otwarci wobec was, Uważam, że istnieje także odpowiednia działalność wielka za to, jak nasze stosunki się ułożą.

Kariery ostatnich dni robi słowo niekonfrontacyjne. Będziemy konkurencyjni, nikt się nie wzbędzie, ale przestaliśmy być konfrontacyjni. Niech nasze stosunki będą konkurencyjne, ale nie konfrontacyjne.

Niech będą w zakładach pracy niekonfrontacyjne, to jest wielka odpowiedzialność w tej chwili historyczna za to, jak przebiegnie ten proces. I nastawmy się na to, nie że zamażemy sytuację warunki, sprawy między sobą, nie zniknie ta konkurencyjność, ani wy ani my tego nie chcemy, ale jest wielka odpowiedzialność za to, ażeby były niekonfrontacyjne. Ale to bardzo dużo od was też zależy. Zależy przede wszystkim to, jak pewne sprawy rozumiecie, mówicie pluralizm związkowy, mówicie równocześnie jeden związek w zakładzie pracy. Jak godzicie to z zasadą wolności związkowej? Mówicie nie ~~ex~~ licytujemy się, ale przecież ta licytacja nie z naszej inicjatywy w tej chwili się odbywa. Dlatego myślę, że to i dla was ważny moment i przejdźmy odejdźmy od jakiejś gry i przejdźmy na szczerą rozmowę i szczerą rzeczywistą ułożenie stosunków, które byłoby konkurencyjne jak powtarzam ale nie konfrontacyjne.

Chciałbym też na pewne poruszone tutaj sprawy odpowiedzieć, Chcę wspomnieć, że oczywiście ważną sprawą jest dla nas oczyszczenie pola ze ~~spaw~~ , które jeszcze zostają. Są pewne sprawy, są pewne ludzkie krzywdy, które są do naprawienia. Ludzi zwolnionych z pracy, którzy nie mogli wrócić do swoich zakładów pracy, i oto musimy się też upomnieć i ażeby nasze obrady toczyły się właśnie tak jak powinny się toczyć przypominamy ta że tą sprawę.

Chciałbym odpowiedzieć na pewne sprawy, które pojawiły się już w przemówieniach i które pojawiły się w poprzednich wypowiedziach już na wstępnym posiedzeniu. Oczywiście nie odpowiem wyczerpująco, ale chciałbym pewne rzeczy tutaj zaznaczyć.

Pierwsza sprawa nazwijmy ją roboczo tutaj polityczność a związkowość. Otóż odpowiem na to, będzie to zależało od tego, w jakim otoczeniu "Solidarność" będzie działała. Będzie to zależało od tego, jest to odpowiedź uczciwa, od tego, w jakim stopniu reformy polityczne w Polsce posuną się tak, ażeby rzeczywiście w innych formach stowarzyszeniowych, innych dać warunki dla tworzenia się stopniowego ale zdecydowanego pluralizmu politycznego w Polsce. To nie nasza wola, to nie nasza chęć była, że "Solidarność" w roku 1980 i 1981 dźwigała na sobie ciężar wszystkich niespełnionych nadziei, dążeń itd. które i tak udźwignąć nie mogła, czy nie mogłaby, ale to był wynik sytuacji. To był wynik sytuacji, to był wynik sytuacji także międzynarodowej, otoczenia i działamy w tej chwili w innej sytuacji międzynarodowej, mamy nadzieję, że to się zmieni, ale zależy to od odpowiedzi uczciwie od tego, w jakim otoczeniu warunków polityczno-społecznych "Solidarność" będzie działała. Wszelka inna odpowiedź byłaby tylko pustą deklaracją. Naszym dążeniem i naszym celem jest to, aby "Solidarność" była związkiem zawodowym a wszystko inne zależy od tego otoczenia.

Sprawa druga - celem każdego związku zawodowego jest niewątpliwie obrona interesów pracowniczych.

Celem każdego związku zawodowego jest niewątpliwie obrona interesów pracowniczych, obrona socjalna i od tego celu oczywiście "Solidarność" nie odstąpi i traktować go będzie jako cel zasadniczy i podstawowy. Ale pojmować to można różnie. Pojmować można to tylko w kategoriach doraźnych spraw i można pojmować to w kategoriach widzenia długofalowych problemów i widzenia całokształtu spraw i dobra kraju.

Dzisiaj związki zawodowe na całym świecie odchodzą od widzenia spraw wyłącznie w kategoriach doraźnych, ale widzenia spraw całości sytuacji gospodarczej, całości sytuacji społeczno-politycznej i takiego rozumienia obrony socjalnej.

Będziemy więc bronić ludzi pracy, będziemy bronić tego, ażeby reforma nie odbywała się kosztem ludzi pracy i nie jest prawdą, tak jak w publicznych wystąpieniach nam zarzucono, że oto w tym porozumieniu "Solidarność" wspólnie z kościołem i władzą porozumieć się chce kosztem ludzi pracy, nie jest to prawdą. Będziemy bronić ludzi pracy, natomiast będziemy postępować rozumnie tak, ażeby troszczyć się o owe długofalowe interesy kraju, ponieważ taka jest chwila historyczna i to jest także w interesie ludzi pracy.

I wreszcie trzecia sprawa owej obawy przed anarchizacją życia w Polsce. Proszę Panów! Powiedzmy sobie też szczerze i otwarcie, musimy zadbać o to wszyscy i musimy powiedzieć tutaj pewne prawdy. Ponieważ "Solidarność", a wytwór propagandowy czym "Solidarność" była to dwie różne rzeczy. To nie tylko my odpowiadamy za warunki tego, ażeby nie nastąpiła anarchizacja. Obraz propagandowy "Solidarności" że to "Solidarność" odpowiedzialna jest za puste półki

w 1980 i 1981 roku, wreszcie niech zostanie powiedziane tu, ale nie tylko przez nas - był obrazem kłamliwym. To nie "Solidarność" była za to odpowiedzialna, to gospodarka polska, to nie "Solidarność" prowadziła tę gospodarkę.

Wreszcie trudności w owej anarchizacji, to trzeba też przypomnieć o ogromnym oporze aparatu, we wprowadzaniu reform po 1980 i 1981 roku, począwszy od kryzysu rejestracyjnego, który rozpoczął konflikt, nie z naszej strony.

Wreszcie jeśli chodzi o sprawy licytowania się, w żądaniach, to nie my w tej chwili licytujemy się w żądaniach.

Proszę Panów! Jeśli chodzi o przeszłość, ja nie chcę tu wchodzić w sprawy, które rzeczywiście jak powiedziano, zostawmy historykom, ale nie mogę ich pominąć o tyle, o ile te sprawy dotyczą przyszłości. I dlatego mówię i odpowiadam, trzeba porzucić ten propagandowy obraz "Solidarności", należą nam się tu jakieś sprawiedliwe słowa, za siedem lat kłamliwego obrazu "Solidarności" i należy nam się to, ażebyśmy uznali, że to jest nasza sprawa wspólna. Owszem, my nie chcemy anarchizacji, ale pytam, czy strona rządowa może zapewnić to, że w oporze aparatu, w całym kraju przy zaistnieniu "Solidarności" nie będzie trudności, nie będzie trudności w sprawie reformy. Wiemy, że też będzie miała strona rządowa swoje trudności, ale nie chcielibyśmy, żeby powtórzył się ten proces tak, jak było w 1980-1981 roku.

Pytam, czy koledzy z OPZZ mogą zapewnić, że ich ogniwa nie będą właśnie wprowadzały owej licytacji i występowały. Nasza dobra wola pójścia w tym kierunku jest, wiecie, że nie jesteśmy cudotwórcami, że nie na wszystkich wpłyniemy, ale nasza dobra wola w tym kierunku jest.

Jeśli chodzi o sprawy, które uważamy, że powinny być

przedmiotem tutaj obrad, uważamy, że właśnie przedmiotem tym powinno być usunięcie owych barier prawnych, jak najszybsze usunięcie owych barier prawnych zawartych w art. 60 ust. 3, owych barier prawnych dla pluralizmu związkowego, stworzenie możliwości prawnych legalizacji "Solidarności" w sposób taki, który nie ogranicza swobody organizowania się związku.

Po drugie - stworzenie możliwości w oparciu o tę ustawę działalności Związku Zawodowych Rolników Indywidualnych . Tu chcę powiedzieć, że cieszy nas stanowisko wyrażone w tej sprawie przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na zebraniu inauguracyjnym "okrągłego stołu". Żywimy także , że inne siły polityczne zajmą analogiczne stanowisko i że nie będziemy stwarzać sobie tutaj następnego konfliktu o rejestrację rolników, Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych, ale że także zaraz ta sprawa się rozwiąże.

Po trzecie - jest wreszcie do omówienia sprawa komisji międzyzwiązkowych w zakładach pracy.

I po czwarte - wydaje nam się, że do rozważenia jest, czy zdołamy już w ramach tej jak my nazywamy "małej nowelizacji", która będzie - ustawy o związkach zawodowych, która będzie niezbędną do tego, ażeby przeprowadzić te sprawy, czy już w tej ~~małej~~, w ramach tej małej nowelizacji zdołaliśmy zmienić przepisy dotyczące strajku.

Albowiem odpowiadając w sprawie strajku mówię jasno, że obowiązujące przepisy, jest to nie tylko nasze zdanie, przypuszczam, że strona reprezentująca tutaj OPZZ wyraziła to samo, przepisy są takie, że żaden strajk w Polsce legalny być nie może praktycznie.

Otóż jeżeli byśmy doprowadzili w ramach tej małej nowelizacji do zmiany tych przepisów, byłoby dobrze, jeżeli

nie, to nasz zespół powinien wypracować pewne zasady, ażeby tę sprawę jak najszybciej rozwiązał już nowy Sejm.

To byłoby tyle, jako wypowiedź wstępna z naszej strony. Jesteśmy gotowi do przejścia do konkretnych spraw.

Jeśli wolno zaproponować, to bym proponował, że może po tych trzech byśmy zrobili małą przerwę na kawę.

Przewodniczący:

Sądzę, żeby udowodnić, że jesteśmy w takiej atmosferze konsensusu i porozumienia, proponuję przyjąć wniosek pana Mazowieckiego, zrobmy 15 minut przerwy. Spotykamy się 11,15.

P r z e r w a

/Po przerwie/:

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Wznawiamy obrady po przerwie. Chcę poinformować, iż współprzewodniczący ustalili pewne reguły proceduralne, o których chcę Szanownych Państwa poinformować.

Otóż uzgodniliśmy, że będziemy prowadzić obrady naprzemiennie w kolejności alfabetycznej, ale w całości, cały dzień będzie prowadzony przez jednego przewodniczącego, co oznacza, że dzisiaj obrady prowadzę ja, natomiast kolejną sesję poprowadzi pan Tadeusz Mazowiecki, następną pan Romuald Sosnowski.

Ustaliliśmy również, że będziemy mniej więcej co godzinę i 15 minut organizować przerwę, ponieważ niestety większość współprzewodniczących jest w szponach nałogu i w związku z tym mój głos jest mniejszościowy i musiałem ulec.

Kwestia następna, o 14-ej jest posiłek i myślę, że godzinę, 45 minut, ale godzina to tak, żeby nie śpieszyć się, poświęcilibyśmy na to, planujemy, że dzisiejsze posiedzenie najpóźniej zakończymy około godz. 16,30.

Propozycja jest następująca, by w tej chwili głos zabrali wszyscy ci, którzy reprezentują inne grupy, inne organizacje czy inne struktury polityczne, abyśmy mieli pełen przegląd stanowisk i pozycji i aby można było już po kolejnej przerwie przejść do dyskusji na tematy szczegółowsze. Zgoda?

Jest jeszcze jedna prośba, a ponieważ póki co

wszyscy się jeszcze nie znamy, za dwa posiedzenia
będziemy już wszystko o sobie wiedzieć, proponowałbym,
aby każdy wabierający głos przedstawił się z imienia
i nazwiska oraz poinformował o organizacji, którą repre-
zentuje. Proszę bardzo.

Ob. Władysław Serafin:

Tak, trochę człowiekowi trema dopisuje, bo się przyjechało prosto ze wsi, Władysław Serafin, jestem rolnikiem, gospodaruję na 12 hektarach w woj. częstochowskim, jestem członkiem kierownictwa Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, mam 37 lat, w Związku jestem od 1980 r. w kierownictwie, nowego, odrestaurowanego, odzyskującego wówczas samodzielność Związku, w Związku, w którym jest ponad, zrzesza blisko 2-milionów rzeszę kobiet i mężczyzn, rolniczek i rolników polskiej wsi.

Proszę Państwa, myślę, że również, tak jak pan Mazowiecki, nie będę mówił, przepraszam, bo tu tyłu człowiekowi tych tytułów się w głowie tak mota, więc mam prawo jako rolnik popełnić niejaki błędy, z góry się zastrzegam, proszę o wybaczenie, traktujemy tę rozmowę jako wymianę pewnych poglądów i kierunków, do których będziemy dążyli.

Też nie mam pisanego, jesteśmy na tyle rolnicy władni, że własne myśli i prezentuję takie stanowisko, że własne myśli stać chłopca polskiego samemu przedstawiać, kształtować i dążyć do takich consensusów, nauczyłem się tego od finału okrągłego stołu, dążyć, żebyśmy te nasze racje uzyskiwali wzajemnie.

W związku z tym moja organizacja, którą reprezentuję, przychodzi do okrągłego stołu z dumą, z dumą, która jest zawarta w tym, że mamy jako chłopcy polscy prawo być. Czy dostrzegani, czy nie jest to kolejny tylko krok, aby w tej wielkiej walce o dobro Polski rolnik znów nie jest tylko przedmiotem? Z całego -lecia funkcjonowania naszej

Polski Ludowej wiemy, że do rolnictwa skłaniają się wszystkie siły i grupy społeczne, wówczas, kiedy w kraju jest źle. Dostrzegają jego, istnienie jego problemy, jego sprawy. Jest to głos każdego rolnika, czy to będzie rolnik-kółkowicz, czy rolnik Solidarności, czy poprostu nie zrzeszony rolnik polski.

Myślę, że staramy się w organizacji ogromadzić po prostu rolników. Stąd chcę założyć na wstępie, że moja organizacja reprezentuje ruch ponad 125-letniej tradycji. Kółka rolnicze walczyły z zaborcami o polskość, o godność chłopca polskiego. Jesteśmy spadkobiercą ogromnej tradycji historycznej, o polskość, różnymi okresami różnie to trwało. W okresie międzywojennym uznano, że kółka nie mogą istnieć w latach czterdziestych, pod koniec czterdziestych, rozwiązano organizację. Przywrócił tę organizację Gomułka decyzjami po 1956 r. Chłopi dostali określone prawa, ale o tych prawach ciągle ktoś decydował, ktoś tym chłopom ciągle nadawał. Siedemdziesiąte lata znów odebrały chłopom prawo mówienia w pewnym sensie w formie zorganizowanej. 1980 r. stworzył następną szansę, za tą szansą opowiedziała się ogromna rzesza rolników, działaczy, chłopów. Stworzyli Solidarność Wiejską, stworzyli, zreaktywowali, odtworzyli potencjał intelektualny, samorządowy, tę kulturową tradycję obrony interesów w kółkach rolniczych.

Są to fakty, które możemy oceniać bardzo głęboko historycznie, ale jest faktem,

Drugim etapem przemian na pewno jest fakt, że po wspólnych działaniach, i naszej i mojej organizacji i

organizacji rolników indywidualnych Solidarność doszło do historycznego faktu legalizacji, rejestracji obu związków zawodowych. Stan wojenny przyniósł ich zawieszenie. Chłopi znów zawisli w próżni. Akurat nam przypadł historyczny taki akcent, wiele się mówiło, wiele toczyliśmy rozmów, doprowadziliśmy do formuły powołania ustawowej reprezentacji, która przybrała kształt, formułę społeczno-zawodowej organizacji, w której zapisało się praktycznie wszystkie uprawnienia, które powinien mieć zawód rolnika. Do dziś nam się nie udało wywalczyć zapisu zawodu rolnika jako zawodu i takiego go traktowania.

Myślę, że nie ma wśród chłopów polskich aż takiej różnicy, żebyśmy się nie mogli dogadać, bo my się jako chłop z chłopem zawsze dogadamy. Tylko chciałbym, żebyśmy w tym dogadywaniu mieli naprawdę partnerów. Partnerów i jeszcze raz partnerów. Żebyśmy przez pryzmat tworzonych struktur chłopskich, którym w pluralizmie, które w pluralizmie działają i będą działać, chcę powiedzieć, że organizacja społeczno-zawodowa, ustawa społeczno-zawodowa nie dała wyłączności monopolu kółkom, są wybranżowane blisko 20 organizacji. Czy to nie pluralizm? W sposób branżowy on istnieje.

Ja nie będę tu przekonywał moich Szanownych Państwa o sukcesach czy porażkach czy o trybie walki, po prostu na te czasy jako chłopci zrobiliśmy to co potrafiliśmy; czy mieliśmy taki kolor czy inny, czy taki mandat czy inny mandat.

Natomiast przejdźmy do innych spraw, jakie już

zaistniały. Od dziś tworzą się nowe racje historyczne, nowe szanse. I dla mnie jest jedna szansa, że w tym tworzeniu nowych faktów historycznych, przemian, jakie następować będą w tych dniach, w tych miesiącach sprawa chłopska nie może być wygrana przy okazji. Ona musi być nośnikiem równorzędnym z partnerskimi interesami klasy robotniczej.

Na ile mnie moje doświadczenie chłopskie pozwala, jestem młodym działaczem, i ja to powtarzam, z uporem po raz kolejny, ja reprezentuję rolnika polskiego, mówię głosem chłopa i naprawdę będziemy mówić takim samym językiem o tych samych sprawach, natomiast w jakie formy będziemy się organizować, pluralistyczne czy formy mnogości organizacji, żadnemu z nas, chłopów, to nie przeszkadza.

I proszę tak do naszej organizacji, jako działającej obecnie na statucie społeczno-zawodowym podejść. W naszej, w mojej organizacji, wśród olbrzymiej grupy działaczy są dążenia, aby organizacji nadać status związku zawodowego, jako wyższej racji wyrażania swej woli. Ja sam osobiście jestem tego zwolennikiem. Rozumiem, że będzie to przedmiotem wspólnych tutaj uzgodnień, negocjacji, mediacji, ustaleń i powinniśmy do jakiegoś tutaj sukcesu dojść. Czy mamy, czy możemy, czy chcemy - na tej zasadzie.

A jeżeli to osiągniemy, to musimy przyjąć za warunek, że znowu nasze racje nie będą dzielone, bo zgodzicie się na pewno państwo, że na pewnym etapie przy reprezentacji

interesów zbiorowych musi nastąpić uzgadnianie reprezentantów poszczególnych grup społecznych czy zawodowych stanowiska w stosunku nawet, mówię o rolnikach, rolnicy ze względu na mnogość organizacji muszą wyjść z jednym w stosunku do związków klasowych robotniczych i w stosunku do Rządu. Na pewno będą, kiedyś zaistnieją trzy strony, bo i kiedyś nastąpi rozbieżność naszych interesów. Czyli gdzieś w momencie pewnym nastąpi zaiskrzenie, bo interesy prawda klasy robotniczej nie zawsze są zbieżne z interesami, .I tu chodzi o dochody i tu chodzi o dochody, ktoś musi ponieść tutaj ciężar tych kosztów kryzysu.

i tu chodzi o dochody ktoś musi ponieść tutaj prawda ciężar tych kosztów kryzysu, a do tej pory wszystkie jakby kierunki myślenia zbiegają i fakty historyczne do świadczą, że każdy kryzys w Polsce Ludowej wychodził na grz-biecie. Jeżeli my mamy do czynienia z tym, że nam forsa mówiąc chlopskim językiem wraca jak bumerang po roku czy po 2 latach, w momencie kiedy ja inwestuję ciągnik kosztuje 2 miliony, a kiedy przychodzi mi go kupić kosztuje 6 milionów. to coś tu nie gra. Ja muszę mieć zagwarantowane pewne skalę dochodów, żeby móc inwestować, odtwarzać potencjał, majątek inwestować. Jeżeli ktokolwiek myśli, że bogacenie się chłopca jest to ten z elementów, z którym trzeba walczyć, że nam się kumuluje inflacja, to jest w kardynalnym błędzie. Według mnie dlatego szukajmy równomiernej możliwości rozłożenia tego co chcemy stworzyć w kraju na wszystkich, nie zapominając o chłopach, My jesteśmy tą bazą, która może zapełnić pełne półki i patrzmy na wydarzenia roku 1980 Toż przecież my pierwsi jako rolnictwo, jako rolnicy wyszliśmy z tego dołka, zwiększając produkcję. Myśmy z roku na rok zwiększali wydajność, mimo że z roku na rok warunki stwarzano nam coraz gorsze, ekonomiczne warunki. Bo chłop po prostu produkuje, on nie może się oderwać. Ja nie będę tu udwadniał, że my nie możemy nawet zastrajkować, no bo jak? Nie dać masła, mleka klasie robotniczej? Nie zapłacić podatku. Są to obciążenia budżetowe. Musimy znaleźć jakąś formułę - nie wiem-ja na dzisiaj nie mam propozycji, formułę wyjścia żeby rolnik miał prawo

jakiegoś takiego łubu łu w samoobronie swoich interesów. Ale czasami ta forma samoobrony nie może naruszać znów interesów drugiej strony, chociaż możemy demagogicznie powiedzieć prawdę, ale gdybym chciał zabłysnąć powiem Bełchatów też zabiera mi prąd, ale jak Bełchatów zabierze prąd to gdzieś tam sciągną. Po prostu ja tak nie powiem i nie wolno mi tak powiedzieć. To są sprawy tamtej grupy zawodowej, a to są sprawy moje, a jest ktoś kto powinien to rozstrzygnąć. Dlatego chcąc wyjść naprzeciw tym wszystkim sprawom, wnoszę, abyśmy sprawy rolnicze, sprawy reprezentacji rolników, sprawy pluralizmu potraktowali jako równoległe bardzo ważne zadanie do uporządkowania w naszym systemie zawodowym, społecznym, politycznym i gospodarczym kraju i państwa.

Myślę, że każdy z nas angażuje się w jakiś sposób i życiem i czasem i stratą w gospodarstwie, każdy nas tutaj udział jest rzeczywiście naszych rolników jakimś oderwaniem się od warunków ekonomicznych swojego gospodarowania. Ale chcę powiedzieć, że to wszystko, co jest nam jako chłopskiej reprezentacji dzisiaj dane, na tym etapie, to prawo mówienia własnym głosem. Po raz od nie wielu lat możemy jako klasa społeczna i my musimy doprowadzić do sytuacji, żeby uznano chłopca jako tą podstawową klasę społeczną wiejską zawód rolnika z zawodem rolnika i jego reprezentację z mechanizmami sposobami, reprezentacji forsowania i przestrzegania upominania się żądania egzekwowania swoich racji i interesów.

Stąd w imieniu związków zgłaszam chęć, gotowość i otwartość do dyskusji. Myślę, że to co reakcja dzisiaj jest rolników na fakt okrągłego stołu na te dążenie

do takiego porozumienia narodowego, jestem z wami panowie przewodniczący, z waszymi ideałami, które tutaj zaprezentowaliście i chcecie włączyć bardzo aktywnie rolników w to tworzenie faktów historycznych dokonanych.

Ze swojej strony jesteśmy gotowi otwarci na każdą rozmowę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję serdecznie.

Kto następny! proszę uprzejmie.

Ob. Artur Balasz:

Reprezentuję ten nurt, który wyszła z pnia "Solidarność" z roku 1980-1981. Nasza walka o związek rolników zaczęła się w roku 1980 i praktycznie można powiedzieć, że 8 lat konsekwentnie walczyliśmy o prawo rolników do posiadania związku zawodowego. Wielu moich kolegów w trakcie tej walki o wolność związkową która jest niejako naturalnym prawem człowieka, zapłaciło swoją wolnością osobistą i to dzisiaj tutaj w tym miejscu również myślę że trzeba powiedzieć.

Dzisiaj koledzy z kółek rolniczych są naszymi sprzymierzeńcami. Należy się z tego właściwie cieszyć, ale trzeba również powiedzieć i taką rzecz, że w tej walce przez 7 lat byliśmy sami i było nam bardzo trudno i ciężko. Dzisiaj koledzy z kółek powołują się na ustawę z 6 maja roku 1981, która stworzyła warunki prawne do rejestracji naszego związku. Ustawa ta była wynikiem porozumienia bydgoskiego i jeden z sygnatariuszy tego porozumienia Piotr Bartoszcze nie żyje już dzisiaj.

I myślę, że o tych sprawach również trzeba otwarcie na dziś mówić, żebyśmy mieli czystą kartę na przyszłość. Od idei związku zawodowego rolników nie odstępimy i myślę, że dla wszystkich nas jest to na dziś już dostatecznie jasne. Walczymy również o pluralizm związkowy na wsi i myślę, że na wsi znajdzie się miejsce dla różnych związków o różnych nurtach i nikt tego prawa rolników nie będzie pozbawiał.

Propozycja konkretnie nasza zmierza w tym kierunku by w ramach małej nowelizacji o której wspomniał pan Mazowiecki znalazło się miejsce przy nowelizacji ustawy o

związkach zawodowych dla rolników. Myślę, że to jest najprostsza i najszybsza droga do stworzenia warunków prawnych na wsi, dla istnienia związku. W oparciu o tę ustawę powinna nastąpić legalizacja "Solidarności" rolników indywidualnych. Dzisiaj rząd i władza deklarują i mówią o tym, że stawiają na rolnictwo. Myślę, że potwierdzeniem tych deklaracji, które jednak są w naszym mniemaniu w znacznym stopniu gołosłowne jest stworzenie możliwości legalnej działalności związków zawodowych rolników indywidualnych. To byłoby właśnie wyjście naprzeciw. Nie będę tu mówił o kwestiach szczegółowych, myślę, że na zespołach różnych i rolniczym również i innych o tych kwestiach będziemy rozmawiali. Mówię tylko o warunkach politycznych, które według mnie powinny zaistnieć do legalnego działania "Solidarności" na wsi i pluralizmu na wsi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję uprzejmie.

Proszę bardzo.

Ob. Anatol Wasiljew: Chciałbym wypowiedzieć się w kilku sprawach, przy czym byłbym bardzo wdzięczny, gdyby moją wypowiedź nie potraktowano wyłącznie li tylko jako polemiczną, dlatego, że w tym co powiem chciałbym ażeby odebrano także pewne sugestie rozwiązań którymi możemy się tutaj spotkać w dalszych naszych pracach.

Otóż kwestia pierwsza. Powołam się tutaj na wypowiedź pana redaktora Mazowieckiego w "Tygodniku Mazowsze" nie wiem czy ostatnim czy teraz w bieżącym, która brzmi w ten sposób, że dążymy do zmiany ustawy o związkach zawodowych, ale nie da się tego zrobić za jednym zamachem. Trudno sobie wyobrazić nowelizację w ramach rozmów przy "okrągłym stole". Będziemy musieli się poruszać w ramach obecnej ustawy, ale dopracowywać to, co jest niezbędne już teraz w zakresie przepisów o rejestracji.

Dosyć wiernie chyba otworzyłem, prawda?

Otóż chciałbym w związku z tym skomentować to w ten sposób, jako jeden z elementów porozumienia i zrozumienia właściwie, że tak jak stwierdza pan redaktor iż będziemy musieli poruszać się w ramach obecnej ustawy, tak my musieliśmy poruszać się w ramach tej ustawy

jak stwierdza pan redaktor, iż będziemy musieli poruszać się w ramach obecnej ustawy, tak my musieliśmy poruszać się w ramach tej ustawy od momentu jej uchwalenia, ~~aż~~ aż do dnia dzisiejszego.

To pierwsza konstatacja. Druga. Powołuję się na wypowiedź pana przewodniczącego Wałęsy na spotkaniu w Instytucie Techniki Budowlanej w Warszawie w dn. 7 lutego, która brzmi jak następuje: "Mamy doprowadzić do legalnej, prawnej działalności i wy macie po nowemu sami - zwraca się tutaj do słuchaczy - sami z siebie wybrać nowych ludzi, docenić tych co walczyli, ale jednocześnie wybrać ludzi do normalnej pracy, normalnej obrony. Wierzę, że zrobicie to lepiej od dołu niż Lech Wałęsa z góry". Całkowicie solidaryzujemy się z takim właśnie postawieniem sprawy.

Chciałbym także w ramach takiego swobodnego, swobodnej wymiany poglądów odnieść się do tego fragmentu wystąpienia pana redaktora Mazowieckiego, który mówił o tym mruganiu przez nas okiem i w jedną i drugą stronę. O tym, czy istnieją powody do tego ~~mrug~~ mrugania, myślę, że będziemy mogli sobie powiedzieć w toku może dalszych naszych prac. Ale chciałbym już teraz powiedzieć, że my nigdy nie byliśmy przeciwnikami pluralizmu i politycznego przede wszystkim i związkowego także. Mamy tylko uzasadnione obawy o rezultaty wprowadzenia pluralizmu w sposób nie uwzględniający ^{naszego} stanu, klimatu, kondycji społeczeństwa, zbulwersowanego sytuacją gospodarczą, bytową itd. itd. Można byłoby tutaj w nieskończoność to wyliczać. A głoszona przez nas doktryna - jeden związek, wcale nie wykluczała i nie wyklucza pluralizmu związkowego w strukturach ponadzakładowych,

a więc właściwie i w kraju. I jestem głęboko przekonany, i proszę mnie tu trzymać za słowo, że gdy przejdziemy do konkretów, tutaj, konkretnych spraw, to u niejednego z nas tam gdzieś w głębi duszy zatli się refleksja, że realizacja na tym etapie tej naszej lansowanej doktryny o jednym związku w zakładzie pozwoliłaby na stosunkowo łatwe i proste rozwiązanie rozlicznych problemów, które okażą się przy innej doktrynie bardzo skomplikowanymi, wprost niemożliwymi do szybkiego załatwienia. Oczywiście, gdy zostały stworzone nowe warunki, nowe okoliczności, przychodzimy do tego stołu i tak jak powiedział nasz przewodniczący, gotowi jesteśmy współdziałać w wypracowywaniu modelu i zasad funkcjonowania ruchu związkowego w jego pluralistycznym kształcie.

Natomiast jeszcze raz przypominam, że jak będziemy mówili o konkretach, wielu z nas dojdzie do tego wniosku, że ta doktryna nasza ułatwiałaby w wielu przypadkach rozwiązanie istotnych problemów.

I jeszcze jedna kwestia. Otóż zgadzam się z tym, że powinniśmy odrzucić te łatwe etykiety, które przyklejane były różnym ugrupowaniom a nawet indywidualnym osobom, czy różnym orientacjom i których to skutki pokutują do dnia dzisiejszego. Nie potrafimy się może dość skutecznie wyzwolić z tego. Sądzę, że te nasze spotkania w istotny sposób przyczynią się do tego, abyśmy zrzucili z siebie ten ciężar i być może wyjaśnili sobie rzeczywisty stan rzeczywiste powody i rzeczywistą sytuację.

I w związku z tym a propos tej całej propagandowej... tego propagandowego, jak to pan red. Mazowiecki określił, ujęcia funkcji i roli "Solidarności" w latach osiemdzie-

siątych. Chcę powołać się na wypowiedzi, zresztą rozliczne, przewodniczącego, pana Lecha Wałęsy, który niejednokrotnie wypowiadał się, iż zgadza się z tym, że wprowadzanie reform szeroko rozumianych - nie będę się w tej chwili powoływał na podpisane porozumienia w Gdańsku, Jastrzębiu i Szczecinie, ale reform według modelu prezentowanego wówczas przez "Solidarność", nie mogło być urzeczywistniane w warunkach istniejących wówczas w Polsce ograniczeń, i wewnętrznych i zewnętrznych. I przypomnę chociaż tutaj to niezbyt może zrećznie sformułowanie o długości życia Leonida Breżniewa.

Ob. Tadeusz Mazowiecki: Może rządu.

Ob. Anatol Wasilew: Powiedzmy. Tak.

Otóż szanowni państwo, przecież już takie postawienie sprawy od razu sugeruje, że czy "Solidarność" chciała czy nie chciała, czy władza chciała czy nie chciała, cały ten splot okoliczności spowodował sytuację konfliktową w istocie swojej samej. A więc zostaliśmy niejako wszyscy uwikłani w pewien labirynt konieczności i tych procesów, które wielokroć działy się już na zasadzie niejako inercji.

Chciałbym, ażebyśmy w drodze bezpośrednich, szczerych rozmów i kontaktów wyjaśnili sobie nasze wzajemne przeświadczenia, nasze wzajemne racje i wierzę głęboko w to, że okaże się wtedy, iż wszystkie te mechanizmy pośredniczące do tej pory pomiędzy tymi stronami, które chciałyby sobie powiedzieć, niejednokrotnie, albo wykoślawiały sens tych naszych stanowisk, albo też same ich nie rozumiały dostatecznie, ich istoty. I temu chyba także mają służyć prace przy i tym "okrągłym stole". Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie. Proszę bardzo.

Ob. Albin Melcer: Nazywam się Albin Melcer.

Jestem byłym sekretarzem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Budowlanych, tzw. branżowych, wybrany na sekretarza w roku 1980. Dlaczego akurat jestem z tej strony z kolegami z "Solidarności"? Od początku byłem rzecznikiem pluralizmu, od początku byłem rzecznikiem wolności ~~mi~~ związkowej, w tym zakresie działałem od rozpoczęcia stanu wojennego. Moje oceny i w zasadzie program, z którym tu przyszedłem pokrywa się całkowicie z tym, co przedstawił Tadeusz Mazowiecki. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

er

8/5

Ob. Kazimierz Obsadny - reprezentuję tu dzisiaj Stronnictwo Demokratyczne i związek zawodowy nie należący do żadnych struktur. Ani do OPZZ, ani do struktur "Solidarności".

Chciałem powiedzieć, że wywodzę się ze struktur "Solidarności", także walczyłem jeszcze w stanie wojennym o ideę "Solidarności", m.in. kiedy to pan Mieczysław Rakowski apelował o dyskusję w temacie przyszłości ruchu związkowego po raz drugi zostałem internowany.

Nie należymy do żadnych struktur z wielu względów. Przede wszystkim, że reprezentujemy orientację, że nie należało czekać tylko coś robić. W roku 1986 przejęliśmy związek zawodowy w moim zakładzie i nadaliśmy mu charakter prosolidarnościowy.

Dziwię się tutaj troszeczkę, że wracamy do starych spraw, do tematów z przeszłości. Powinniśmy w dniu dzisiejszym przede wszystkim konstruktywnie przedyskutować sprawę pluralizmu ~~związkowego~~ związkowego, za którą jak najbardziej się opowiadam. Myślę, że zdrowa rywalizacja i - mogę to nazwać - konkurencja w zakładzie nie zaszkodzi. Mówię konkurencja, nie konfrontacyjna. Po prostu wyjdzie to zakładzie na korzyść.

Myślę, jestem przekonany, że nikt nie powinien sobie uzurpować monopolu związkowego. Myślę tutaj tak i o OPZZ, tak jak i o "Solidarności". Jestem przekonany, że "Solidarności" jako związek zawodowy znajdzie miejsce w obecnym życiu związkowym w naszym kraju i to godne miejsce dla siebie. Była tym promotorem w roku 1980, tym zacytnem, tymi drożdża-

er

8/6

mi tych zmian, które w naszym kraju powstały i procentuje to dzisiaj. Także i OPZZ wiele wniósł, jeżeli chodzi tutaj o sprawy związkowe, ale powtarzam, nie można sobie tutaj uzurpować - kieruję tutaj słowa pod adresem OPZZ - monopolu w dziedzinie związkowej. Mamy się porozumieć, mamy dojść do consensusu. Ten consensus można uzyskać, jeżeli chodzi o tą zgodę narodową poprzez wspólną reprezentację związków zawodowych w zakładzie pracy. To należałoby przedyskutować, czy na zasadzie parytetu, czy według ilości członków danego związku.

Dalej, sprawa tutaj oddzielenia wielkiej polityki od działalności związkowej. Ja myślę, że każdy związkowiec może

działalności związkowej. Ja myślę, że każdy związkowiec może realizować swoje cele polityczne poprzez przynależność do takiej czy innej partii politycznej w przyszłości, do takiego czy innego klubu politycznego, zrzeszenia.

Deleż padła tu sprawa rejestracji związków "Solidarność" Rolników Indywidualnych. Osobiście nie widzę żadnych przeszkód, żeby ten związek w tej chwili zarejestrować. Nie będzie to budziło żadnych konfliktów nawet jeżeli dam przykład w gospodarstwie rodzinnym, żona może należeć do związku zawodowego, jak tu koledzy sobie życzą, do Kółka Rolniczego, a mąż do "Solidarności" i chyba strajku nie będą organizować w swoim gospodarstwie.

Ja bym jeszcze raz apelował, żebyśmy tutaj naprawdę konstruktywnie przedyskutowali sprawy nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, bo chcę powiedzieć, że troszeczkę wielkim nieporozumieniem jest rozdział piąty o sporach zbiorowych. Z autopsji mogę powiedzieć, że taki spór przeprowadziliśmy w moim zakładzie. Trwało to dwa miesiące. Droga cierniowa i wyboista. Jako jedni z pierwszych, którym nam się udało w roku 1987. I po prostu trzeba byłoby tam wiele rzeczy odrzucić, spojrzeć jeszcze na ustawę pod względami tutaj jeżeli chodzi o pluralizm, to rozwiązania typu wspólnej reprezentacji, no i konstruktywnie do przodu pójść, bez myśleć tutaj osobistych wycieczek, powoływania się na zasługi wspólne z jednej i z drugiej, czy trzeciej strony. To bym miał tyle. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę.

Ob. Stanisław Majewski:

Nazywam się Stanisław Majewski, reprezentuję Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Nasz stosunek do spraw pluralizmu związkowego został wyrażony w pierwszym dniu obrad "okrągłego stołu". Stoimy na stanowisku, że w przyjętej zasadzie pluralizmu mieści się pluralizm związkowy i nie odmawiając robotnikom prawa do swobodnego wyboru związku zawodowego, do jakiego chcą należeć, trzeba przemyśleć i stworzyć zabezpieczenia jednak przed wyradzaniem się takiego związku w ruch polityczny.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe uważa także, że jest potrzeba i miejsce dla alternatywnych organizacji społeczno-zawodowych na wsi i uważa pluralizm w tej dziedzinie za pożyteczny i pożądany.

Ośmielam się jednak zauważyć, że pluralizm nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do spełnienia oczekiwań społecznych, zwłaszcza na poprawę poziomu życia, zaspokajania potrzeb kulturalnych i innych.

Doceniamy rolę związków zawodowych, ale właśnie dlatego uważamy, że w projektowanych rozwiązaniach trzeba uwzględnić granice możliwych zmian, a granice te jak wiadomo są wyznaczane przez polityczną i ekonomiczną sytuację naszego kraju, a także przez stan świadomości społecznej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że istnieje niebezpieczeństwo eskalacji żądań, dominacji partykularnych grup poszczególnych zawodowych, grup silniejszych nad słabszymi i może się to odbywać kosztem interesów całej gospodarki narodowej.

Najistotniejszą sprawą jest - są jednak możliwości zaspokojenia potrzeb społecznych, wyznaczanych przez

stan naszej gospodarki. Nie można bowiem podzielić więcej się niż/wyprodukuje, a jeszcze uwzględniając stan naszego zadłużenia zagranicznego musimy mieć świadomość, że sprawy bytowe będą ciągle jeszcze tym czynnikiem, który może antagonizować społeczeństwo.

I tutaj również chciałbym podkreślić, że na ten stan rzeczy ma wpływ świadomość społeczna, która na razie nie jest i chyba nie będzie w najbliższej przyszłości taka, aby można było liczyć na gotowość do wielkich wyrzeczeń, czy nawet przejściowych ograniczeń. Dlatego uważamy, że konieczne są odpowiednie mechanizmy zabezpieczające. Warto by się zastanowić, czy one są wystarczające w dotychczasowym ustawodawstwie, niektórzy twierdzą, że one są zbyt daleko idące, ale jak wiemy z doświadczeń, skuteczność dotychczasowych mechanizmów była niewielka. Świadczy o tym sytuacja strajkowa w ubiegłym roku na przełomie kwietnia i maja, a także sierpnia i września, a także ostatnie wydarzenie.

Prawda jest taka, że robotnicy są dobrze zorganizowani i potrafią wyfilować bardzo skuteczny nacisk.

Ostatnio słyszymy wiele stanowisk i wypowiedzi deklarujących potrzebę stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju produkcji rolnej, o potrzebie poparcia dla potrzeb wsi. No jak dotychczas uważamy, że te zapewnienia i deklaracje mają niestety charakter werbalny, bo równocześnie stawiane są różne warunki wzajemnie sprzeczne i wykluczające się. Z jednej strony nie obniżać poziomu spożycia, nie podnosić cen żywności, ale równocześnie ograniczać inflację, realizować reformę gospodarczą, przyspieszać urynkwienie gospodarki, no i zapełniać i równoważyć rynek.

Powstaje pytanie, jaką metodą, jakim sposobem te

wzajemnie sprzeczne cele i interesy godzić. Jest to absolutnie konieczne, ale prawda jest taka, że ceny żywności relatywnie maleją, a rosną koszty jej produkcji i wieś w sumie ubożeje.

Zaniepokoiło nas także stanowisko OPZZ na wczorajszym posiedzeniu, w którym przedstawiciel OPZZ mówiąc o konieczności zdjęcia nawisu inflacyjnego zauważył, że nie można go szukać w kieszeniach robotników, inteligencji, emerytów i rencistów, lecz w kieszeniach spekulantów. Jest to prawda, ale nie wymieniono rolników. Nie wiemy czy przedstawiciel OPZZ uznał, że ich kieszenie są zasobne.

Nasze stanowisko jest tutaj jednoznaczne. Z kryzysu gospodarczego nie można wychodzić tak jak tu użył jeden z przedmówców sformułowania "na grzbietach rolników".

Sytuacja ekonomiczna rolnictwa jest trudna i stale się pogarsza. Jeżeli będziemy szukać pieniędzy na wsi, to skutek może być tylko jeden: już za pół roku w naszym kraju mogą wystąpić kłopoty z żywnością. Dlatego nie możemy, do tego nie możemy w żadnym przypadku dopuścić.

Jest jeszcze problem modelu działania organizacji społeczno-zawodowych rolników indywidualnych. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wsi potrzebna jest bardzo mocna reprezentacja.

Powstaje także pytanie, jak działać w warunkach wolnego rynku, demonopolizacji skupu, przetwórstwa i obrotu artykułami rolnymi, aby zapewnić opłacalność produkcji rolnej i dobre warunki ekonomiczne.

Drugie pytanie, to jak oddziaływać na przemysł, aby lepiej zaspokajał potrzeby rolnictwa.

Chciałbym też podkreślić, że na wsi istnieje wiele róż-

nych ogniw samorządu terytorialnego, spółdzielczego, wielu organizacji społecznych. Ogniwa te mają określone ustawowo kompetencje. Tak więc w tych naszych rozważaniach trzeba te kompetencje uwzględnić. One muszą być odpowiednio skorelowane.

Powinniśmy także uszanować dorobek już istniejących organizacji działających na wsi. Chciałbym zapewnić, jako mając codzienny kontakt ze wsią i z rolnikami, że dorobek ten jest wcale niemały, nie możemy go osłabiać i pomniejszać jakimiś pochopnymi rozwiązaniami.

Trzeba także odpowiedzieć jaki ma być stosunek związków, samorządu społeczno-zawodowego do rad narodowych.

Na zakończenie myślę, że powinniśmy przeanalizować obecny, stan obecnych przepisów, i

powinniśmy przeanalizować stan obecnych przepisów i ustalić co trzeba w nich zmienić. Powinniśmy także uwzględnić stanowisko innych Zespołów, zwłaszcza dotyczące styku tych problemów ekonomicznych, politycznych i związkowych.

Opowiadam się także za poszanowaniem równości podmiotów w ruchu związkowym, zawodowym i rolniczym.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe jest zainteresowane rozwojem samorządowych organizacji rolniczych, zrzeszeń, kółek i stowarzyszeń Solidarności Wiejskiej, bowiem do tradycji ruchu ludowego należy odpowiadająca potrzebom wsi różnorodność, z której zawsze wynikał postęp.

Jednak o tym, jakie organizacje będą działać na wsi powinni decydować sami chłopi, a nie personalne ambicje. Opowiadamy się za takimi rozwiązaniami w ruchu związkowym i społeczno-zawodowym, które będą społecznie akceptowane, nie konfrontacyjne i będą dobrze służyć interesom wsi i kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Dziękuję uprzejmie. Proszę bardzo.

Ob. Jan Wołek:

Szanowni Państwo! Nazywam się Jan Wołek, jestem rolnikiem z woj. szczecińskiego, a jednocześnie pełnię funkcję I-go zastępcy przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Jestem działaczem od 1935 r. Jestem chodzącą historią ruchu chłopskiego, bo już w 1935 r. cieszyłem się jak rolnicy nie mogli oddawać mleka do mleczarni, kiedy wystąpił bunt chłopski my jako dzieci, siedmioro nas, mogliśmy konsumować śmietanę, lepsze mleko i jeść ser.

Przeszedłem wszystkie koleje życia i solidaryzuję się tu z wypowiedzią tow. Kwaśniewskiego, żeby nie wspominać o historii, bo mógłbym o niej mówić chyba nie skończyłbym w ciągu 2-3 godzin. Przeżyłem, zasmakowałem chleba okresu przedwojennego, międzywojennego, okresu okupacji i okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przeżyłem wszystkie zakręty, priorytety, zielone światła i muszę powiedzieć, żebyśmy nie sprowadzili naszych dzisiejszych obrad i okrągłego stołu również do tych deklaracji, żebyśmy usiłowali szybko podejmować decyzje.

I dlatego też nie będę powoływał się na historię i nie będę mówił o osiągnięciach naszego Związku Rolników, ale niestety, muszę wspomnieć o tym, że przyjaciela poznaje się w biedzie. I chłop zawsze szukał samoobrony wtedy, kiedy mu działa się krzywda. I dlatego historię przytaczać poszczególnymi latami u okresu przedwojennego, bo urodziłem się w 1928 r., i jestem u schyłku już

działalności rolniczej zawodowej i społecznej. I dlatego też przeżywam wszystkie zaszłości na w okresie mojego życia.

I dzisiaj również ją bardzo mocno przeżywam. Przeżywam to co zaszło w 1980 r. i 1981 r. Pierwszy byłem deklaratem jako rolnik dla strajkujących w MPK robotników, że powiozę żywność, napiszę hasło: od chłopów pracujących dla robotników strajkujących, bo to co mówił Władek, Serafin my mamy trudności ze strajkowaniem, mieliśmy, mamy i mieć je będziemy i zastrajkować nie damy rady. Są takie zaszłości, są takie warunki, że niestety ten bunt obraca się niestety przeciwko klasie robotniczej, bo im żywności nie damy, bo cóż my możemy, zastrajkować?

I dlatego też dzisiaj pragnę w swoim wystąpieniu zaapelować, żebyśmy nie wracali do przeszłości, nie dokonywali oceny co kto zrobił i tu się solidaryzuję z niektórymi przedmówcami, bo to nam nic nie da, bo to rozliczanie to możemy sobie robić później, ale dzisiaj ratujmy sytuację Polski, bo Polska, nad Polską są w tej chwili czarne chmury.

Ja od nich rozpocznę. Zawsze wszystkie jakiegokolwiek zakrety i zaszłości i bunty zaczynały się od żywności. I z okresu międzywojennego, i z okresu okupacji, zaczynały się zawsze w Polsce Ludowej. Uszczęśliwiaczy polskiego rolnictwa mieliśmy nadto, wyliczyłbym imiennie wszystkich, za okres czterdziestu paru lat.

I dlatego nie chcę tego robić, bo cokolwiek ktoś nie mówił, myśmy ślepo jako chłopci wierzyli, może będzie

lepiej. Nasza odpowiedź była eksplozja produkcji. Wysiłek ponad siły, aby dać, w tych warunkach, jakie istnieliśmy, takie stanowisko było zaraz w okresie, kiedy przystąpiliśmy do odbudowy kraju, takie stanowisko było w okresie planu industrializacji kraju, takie stanowisko było w r. 1956, takie stanowisko było w 1970 i 1980 r. i takie stanowisko chcemy prezentować dzisiaj. Ale chcemy, że nam nie przeszkadzano w produkowaniu. Żeby nam nie przeszkadzano w wykonaniu zaszczytnego obowiązku wyżywienia narodu.

I kiedykolwiek przestano nam przeszkadzać, kiedykolwiek przestano manipulować polskim rolnictwem, to wtedy eksplozja produkcji była i macie dowody, nie potrzebuję przytaczać, tych lat, które wymieniałem - rok 1956 - eksplozja rolnictwa za czasów Gomułki, zniesienia nam tego błędu gigantomanii, jaka była i w przemyśle i w rolnictwie, mamy rok 1970 - eksplozja przy tym samych warunkach, nawet jeszcze trudniejszych, chłop poszedł z pracą, pracował, nie liczył dnia i nocy, ale pracował.

I wydaje mi się, że dzisiaj również w r. 1980, przy tym wielkim kryzysie, jaki zapanował, kiedyśmy widzieli tylko ocet na półkach, a my produkujemy, ten wysiłek dajemy, odrobiliśmy i sądzę, żeśmy wykonali te zadania przy tych wszystkich trudnościach, o których również tutaj Artur Balazs mówił, jesteśmy koledzy z jednego województwa. Ja zaczynałem rolnictwo w woj. tarnowskim, w tej nędznej Galicji, tam przegrzebałem gracą ziemię, ona obecnie się inaczej nazywa, ale ta gwara staropolska. Obecnie od 1949 r. pracuję na Ziemiach Zachodnich i dalej jestem

rolnikiem. Rzucałem też gospodarstwo, bo wyzbywałem się w okresie, ziemi wyzbyłem się w większości za czasów kułactwa, bo również mnie mianowano kułakiem.

Ale wróciłem, ukochałem tę ziemię, jakkolwiek w tej chwili ta miłość jest mi już tak mocno wybijana, że chyba już ta miłość mi się zakończy na koniec lat. I tę miłość wybijemy, jeśli nie stworzymy uczciwych, znośnych warunków, wybijemy polskiemu chłopu tak jak wybili w Bułgarii i na schodzie. Że tej ziemi nikt chciał później nie będzie, że nie będzie chciał na niej nikt pracować. I dlatego też porozumienie nasze i dążność i osiągnięte porozumienie z OPZZ, no bo przecież legalna organizacja, chyba chciała zbliżyć polskiego rolnika, producenta żywności z klasą robotniczą, wzajemnie żeśmy się odwiedzali, pokazywaliśmy, w jakich warunkach my pracujemy i w jakich Wy pracujecie, robotnicy. Byliśmy w kopalniach, ja zasmakowałem jeszcze z kopalni soli w Bochni jeszcze w okresie przedwojennym.

I dlatego też mówię, że myśmy usiłowali się zrozumieć, żeby nie było tej wojny podjazdowej kto, co i jak, boć wszyscy mamy produkować, żeby wyżywić naród, żeby się narodowi żyło dostatnio.

Dlatego też chciałbym, żebyśmy dzisiaj możemy obradować, okrągły stół może obradować, jeśli zapewnimy prawidłowe warunki produkcji żywności, bo nam grozi niedobrze, to co mówił tutaj przedstawiciel ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wszystkie, priorytet, jaki został zapowiadziany przez

ekpię rządową jest w dalszym ciągu na papierze, życie nie znosi pustek. Pustka się wytworzyła. Wieś nie wie co robić, wieś nie wie co produkować, z czymś wyjść w produkcji, ja nie mogę bezplanowo rozpocząć produkcji, bo ja mogę splajtować, a kto mi dołoży, kto mnie doratuje?

Wieś jest, niektórzy rolnicy, ja jestem średnim rolnikiem, 13-hektarowym, jestem producentem trzody chlewnej, i ja nie mogę wiedzieć, bo ja nie mogę końca z końcem związać i ja nie mówię, że ja zginę, ale nie zapewnię wyżywienia narodu. Mój patriotyczny obowiązek.

I dzisiaj trzeba już moim zdaniem podjąć decyzje, żeby wprowadzać te zmiany, które zostały zapowiedziane, bo rolnicy znów z wielką radością przyjęli zapowiedzi, i stało się na zapowiedziach, ja o tym mówiłem 1 lutego na spotkaniu Ministerstwa Rolnictwa i Przemysłu, że w tej chwili tracę zaufanie i do Ministra Wilczka już, bo gada, gada, i podnosi cenę na środki^{do} produkcji rolnej, a co rolnik? Przecież mnie się nie opłaci produkować, ja mówię tu w imieniu całych rolników, że tutaj musimy dojść do prawidłowej oceny, jak można zapewnić opłacalną produkcję, bo inaczej nie będzie się produkować.

Dlatego serdecznie do tego dzisiaj namawiam, nam nie przeszkadza żaden pluralizm na wsi. Ja już się wypowiedziałem, że ciągnął wóz jeden koń, a teraz przyjdzie drugi koń, oby tylko ciągnęły obydwa konie w jedną stronę.

Serdecznie witamy Solidarność Wiejską, serdecznie witamy wszystkie organizacje, oby tylko tych chłopów nie

oby tylko tych chłopów nie podzielić tak jak w okresie międzywojennym podzielono i po kresie wojennym. I dlatego wydaje mi się, że my się dogadamy i tu mnie się podoba wasza wypowiedź i to chcę zaprezentować. Nie uzdrawiajcie chłopów, zostawmy to do decyzji chłopów, Nie uszczęśliwiajcie ich radami sołeckimi i innymi tysiącami innych niekonsultowanych organizacji. Bo ja już muszę 8 legitymacji lub 10 nosić, bo przecież jestem rolnikiem i we wszystkich zrzeszeniach jestem, bo jestem i producen tem trzody w zrzeszeniu i jestem w gminnej spółdzielni w banku spółdzielczym. Ludzie pełną kieszeń legitymacji noszę. Po to co mi to potrzebne.

Jeszcze mnie uszczęśliwi i przewodniczącym rady sołeckiej. No przecież naprawdę my sobie sami tutaj na wsi jakie organizacje mają istnieć. Jest tylko kwestia i tutaj sądzę, że nasz stół i obecny i sądzę podstół jakie tu będą powoływane, jest kwestia skuteczności działania. Nam pozostały tylko wykorzystaliśmy jako organizacja wszystko. Informowaliśmy wszystkich, którzy poza Związkiem Radzieckim i innymi krajami, informowaliśmy wszystkie władze o zagrożeniach nie tylko dzisiaj - o zagrożeniach w roku 1981, dopracowaliśmy się parytetu osiągnęliśmy parytet, skutecznie go nam zniszczono i do dzisiaj się niszczy. Jaki się ukształtuje za 1988 - przykro nie chcę nawet dochodzić do tych cyfr, bo będzie okropnie. I dlatego dzisiaj potrzeba podjąć działania, które by zabezpieczyły nasze obrady. No bo my nie możemy czekać, my musimy produkować, a pogoda nam nie bardzo sprzyja, bo to nie jest sprzyjają-

ca pogoda i dlatego serdecznie tutaj proszę żebyśmy moim zdaniem absolutnie popieram pluralizm związkowy na wsi, nie mam nic przeciwko temu, zapraszam kolegów dzisiaj, ręce rozkładam i zresztą zawsze rozkładałem - nigdy się z kolegą Balazsem nie kłóciłem na zasadach potrzeby czy niepotrzeby. Jest tylko kwestia, żeby nasze głosy tych wszystkich związków, jakie istnieć będą, żeby one były realizowane, żeby ktoś się rozliczył z tego. Ja nie mówię zrealizował, niech powie, niech władza rządowa, niech premier, niech odpowiedzialny za państwo powie, dlaczego nie można przyjąć takiego i takiego wniosku, dlaczego tego nie można zrealizować. Dlaczego nie można tych ciągników dać, tylko złom ~~zryxm~~ trzymamy na wsi.

Ja już powiedziałem, że z taką jakością kos byśmy pod Racławicami zwycięstwa nie odnieśli. Ja jeszcze przedwojenną kosę mam i ona żyje, a dzisiejsza to nie ma co mówić, że to kosa, to jest blacha, A więc gdybyśmy zaczęli narzekać to jest okropna sprawa, a to wpływa na koszt produkcji. Nam to wszystko podwyższa koszty produkcji a w konsekwencji podwyższa ceny detaliczne, To konsument za to płaci. I dlatego serdecznie nawołuję do pewnego uściślenia wielu spraw i nie liczenia tak jak już się usiłuje to - ja nie wiem, bo liczę, że siły które ku temu dąży, którym na tym zależy - że eskalacja żądań rolników. Rolnicy nic nie żądają. My nic nie chcemy, my chcemy obniżki cen, cały czas wołamy o obniżkę cen. Tykko niech nam nie drożeją środki do produkcji, no bo jakże tak można robić? I gdybyśmy mieli lepsze zaopatrzenie, wyprodukujemy więcej, bo przy lepszej organizacji wyprodukujemy zdecydowanie. My

11/3

sami zgłosimy projekt obniżki cen, a to co mówimy już o tej anarchii, bo tak można ją tylko nazwać delikatnie, bo ja mam gorsze nazwy - anarchii cenowej no to jest nie do wybaczenia.

Szanowni Państwo! Jeśli chłop sprzedaje litr mleka w tej chwili taniej jak litr wody sodowej no to wybaczenie, kto drogo produkuje i dlatego się drogo produkuje Kto na tym - jeśli dzisiaj mi dzwonią, czy wczoraj konsument z miasta mnie znając, że płacą za ziemniaki 70 i 100 złotych za kilogram, ja ich po tyle nie sprzedawałem. Na litość boską, dlatego odwołujemy się do was, do wszystkich ludzi rozsądku, że my nie chcemy się bogacić, ci co się bogacą - tak, my to widzimy dokładnie, ale to nie rolnik. Chciałbym, żeby się rolnicy bogacili, byłoby wtedy rzeczywiście zapełnili pólki, zapełniliby eksport zdobyliby dewizy. Dlatego bardzo proszę tu wszystkich obecnych i później w tych gremiach mniejszych, żeby się zastanowić podejmować już decyzje, bo zwłoka przynosi coraz gorsze warunki. Nie daj Boże powiadam jakby nam brakło żywności, jeszcze w obecnym okresie. Dlatego też serdecznie tutaj szanownych państwa wnoszę to w imieniu wsi, żeby wywrzeć bezwzględny nacisk, wprowadzać szybko reformy bo wieś nie może czekać, wieś chce produkować i jednocześnie mam prośbę do państwa, żebyśmy się nie krytykowali na podstawie informacji zasłyszanych. Mamy możliwość sprawdzenia, mamy możliwość poproszenia jedną czy inną organizację, No przecież już to rolnik jeden zrobił w gazecie mleczarskiej - że będzie sprzedawał mleko i towary za dolar, bo mu nie chcą sprzedać

i na przedpłaty - no przecież to jest odzew człowieka - który już nie może wytrzymać. Już tego nie można lekceważyć i dlatego serdecznie do tego naukoję odnośnie skuteczności tych mechanizmów, które mają działać, bo jeśli będziemy mieli żywność, jeśli będziemy mieli wprowadzone produkty przemysłowe bez produktów przemysłowych i przemysł będzie upadał, nie ma skór, nie ma butów, a więc całego szeregu możemy to wiązać, dlatego serdecznie o to prosimy, żeby tak spojrzeć na tę sprawę realnie. Przecież mamy możliwość wyliczenia, bo jest czas komputerów i sądzę, że w tym zakresie niewątpliwie powinniśmy zająć odpowiednie stanowisko.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący: Dziękuję serdecznie.

Ja mam prośbę do kolejnych dyskutantów ze zrozumiałych względów nasz zespół może zajmować się różnymi aspektami sprawy, ale będą powołane również zespoły, zespoły, które pozwolą sądzę na bardziej szczegółową dyskusję i w innych kwestiach. My powinniśmy się skupić na tym temacie, który został na powierzony, czyli modelu pluralistycznego ruchu związkowego, zawodowego.

Proszę bardzo kto kolejny?

Ob. Władysław Frasyniuk:

Jakby nawiązuję do pana Kwaśniewskiego, który przy pomniak nam wszystkim, że jesteśmy na zespole do spraw pluralizmu związkowego i w związku z tym martwią mnie te wszystkie głosy pesymizmu i obawy przed wprowadzeniem wolności związkowych do życia. Martwią mnie te głosy które mówią o tym że społeczeństwo jest nieprzygotowane takie głosy padły w opiniach kolegów z OPZZ, taki głos padł też ze strony przedstawiciela Stronnictwa Ludowego że społeczeństwo nie jest jeszcze, nie posiada właściwej świadomości.

Wolałbym żebyśmy się nie wypowiedzieli bo jest to obraźliwe dla tego społeczeństwa, jeśli my za to społeczeństwo będziemy decydować, czy jest przygotowane czy posiada właściwą świadomość. Martwi mnie natomiast to, że tutaj w trakcie tych pierwszych przemówień wszystkie strony szukają samouspokojenia w żądaniu od nas deklaracji, a to takiej czy my tu będziemy ruchem politycznym czy niepolitycznym, a to takich, czy ma szanujemy socjalizm, czy my poprzemy gospodarkę, czy my zaciśniemy pasa, jakie my damy gwarancje że tutaj nie będzie anarchii. Ja myślę, że to są wszystko obawy jakby zbyt znane. Dlatego że jakby życie potwierdza że jedyną gwarancją to są swobody obywatelskie, wolności obywatelskie, które są jedyną gwarancją do tego, aby ludzie zaangażowali się w życie społeczne, by nie było konfliktów na terenie zakładów pracy, bo przecież konfliktem jest to, że brakuje możliwości dla tworzenia swobodnego organizacji związkowych, Życie pokazało, że jedna organizacja to to jest konflikt- który trwa już 7 lat.

Ja myślę, że Okrągły Stół ma się właśnie jakby w zamiarze zakończyć czymś takim, że zostaną poszerzone swobody obywatelskie i że to jest ta gwarancja, która pozwoli społeczeństwu zaangażować się w reformy gospodarcze i reformy polityczne i pozwoli raz jeszcze uwierzyć, że w tym kraju można coś sensownie a do końca zrobić.

Chciałbym wrócić - przypomnieć jeszcze państwu, że społeczeństwu polskiemu i myślę, że każdemu społeczeństwu demokracja i wolność kojarzy się z dostatkiem i dobrobytem i dlatego też jest taka duża fala migracji, bo ludzie chcą tej wolności, chcą tej demokracji i chcą też dostatnio żyć. Więc nie bójmy się i myślę, że z tego stołu trzeba wyeliminować obawy związane z poszerzaniem swobód obywatelskich a zwłaszcza z wolnościami związkowymi i wprowadzeniem ich w życie.

Martwi mnie też ten taki nurt kombatancki, który tu się przewija a to zostaliśmy zmuszeni a to

Martwi mnie też ten taki nurt kombatancki, który tu się przewija, a to zostaliśmy zmuszeni, a to zostaliśmy postawieni w takiej sytuacji. Ja muszę powiedzieć, że mi głupio na to odpowiadać, bo zmuszeni to zostaliśmy my, którzy zostali posadzeni w kryminałach. To rzeczywiście zostaliśmy zmuszeni siłą, natomiast nie wierzę - chyba, że jest inaczej - że panów zmuszono do tego, by organizować związki zawodowe w zakładach pracy, by panów zmuszono do tego, by wstępować do Biura Politycznego. Myślę, że takich form przymusu w tym kraju jeszcze nie stosowano.

Chciałbym wrócić też do tej sprawy oddolnego tworzenia "Solidarności". Po pierwsze, chciałbym oświadczyć, że "Solidarność" jest, tzn. że jest i są struktury i to są struktury, które obroniliśmy przez 7 lat działania. I rzeczywiście ta "Solidarność" oddolnie się tworzy. Mogę powiedzieć też, za pomocą władzy, bo władza tych działaczy, starych działaczy solidarnościowych z zakładów usunęła. I jest to rzeczywiście jakby nowy związek, nowi działacze w zakładach pracy. Więc jest to ta struktura tworzenia się oddolnego.

Ale trzeba też pamiętać, że "Solidarność" posiada wszystkie struktury związane z funkcjonowaniem związków, a więc od zakładu do struktury krajowej. I myślę, że tych struktur jakby nie zauważa się, jakby niezauważanie pewnych faktów, które są w tym kraju. Stąd też mowa o tej małej nowelizacji i stąd też moja prośba, by po przerwie - bo sądzę, że będzie przerwa - zająć się sprawami, jak wprowadzić w życie pluralizm związkowy, jak wprowadzić w życie

~~pluralizm-związkowy-i-jak-wprowadzić-w-życie~~

jak stworzyć możliwości, jak można stworzyć możliwości prawne dla zalegalizowania "Solidarności".

Chcę państwu również zwrócić uwagę - i tu myślę, że tutaj się z kolegami z OPZZ zupełnie zgadzamy - że ta sprawa konfliktów i tej anarchizacji to jakby mamy za sobą. Ja się zgadzam z kolegą Wasilewem, który powiedział, że konflikty były właściwie z powodów ustrojowych i z powodów geopolitycznych. Ja myślę, że te powody się zmieniły i do tego bym nie wracał. "Solidarność" przez te 8 ostatnich lat udowodniła, że jest ruchem reformatorskim, ruchem który prze do pokojowego rozwiązywania konfliktów społecznych w naszym kraju i że "Solidarności" jakby należy się to prawo. Prawo do tego, by w pierwszej kolejności dyskutować właśnie na temat, jak, w jaki sposób zalegalizować ten stan faktyczny, który ma miejsce? W jaki sposób umożliwić, żeby w tej uchwale o związkach zawodowych znaleźć taki zapis, który by pozwolił... by znaleźć taki zapis, który by pozwolił na natychmiastowe prawo do swobodnego odtwarzania się struktur "Solidarności"?

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę, tam kolega pierwszy się zgłaszał.

Ob. Jacek Krzyżanowski: Nazywam się Jacek Krzyżanowski, jestem przedstawicielem OPZZ, a jednocześnie jestem przewodniczącym Związku Zawodowego w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Warszawie.

Otóż mnie bardzo ucieszył tu głos kol. Melcera, że w ekipie kolegów z "Solidarności" znalazł się kolega, który działał w poprzednim ruchu związkowym i w tej chwili, powiedzmy, także swoją działalność dalej podtrzymuje. Otóż ja chciałem powiedzieć, że w momencie kiedy wybuchł rok 1980 miałem 28 lat, pracowałem jako kierowca autobusu. No i tak się złożyło, że związek, którym zacząłem kierować tuż po strajku, nie wstąpił ani do "Solidarności", ani nie był w związkach ~~ban~~ branżowych. No i tak się ułożyło, że w zasadzie mogę powiedzieć, że byłem założycielem Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych. Dzisiaj nawet plaketkę przypiąłem w ramach powrotu do myślenia o pluralistycznym systemie zrzeszania się ludzi w Polsce. Uważam bowiem, że pluralizm jest formą wolności w ogóle zrzeszania się ludzi. I dlatego powinniśmy do tego dążyć.

Działałem w takim systemie w latach osiemdziesiątych i 1981. Część z moich kolegów działała także w czasie stanu wojennego. I myślę, że stosunkowo nietrudno powinniśmy wszyscy dojść do porozumienia, w jaki sposób ten pluralizm wprowadzać w naszym kraju. Bowiem sądzę, że powinny to być przede wszystkim zasady niezależności, a także wolności związkowej i właściwego reprezentowania świata pracy, czyli nie bitw, nerwów, oskarżania się, ale właśnie jednoczenia sił w walce o prawa ludzi pracy.

My do tej pory w naszej działalności uważamy, że w pewnym okresie przyszło nam wypełnić lukę, która powstała po stanie wojennym. Nasze związki tworzyły się samodzielnie. I w pewnym momencie oczywiście dało się zauważyć, szczególnie w ostatnim okresie, że rząd jak gdyby szuka współodpowiedzialności za to, co się dzieje w kraju. Oczywiście przypomnę, że to także nie my rządaliśmy tym krajem i nie zawsze nasze uwagi były uwzględniane w różnego rodzaju planach, czy działaniach.

Myślę także, że nie raz wypowiedaliśmy się - tu próbuję odpowiedzieć panu Majewskiemu z ZSL - że nie raz wypowiedaliśmy się o działalności rolniczej pozytywnie, nieraz zgłaszaliśmy różnego rodzaju wnioski dotyczące postępu w rolnictwie, a także nie byliśmy zadowoleni nawet z ostatnich zapisów w planie stabilizacji, dotyczących rolnictwa. Podejrzewam, że w wypowiedziach wczorajszych kolegów naszych po prostu było zwykłe przeoczenie i prosił, bym, żeby tak to potraktować.

Myślę, że oczywiście podstawowym naszym zadaniem i pytaniem jest, jak wprowadzać pluralizm, szczególnie do zakładów pracy, a nie czy w ogóle go wprowadzać? I myślę że w wypowiedziach dzisiejszych moich przedmówców, no, zdecydowanie słychać tutaj chęci niekonfrontacyjnego współdziałania związków zawodowych. To zresztą powiedział pan Mazowiecki na początku swojej wypowiedzi.

Jeżeli tak, to musimy sobie oczywiście odpowiedzieć na pytanie, jak to zrobić? Ponieważ, jak już wspominałem,

pracowałem w przedsiębiorstwie, w którym były trzy związki zawodowe w 1980 r. w związku z tym mnie osobiście nie przeraża pluralizm. Niemniej jednak zauważam przerażenie wśród wielu działaczy gospodarczych, partyjnych a także i związkowych. Myślę, że to się wiąże z dużą troską o to, jak to będzie przebiegało w zakładach.

Chcę przypomnieć w także wszystkim, że wśród kolegów działających w związkach zawodowych OPZZ-towskich - że tak je nazwę, i tych, które nie należą do OPZZ, także są ludzie którzy mają nerwy, którzy mogą mieć różne zachowania. I nie tylko dotyczy to działań "Solidarności".

W związku z tym myślę, że tutaj musimy się kierować wszyscy ogólną troską o to, jak wprowadzić konkurencyjność bez tej konfrontacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie. Ci palacze są nieznośni jednak. Proszę bardzo, w takim razie proponuję 15 minut przerwy. Spotykamy się o godz. 12.45.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy Aleksander Kwaśniewski/.

Przewodniczący:

Proszę zajmować miejsca. Zapraszamy. Zapraszamy serdecznie. Proszę zajmować miejsca i zamykamy drzwi, słuchajcie, bo szkoda czasu.

Proszę Panów! Przedłużając przerwy, sami opóźniemy drogę do pluralizmu. Proponuję dużą dyscyplinę.

Szanowni Państwo! Proponuję, abyśmy rozpoczynali, zapraszamy. Panie Krzysztofie proszę tam krzyknąć na tą salę, że już zaczynamy. Ale dziennikarzy też proszę nieco zdyscyplinować.

Mam następującą sugestię: jeśli chodzi o dalszy ciąg dzisiejszych obrad. To znaczy ja rozumiem pluralizm i demokrację w ten sposób, że każdy, który jest tutaj i zasiada przy tym stole, ma prawo do swobodnego wypowiedzenia swoich poglądów i tej wolności ograniczać w żaden sposób nie będziemy. Ale sugerowałbym abyśmy może w tej chwili jeszcze wymienili te poglądy zasadnicze, generalne, które być może zostały wywołane wystąpieniami wstępnymi, czy może tkwią w nas po iluś tam latach przemyśleń, natomiast żeby później w pewnym momencie kiedy już te pozycje zostaną określone i będziemy wiedzieć jak to sobie każdy z nas wyobraża, abyśmy przeszli do kwestii bardziej szczegółowych.

Rozumiem, że ta kolejność rzeczy, którą przedstawiłem w swoim wystąpieniu może być zaakceptowana, to znaczy, żebyśmy w punkcie pierwszym określili te formy pluralizmu, jak to sobie wyobrażamy. To znaczy rozumiem, że Panowie by

stwierdzili jak sobie wyobrażają tą małą nowelizację, na czym by ona miała polegać, abyśmy mogli dochodzić do bardzo już konkretnej świadomości, co, jak i w jakim trybie mogłoby być decydowane. Także umówmy się, że przed obiadem jeszcze robimy tą rundę wypowiedzi generalnych, a po obiedzie byśmy już przeszli do kwestii, przynajmniej tą pierwszą, szczegółową, byśmy poruszyli dotyczącą form pluralizmu oraz zasad, na jakie to miałyby być on wprowadzany, dobrze? Czy rozwijany. Pan Lech Kaczyński, tak.

Ob. Lech Kaczyński - "Solidarność":

Ja mam taką propozycję, żeby może już w tej chwili przejść, chyba że tutaj ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć.

Przewodniczący:

Nie. Więc ja jako przewodniczący nie chciałbym ograniczać tego prawa. Wiem, że były zgłoszenia. Kolega się zgłaszał, i nie chciałbym absolutnie, żebyśmy zrobili, oczywiście będzie to ostatni głos. Aha, tu jeszcze będzie głos. Bardzo proszę.

Ob. Stanisław Wiśniewski:

Ja się całkowicie - ach, moje nazwisko Stanisław Wiśniewski, jestem przewodniczącym związku zawodowego pracowników poligrafii.

Ja się całkowicie zgadzam tu z kolegą Kaczyńskim, że myśmy wpadli już dziś w pewną manierę gadulstwa, chyba trzeba przejść do omawiania pewnych zasadniczych kwestii.

Jestem bardzo zaniepokojony jednak pewnymi fragmentami wypowiedzi pana Przewodniczącego Kwaśniewskiego, których odczytuję jak gdyby chęć czy zamiar ze strony przedstawicieli Rządu, władzy, zamachu na pewne wolności związkowe. Jest to sugestia rezygnacji z pewnych w okresie przejściowym z uprawnień związkowych, jak również z tych zdobyczy ludzi pracy, które w poszczególnych branżach funkcjonują. Nie wiem czy jest to stanowisko podzielane przez innych uczestników, ale chcę oświadczyć z całą mocą, że tu z naszej strony, jako tego dotychczas funkcjonującego ruchu zawodowego będzie bardzo mocny ob. Nie można przecież w dalszym ciągu ograniczać swobód związkowych. My musimy wreszcie w naszym kraju, w Polsce, stanąć na gruncie powszechnej deklaracji praw człowieka. I sądzę, że naszą podstawą dzisiejszych rozpoczętych rozmów powinien być artykuł 20, który mówi, że każdy człowiek ma prawo spokojnego zgromadzenia i stowarzyszania się.

I sądzę, że ta kwestia jeśli staniemy na tym gruncie, no zmusza nas jak gdyby do rozpoczęcia już rozmów bardziej szczegółowych, technicznych i chciałbym żeby w tej naszej dyskusji nie brzmiały takie nuty, jak zabrzmiały z twoich ust Władek, że ktoś nas zmuszał, żeby wstępować, organizować

związki czy wstępować do takich czy innych partii politycznych, bo jest to chyba suwerenna decyzja każdego człowieka, a nie wyobrażam sobie, że w waszym nurcie związkowym będą tylko ludzie bezpartyjni, chociaż ja osobiście nie jestem członkiem partii, i to nas trochę boli. No skończmy wreszcie z pewnymi niepotrzebnymi posądzeniami, epitetami, staśmy na gruncie tego, co temu społeczeństwu się należy.

I sądzę, że nadszedł czas, żeby wreszcie zacząć mówić o sprawach zasadniczych.

Chciałbym również powiedzieć, i przypomnieć jaka w ogóle jest rola związku zawodowego i czym on jest, a przecież jest to organizacja organizujących się ludzi pracy w obronie swoich podstawowych praw.

I tutaj jeśli byśmy wyszli z tego punktu, to całkowicie zgadzam się z tym, żebyśmy zaczęli no jakoś porządkować naszą dyskusję. I dobrze by było, gdyby przedstawicielstwo grupy solidarnościowej przedstawiło nam pewne propozycje co do trybu i zasad odtworzenia tej organizacji, bo ja rozumiem to tak, że my rozmawiamy na gruncie obecnie obowiązującego prawa, czy ono jest doskonałe, czy nie, ale to prawo na dzień dzisiejszy jest. I postarajmy się znaleźć wspólne styczne punkty, które pozwoliłyby nam no zacząć pewną rzeczową dyskusję, żebyśmy nie przegadali tego wszystkiego, bo już mamy dosyć gadulstwa. Przy przegadujemy Polskę w tej chwili od kilkunastu lat. Tylko są dyskusje, tylko pogłębia to zniechęcenie. Wreszcie trzeba dochodzić i ja tak rozumiem swoje uczestnictwo i przy dużym stole i przy stole z tymi kantami na razie, ale miejmy nadzieję, że z każdym

dniem, z każdym naszym następnym spotkaniem, te kanty będą jakoś rżnięte, że ten stół wreszcie stanie się stołem okrągłym i będzie do skonsumowania ze wszystkich stron.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję uprzejmie.

Ja proponuję, żebyśmy przyjęli taką procedurą, którą przedstawiłem. To znaczy, kto w tej chwili chciałby jeszcze bardziej generalne uwagi zgłosić, nie chciałbym ograniczać tej dyskusji. Mamy dwa zgłoszenia, nikt więcej tak. Czyli te dwa, po czym byśmy przeszli już do kwestii bardziej szczegółowych, związanych z tematem naszych obrad.

Tylko jedno wyjaśnienie. Kwestię, o której mówiłem, to znaczy ewentualnych wyrzeczeń czy rezygnacji z niektórych problemów, było to pytanie, które zadano, natomiast nie była to stanowisko. Tak wcześniej czy później do tej dyskusji także będziemy musieli podjąć, jak w warunkach konkretnych, gospodarczych widzimy realizację wszystkich praw związkowych, czy jest możliwość umowy społecznej, aby dla z niektórych z nich, przynajmniej częściowo, czy na czas ograniczony zrezygnować. Ale to było tylko pytanie, to nie było stanowisko.

Proszę bardzo, proponuję kolega i później przedstawiciel.

Ob. Stanisław Jagieło: OPZZ:

Ja bym chciał podzielić się taką refleksją natury ogólnej, że do tego "stołu", już nie mówiąc o długości tej drogi, jednak wnieśliśmy również cały bagaż doświadczeń, własnych doświadczeń, uprzedzeń, przeżyć, czasami bardzo tragicznych, po różnych stronach, nie tylko po tamtej stronie, to znaczy po tej stronie jak to koledzy mówili, że oni z takimi więziennymi doświadczeniami. Wśród nas też są tacy.

A więc te bagaże są różne. Wnieśliśmy tu również bagaż, o którym mówił kol. Wiśniewski, mianowicie bagaż wyniesiony z doświadczeń naradowych, jakie narady w Polsce się odbywają. I to tu również tutaj, przynajmniej z początku nabrało takiego charakteru. Jest to bardzo niebezpieczne.

Podoba mi się przypomnienie Przewodniczącego obrad, że każdy z nas uczestników tego "stołu" reprezentuje jakby w całości i również w części i siebie i środowiska. Jeżeli mówimy, to mówimy raz w imieniu własnym, a raz w imieniu określonego środowiska.

Nie ukrywamy i nie powinniśmy ukrywać, że nagle nie mamy skrzydeł, nie jesteśmy aniołami, albowiem nie powinniśmy się nawzajem również oszukiwać.

Jeżeli byśmy zdjęli znaczki i ludzie nie znalazliby naszych twarzy, to nie wiedzieliby prawdopodobnie, kto po jakiej stronie. Taka jest dzisiaj prawda. Jest to inna niż kilka lat temu.

Taka jest dzisiaj prawda. Jest to inna niż kilka lat temu. Absolutnie zgadzam się z tym co powiedział pan Mazowiecki, ale propaganda to propaganda, z nas też zrobiono reżimowe związki zawodowe. Niestety to zrobiła propaganda.

Absolutnie się z tym nie zgadzamy, ale to dzisiaj jest nam szczególnie wytykane. Kto jest naszym władcą prawdziwym, władcą tego stołu? Otóż prawdziwy władca jest w fabryce, w kopalni. Tam jest władza, nasza również. Zatem jeżeli będziemy dochodzić do konkretów, to nie dla tego, że my ze sobą się tu dogadamy, tylko do konkretów takich które spowodują, że na dole się dogadają tam, a nie tu na górze.

Czy zatem można powiedzieć, że pytaliśmy się tych naszych suwerenów jaki ich jest pogląd na wielość związków zawodowych? Były takie próby, możemy je oczywiście kwestionować, ale na ogół mówi się tak, niech będzie jaki chce, byleby dobrze działał. Może być jeden, może być 10 więc nie ma tu prawd oczywistych, że jeżeli jeden to niedobrze, jeżeli dwa to dobrze.

To mówią ci z zakładów. Co w takim razie tak naprawdę ale to naprawdę zabezpieczy nasze zakłady, bo to jest najważniejsze przed konfrontacją? Tak, przed konfrontacją. Czy zabezpieczy to że ci ludzie się tam szanują, lubią, piją razem herbatę czy coś lepszego? Czy zabezpieczy ich to, że rozumieją swoją rolę w tym zakładzie pracy, oraz czy rozumieją to, że zakład pracy wytwarza dla całego społeczeństwa. Ja jestem przerażony faktem, że jeżeli jedne grupy pracownicze zagarną dla

siebie tysiące, to co zostanie dla innych grup. Kto się za nich upomni, kto? Oni nie mają ani takiej potęgi, ani takiej mocy. A są i ponie~~waż~~ nikt się o nich nie upomina między innymi o tych naj~~ma~~drzejszych w tym kraju to mamy to co mamy.

A więc te interesy grupowe nie mogą nam tutaj przesła-
niać całości. Ja bym polemizował ale ^{nie} chc~~ę~~łbym z niektóry
mi tutaj wypowiedziami, bo chyba nie ma sensu odnosić się
do tych wypowiedzi natomiast jest sens kłócić się przy
uzgodnieniach. Jeżeli jednak dzisiaj byśmy sobie tak lekko
powiedzieli, że w sytuacji kilku związków zawodowych
w zakładzie pracy nie będzie konfrontacji i zakład bę-
dzie myślał jedynie wraz ze swoją załogą, jak dobrze
pracować, to jest to niestety muszę powiedzieć nie prawda
Ludzie są tylko ludźmi, a zwłaszcza my, Polacy.

I my powinniśmy tu szukać zabezpieczeń, Jedno z
tych zabezpieczeń to może być zasada jednego związku,
mogą być inne zabezpieczenia, podyskutujemy o tym.
Bo tylko w jednym związku może się zlać to wszystko, do
kupy. Dalej - możemy również dzisiaj omówić niektóre
zakłady pracy, jak to w praktyce wygląda, bo przecież
nie ukrywamy że istnieje również w bardzo wielu zakładach
drugich "Solidarność". Istnieje, więc gdybyśmy
się spytali tych ludzi z zakładów pracy, jak się układa
to współdziałanie, myślę, że trzeba byłoby zasadniczy
sposób zmienić tonację obrad i te kopy, które zostawiliś-
my w szatni to trzeba byłoby przynieść ze sobą, bo taki
jest obraz tych zakładów pracy.

Ja mam nadzieję, że dzień dzisiejszy skończy się tym że uzgodnimy po pierwsze termin następnego spotkania, i szczegółowe tematy do omówienia, szczegółowe tematy, że czas ten wykorzystamy po to, żeby się w ramach może wewnętrznych zespołów przygotować do tego, w sposób właściwy i wówczas ruszymy niejako z kopyta.

Ale cały czas kształtująca się sytuacja w kraju ma wpływ na to co się tu dzieje i rozmowy przy innych stołach również i my musimy mieć tego świadomość. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję serdecznie

Ob. Stanisław Majewski: Ja przepraszam, że po raz drugi zabieram głos, ale chciałem złożyć krótkie bardzo wyjaśnienie. Mówiąc o stanie świadomości społecznej wyraziłem się chyba nie dość jasno i wyrażam z tego tytułu ubolewanie. Chodziło mi o zagrożenia jakie niesie dochodzenie do równowagi gospodarczej, a zwłaszcza rynkowej dla wielu grup społecznych, nie zaś do dojrzałość społeczeństwa do pluralizmu w ogóle. Pluralizm jest faktem i obecnie chodzi o jego prawne usankcjonowanie i za tym my się zdecydowanie opowiadamy.

Przyjmuję też z zadowoleniem i satysfakcją wyjaśnienie przedstawiciela OPZZ na temat przeze mnie poruszony.

Dziękuję bardzo.

Przeodniczacy:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa! Zadaję pytanie czy jeszcze ktoś chciałby bardzo ogólne oświadczenia, bądź wypowiedź przedstawić temu gronu?

Nie widzę.

Czyli rozumiem, że możemy przejść zamknąć tę część dziękując wszystkim którzy się wypowiedzieli za uwagi, refleksje, troski jakie wyrazili i możemy przejść w tej chwili do kwestii już bardziej szczegółowych, mianowicie form pluralizmu jak to przez uczestników jest widziane, rozumiane.

Ja bym sugerował ponieważ pan Tadeusz Mazowiecki w swoim głosie powiedział o koncepcji powrotu "Solidarności" legalizacji "Solidarności" na drodze pewnych

działań o charakterze prawnym, jeżeli moglibyśmy tutaj prosić o bardziej konkretną informację, jakie z waszej strony jest wyobrażenie tego procesu, jak to widzicie to sądzę, że byłoby to takie pierwsze dość istotne przybliżenie nas do sprawy. Dobrze?

Ob. Lech Kaczyński:

Chciałem zacząć może od takiej uwagi jeszcze poza tym co mam - o czym mam mówić przede wszystkim, że wypowiedź kol. Jagiełło wymaga dłuższej polemiki a sądzę, że taka polemika będzie, natomiast ze swojej strony chciałbym powiedzieć, że jeżeli nasi koledzy z OPZZ będą stali na stanowisku, które się sprowadza do zasady jednego związku w jednym zakładzie pracy to nasze drogi się tutaj na tej sali nie spotkają i tego należy być świadomym.

Ale przejdźmy do rzeczy. Ja sądzę, że nie ma sprzeczności między elementami porządku dziennego zaprezentowanymi przez pana ministra Kwaśniewskiego i pana Mazowieckiego, czyli przewodniczących dwóch stron. Sprawa form pluralizmu związkowego no sprowadza się w każdym razie w znacznej części do odpowiedzi na pytanie jakie powinny być prawne metody legalizacji "Solidarności" na co chciałbym zwrócić uwagę nie tylko "Solidarności", ale także innych związków zawodowych, które ewentualnie będą powstawać.

Przejdźmy jednak do pierwszego problemu o którym Tadeusz Mazowiecki a także kol. Frasyniuk wspominał, mianowicie do problemu rejestracji. Ustawa przewiduje procedurę bardzo skomplikowaną o rejestracji związków o charakterze ogólnokrajowym i narzuca tutaj bardzo sztywne w tym zakresie formy. Natomiast "Solidarność" jak

mówił już kol. Frasyniuk jest pewną rzeczywistością

Jej struktury istnieją od samego dołu do samej góry i to jest jeden podstawowy w naszym rozumieniu aspekt sprawy, ale aspektów tej sprawy jest więcej. Były one zresztą poruszane w rozmowach wcześniejszych, w rozmowach wstępnych, które poprzedzały Okrągły Stół. Mianowicie jest rzeczą oczywistą, że rejestracja od dołu postawi problem istnienia kierownictwa związku, odpowiedzialnego wobec mas członkowskich, a także partnera dla władz, czy też innych związków zawodowych o charakterze ogólnokrajowym. Wszystkie strony stały na stanowisku że istnieje potrzeba istnienia tego rodzaju partnera.

Trzeba też pamiętać, że rejestracja oddolna jest rejestracją która obejmuje około - czy może obejmować w każdym razie przeszło 30 tysięcy zakładów pracy w Polsce nawet jeżeli tylko część tej liczby będzie objęta działaniami związku "Solidarność",

nawet jeżeli tylko część tej liczby będzie objęta działaniami związku "Solidarność", to i tak stworzy to olbrzymie problemy organizacyjne. Należy też pamiętać, że tego rodzaju rejestracja ma z istoty rzeczy swoje prawa. I to są prawa, które mogą stanąć w poprzek tym zamierzeniom, które przyświecają wszystkim stronom, jeżeli chodzi o zapobieżenie określonym procesom społecznym w naszym kraju. Procesów, do których istnieją oczywiste w tej chwili podstawy.

Dlatego też stoimy na stanowisku, że legalizacja, mówiąc konkretnie językiem prawnym, rejestracja związku "Solidarność" powinna odbyć się za pomocą jednego aktu. Rejestracja powinna dotyczyć całego związku a nie poszczególnych jego fragmentów, czy to zakładowych, czy to innych. Wymaga to oczywiście odpowiednich, niewielkich zresztą w istocie zmian w ustawie.

W wystąpieniu wstępnym przewodniczący komisji rządowej wspominał o tym, że jednym z celów "okrągłego stołu" jest dostosowanie sytuacji w zakresie pluralizmu związkowego, zrozumiałem, że prawa pracy w ogóle do standardów międzynarodowych, a więc jeżeli chodzi o problem o którym mówimy w chwili obecnej, przede wszystkim do konwencji nr. 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jest to problem swobody organizowania się związków w formach przez nich samych wybranych.

Chciałbym tutaj zwrócić uwagę, że art. 1 ust. 2 pkt.3 ustawy obecnej o związkach zawodowych przewiduje swobodę określania struktur organizacyjnych związku, jednak kolejne

przepisy tej samej ustawy tej zasadzie przeczą. Wydaje się, że byłoby rzeczą pożyteczną, ograniczającą konflikty i zgodną z istniejącą rzeczywistością. Na co bym bardzo chciał zwrócić uwagę, aby te przepisy ograniczające uległy w ramach małej nowelizacji uchyleniu. Chciałem też zwrócić uwagę, że niepotrzebna jest tu żadna gruntowna zmiana przepisów ustawy.

I w końcu istnieje problem rolników indywidualnych, szeroko omawiany dzisiaj na tej sali. My stoimy na stanowisku, że najlepszym rozwiązaniem prawnym jest przyjęcie zasady iż przepisy ustawy o związkach zawodowych stosuje się odpowiednio do związków zawodowych rolników indywidualnych.

W stanowisku przedstawionym przez Radę Ministrów, w stanowisku zajęтым przez rząd - przepraszam, w stanowisku przedstawianym przez Komitet Centralny istnieje problem wspólnej reprezentacji załogi. Jak rozumiem, ten sam problem stawiają koledzy z OPZZ. Wobec administracji zakładu pracy.

Sądzimy, że w tym akurat zakresie przepisy obecnej ustawy są przepisami optymalnymi. Jest tam przewidziana możliwość powoływania takiej wspólnej reprezentacji na zasadach fakultatywnych. Krótko mówiąc byłaby to sprawa porozumienia między poszczególnymi związkami zawodowymi w zakładach pracy. Uważamy tą zasadę za wystarczającą i chcielibyśmy, aby w tym zakresie ustawa o związkach zawodowych nie uległa w tej chwili żadnej zmianie.

No i w końcu ostatnim problemem, o którym wspominał tutaj pan Mazowiecki, jest problem strajku. Z tym, że - powtarzam - tą sprawę stawiamy w drugiej dopiero kolejności.

e

15/3

Byłoby bardzo dobrze, żeby te przepisy uległy zmianie. I sądzę, że koledzy z OPZZ nas tutaj w tym zakresie poprą. Niezależnie od jakichkolwiek ustaleń "okrągłego stołu" mogą się zdarzyć sytuacje konfliktowe szczególnie w zakładach pracy. I nie jest, jak sądzę, dobre dla żadnej ze stron, również dla strony reprezentującej administrację gospodarczą, aby każdy w istocie strajk z istoty rzeczy był nielegalny. Z istoty rzeczy, ponieważ tych ograniczeń, które ustawa przewiduje w praktyce się przekroczyć nie da. Pan minister mówił tutaj o dzikich strajkach. Rzeczywiście, są w tej chwili w Polsce strajki które w rozumieniu przepisów ustawy są dzikie. I trzeba sobie jasno powiedzieć, że wszystkie kolejne strajki - oby ich było jak najmniej - ale dzikie będą, jeżeli przepisów tej ustawy nie zmienimy. I to niezależnie od tego, czy będziemy mieli już do czynienia z realnie realizowanym pluralizmem związkowym, czy też nie. To na wstępie wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, kto chciałby w tej kwestii jeszcze ze strony którejkolwiek wypowiedzieć się?

Ob. Tadeusz Mazowiecki: A więc jak, ~~zgodnie z~~ zgodnie z planem?

Przewodniczący: Nie, panowie. Zgodę w tej sprawie to i tak będzie musiał Sejm dać. Ja natomiast, my możemy... Rozumiem, że w gronie reprezentacji "Solidarności" jest pełna zgoda co do tego stanowiska.

Proszę bardzo, koledzy z OPZZ, czy w tej sprawie?

Ob. Romuald Sosnowski: Przepraszam bardzo, ja myślę, że to jest nie jedyna sprawa, więc może byśmy wypunktowali te sprawy, które mogą być przedmiotem i potem dopiero zastanowili się...

Przewodniczący: Ja chciałbym wrócić do tej propozycji którą składałem. Z tym, że proponowałbym jednak, żebyśmy na razie zastanowili się nad formułą rejestracji "Solidarności", czyli jakby wypełnienia treścią kwestii pluralizmu, decyzji o wprowadzeniu pluralizmu związkowego. Ponieważ inne kwestie, które chcielibyśmy poruszać, to już jest sprawa samych zakładów pracy, jak te związki miałyby działać oraz wspólnych reprezentacji w zakładach pracy. Dalej, jest to kwestia gwarancji niezbędnych dla zapobieżenia negatywnym doświadczeniom przeszłości. Chodzi o różnego rodzaju formuły gwarantowane nie tyle musi lecz może, także w ustawach, ale przede wszystkim w umowie społecznej, która mogłaby być wynikiem "okrągłego stołu". A ja bym to jednak odkładał na kolejne przybliżenia. No i oczywiście w momencie ustalenia pewnego kanonu trzeba byłoby zastanowić się nad trybem wprowadzania całej sprawy.

Proszę bardzo, prof. Sanetra.

Prof. Walery Jan S_Pnetra: Ja mam pytanie w związku z wystąpieniem pana Lecha Kaczyńskiego. Mianowicie czy stanowisko tutaj przedstawione należy rozumieć w ten sposób, że ma być wydana stosowna uchwała, również stosowna uchwała Rady Państwa na podstawie art. 60 ust. 3 ustawy czy nie? Jakie tutaj stanowisko?

Ob. Lech Kaczyński: Ja muszę powiedzieć, że pominę-
łem tą sprawę, ponieważ uważamy, że rozmawiamy tutaj o formach pluralizmu a nie o samej zasadzie. Natomiast jeżeli chodzi o formę prawną wprowadzenia pluralizmu to my tutaj widzimy dwie drogi. Albo w drodze małej nowelizacji można odpowiedni przepis, część art. 60, bo nie tylko tego on dotyczy, uchylić. Albo też Rada Państwa może wydać odpowiednią uchwałę, zgodnie z kompetencją przewidzianą przez ustawę.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Anatol Wasilew: Jeszcze raz powtarzam, moje nazwisko Anatol Wasilew.

Z dotychczasowych deklaracji, z którymi mieliśmy do czynienia ze strony "Solidarności" wynikała następująca konstatacja, że - i tu były nasze poglądy zbieżne - tworzenie związków winno następować pod rządami obowiązującej ustawy o związkach zawodowych.

Celowo - proszę zwrócić uwagę - nie formułuję opinii dotyczącej przepisów wykonawczych do tej ustawy. I w związku z tym nowelizacja, lub całkowita zmiana tej ustawy będzie możliwa we współpracy zainteresowanych i powstałych związków po odzyskaniu przez nie rejestracji, w ramach współdziałania czy też zbieżnego działania z przedstawicielstwami działającymi

Po odzyskaniu przez nie rejestracji, no w ramach czy współdziałania, czy też zbieżnego działania z przedstawicielstwami działającymi obecnie związków. A więc wtedy, kiedy strony będą do tego uprawnione.

Z tego co przed chwilą było powiedziane, tu pan Majewski bodajże, tak - tak, pan Kaczyński, wynika, że dostrzega się konieczność nowelizacji przynajmniej części tej ustawy no w procedurze właściwej dla zmiany tego rodzaju ak tu prawnego prawda. A więc w drodze już nie uchwały Rady Państwa, która przecież tylko ma ograniczoną delegację w tym zakresie, ale także no w procedurze obowiązującej dla tego typu, dla tej rangi aktu prawnego. Jest to pogląd nowy i sytuacja nowa.

Możemy tylko powiedzieć, że no cóż, poza tą konstatacją, że jest to nowa sytuacja, raczej należałoby się ustosunkować do tego od strony rządowej.

Natomiast ze swojej strony musimy powiedzieć, że musieliśmy zastanowić się nad tym, aby sformułować, czy w takim razie, czy w takim razie istnieją społeczne przesłanki ku temu, aby legalizacja czy też rejestracja "Solidarności" odbywała się na warunkach innych, niż te, które po prostu obowiązywały i obowiązują do tej pory, wszystkie nurty związkowe, które musiały się tej procedurze poddać.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Jak ktoś włącza, to następny jest wyłączony. To jest dosyć wygodna demokratyczna procedura. Można zabrać głos.

Ja rozumiem stanowisko OPZZ jako takie, iż rejestracja wszystkich nowo powstających w ramach pluralizmu związków

zawodowych powinno się odbywać na podstawie obowiązującej ustawy o związkach zawodowych. Dobrze teraz było, tak.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

I to zostało w moim wystąpieniu wyraźnie powiedziane, dlatego nie chcę się powtarzać.

Przewodniczący:

Ale rozumiem, że jest to podtrzymane.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Przepraszam bardzo, ale/^{ja} się nie umiem techniką posługiwać, niech pan zgasi.

Można?

Ja jeszcze raz wracam do tej sprawy. Proszę Państwa! Naszym partnerem w sprawie legalizacji i rejestracji "Solidarności" jest Sejm, Rada Państwa, Rząd.

Natomiast rozumiem, oczywiście nie odbieramy nikomu głosu, ale ja przypuszczam, że Panowie by nam też chyba odbierali głos, gdybyśmy się wypowiedzieli w tej chwili w jakichś sprawach bezpośrednio i wyłącznie OPZZ dotyczących.

Sprawa procedury legalizacji czy rejestracji obecnie obowiązującej, czy tej przez którą przeszedł OPZZ, jest sprawą powiedziałbym historycznie przebrzmiałą. Do nowych warunków trzeba i do nowej sytuacji trzeba dostosować nową procedurę. Nie można żądać, żebyśmy przechodzili przez ten sam proces. Myśmy przechodzili w tym czasie przez inny proces. Już nie wracamy do tej przeszłości. Natomiast to jest sprawa, która jest powiedziałbym no otwarcie, no między nami, a Rządem i władzami. Natomiast domaganie się, żebyśmy przechodzili przez ten sam proces legalizacyjny czy rejestracyjny, no jest sprawą powiedziałbym moim zdaniem jakoś historycznie przebrzmiałą.

Chciałbym też powiedzieć i przypomnieć Panom tutaj, że w przemówieniu gen. Kiszczaka trzy dni temu znajduje się następujący passus prawda: "Jeżeli przy "okrągłym stole" wypracujemy oficjalne wobec społeczeństwa potwierdzimy konsensus co do idei niekonfrontacyjnych wyborów, a także wsparcia projektowanych reform politycznych i ekonomicznych, to możliwe będzie niezwłoczne zwrócenie się do Rady Państwa o podjęcie uchwały znoszącej blokadę pluralizmu związkowego w zakładzie pracy oraz "Równocześnie realne stałoby się podjęcie inicjatywy legislacyjnej, aby powstała możliwość zróżnicowania trybu tworzenia związków zawodowych, a także unormowania kwestii ustanawiania wspólnej reprezentacji związkowej w zakładzie pracy!"

Otóż stoimy na stanowisku, że to musi być w trybie takim, który by umożliwił jednym aktem rejestrację związku.

Prawdę mówiąc, to nie tylko my jesteśmy tym zainteresowan i może nawet nie przede wszystkim my. Zainteresowana jest Polska, sytuacja kraju, zainteresowany jest Rząd i także moim zdaniem koledzy z OPZZ też to powinni rozumieć, czy mamy sobie fundować 30 tys. aktów rejestracyjnych w sądach, zapchanie tych sądów, protesty w tych sprawach itd. Przypominam tak zwaną sprawę sędziego Kościelniaka, ile takich spraw może powstać konfliktowych i tak dalej.

Dlatego jasno i wyraźnie stawiamy, inni procedura jest konfliktogenna. I dlatego chcemy, ażeby dokonało się to jednym aktem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję serdecznie.

Ob. Jan Brol, Wiceminister Sprawiedliwości:

Proszę Państwa! Nawiązując do tych ostatnich wypowiedzi, sądzę, że ...

Jan Brol - Wiceminister Sprawiedliwości.

... należałoby przede wszystkim rozpocząć od tego, jak wygląda obecnie proces rejestracyjny związków zawodowych na tle obecnej ustawy, bo dopiero wtedy, kiedy odrzucimy te formy i możliwości, można mówić o nowelizacji ustawy o związkach zawodowych.

Otóż właściwie obecna ustawa o związkach zawodowych przewiduje dwie możliwości tworzenia związków zawodowych. Oddolnie, jak to się określa, a więc wtedy, kiedy zakładowe organizacje związkowe mają uzyskiwać osobowość prawną, po to żeby się ewentualnie następnie federować i tak w większości powstał ruch związkowy w ramach OPZZ.

Jest także i druga możliwość, mianowicie tworzenia jednolitych związków zawodowych w danej gałęzi pracy, branży lub zawodzie, przy czym dla utworzenia takiego związku zawodowego wystarczy 30 założycieli.

A zatem jest to tworzenie możnaby powiedzieć odgórne, ale związku zawodowego w określonej dziedzinie, branży, Mamy w tej chwili dwa takie działające związki, to jest Związek Nauczycielstwa Polskiego i Poligrafowie. Te związki jednolite mają możliwość tworzenia tej tak zwanej organizacji międzyzwiązkowej, tak jakby tworzyły federacje OPZZ.

Otóż dla tych dwóch, wariantowych form tworzenia nowego pluralistycznego ruchu związkowego wystarczy jedynie uchwała Rady Państwa, wydana na podstawie art. 60. I nie ma wówczas

potrzeby nowelizacji ustawy o związkach zawodowych.

A zatem nowelizacja byłaby wówczas potrzebna, gdyby struktura organizacyjna "Solidarności" czy ewentualnie także innego nurtu związkowego, który powstanie w ramach otwartego już pluralizmu związkowego, nie była inna od tych, które przewiduje obecnie ustawa.

I dlatego też wydaje mi się, że podstawowe zagadnienie tkwi w tym, jak miałyby wyglądać, jak miałyby wyglądać struktura organizacyjna dlatego, że to także jest istotne co do tego, jaki byłby zakres tej nowelizacji. Bo tak czy inaczej związek zawodowy musi być zarejestrowany w sądzie i w związku z tym także sprawa rejestracji wymagałaby zupełnie innego, jeżeli by odrzucić te dwa warianty na podstawie ustawy, do dochodzenia do osobowości prawnej.

Sądzę, że tu w pewnym sensie przysłania również te trzy, przysłaniają pewną ocenę, te trzy uchwały Rady Państwa, które zostały wydane w wyniku pewnego stopniowego dochodzenia do odtworzenia ruchu związkowego po 1982 roku.

Jest także i możliwość rozważania takiego wariantu,

Jest także i możliwość rozważania takiego wariantu czy te uchwały nie należy znowelizować lub uchylić. A zatem sprawa struktury organizacyjnej ma tutaj decydujące znaczenie w zakresie utworzenia pluralizmu związkowego i już gdy idzie o konkretne związki zawodowe

I druga sprawa, do której chciałbym się ustosunkować to jest sprawa zmiany przepisów rozdziału 5 dotyczące strajków. No proszę państwa muszę powiedzieć, że również z pewną troską słucham tych głosów, które domaga ją się pewnego zliberalizowania dochodzenia do strajku. No jest pytanie, w jak aktualnej sytuacji gospodarczej mamy w ogóle traktować sprawy rozwiązywania konfliktów i interesów zbiorowych. Bo że te konflikty będą to nie ulega żadnej wątpliwości. Tylko pytanie jest takie czy nadal mamy traktować że jednym z podstawowych sposobów ich rozwiązywania to jest ta ostateczna broń, a więc to ultimarazio jakim jest strajk czy też ewentualnie przy tym stole nie poszukiwać bardziej racjonalnych metod w rozwiązywaniu tych konfliktów które oczywiście nikt nie neguje że będą bo z natury rzeczy przy tym stanie gospodarki i potrzeby podejmowania różnych decyzji gospodarczych trzeba się po prostu zwyczajnie liczyć z konfliktami. Tylko pytanie jak je rozwiązywać w miarę efektywnie i szybko? Bo przecież proszę państwa, jeżeli przyjrzeć się niektórym tym dzikim strajkom, to się okazuje, że albo roszczenia są stanowczo wygórowane i sytuacja finansowa zakładu tego nie wytrzymuje, albo jest zły dyrektor lub kierownictwo zakładu, bo raptem

okazuje się, że może to wszystko można zrealizować a przedsiębiorstwo nie upada. Czyli jest jakiś problem który wymaga bardzo wnikliwego i gruntownego przedyskutowania. Poszukiwania w miarę efektywnych form rozładowywania napięć i konfliktów tam gdzie one powstają, ale jednak z ograniczeniem możliwości korzystania ze strajków.

Poza tym ja znam wypadki, że doszło chyba w 4 zakładach pracy nie tylko tutaj o których już była mowa, do sytuacji gdzie następnego dnia miał być ogłoszony strajk i to strajk legalny na gruncie rozdziału 5 ustawy o związkach zawodowych. Tylko po prostu że strony się że tak powiem porozumiały w ostatniej chwili ze strajku się wycofały.

Więc nie jest tak, że obecne przepisy całkowicie eliminują możliwość ogłoszenia legalnego strajku. To prawda, że jest to pewna procedura, ale taka procedura na całym świecie istnieje, ale to nie jest istotne w moim przekonaniu, że czy tutaj uchylić czy kolegium arbitrażu społecznego ma być obligatoryjne, czy fakultatywne. Wydaje mi się, że ważniejsze ze społecznego punktu widzenia jeżeli mamy kierować się troską o to, aby rzeczywiście rozwój gospodarczy przede wszystkim nastąpił abyśmy poszukiwali jakichś innych mechanizmów efektywnego rozwiązywania konfliktów w zakładach pracy. To wydaje mi się jedno z podstawowych kwestii zwłaszcza także przy pluralizmie związkowym.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie. Proszę bardzo.

Ob. Lech Kaczyński:

CHCIAŁEM może zacząć od tego, że jeżeli chodzi o ostatnią część wypowiedzi pana ministra Broła, to my się zgadzamy, My chcemy poszukiwać różnych nowych, bogatszych mniej sztywnych form mediacji, concylacji, być może nawet arbitrażu. Taki problem bez wątpienia istnieje w szczególności jeżeli chodzi o konflikty zakładowe, ale także sądzę i większe tutaj sądzę, że narzędziem prawnym sprawdzonym na świecie mogłyby być odpowiednie postanowienia układów zbiorowych pracy, które by wzbogacały procedury concylacyjne, mediacyjne, czy też arbitrażowe nawet. Ale to jest jeden problem, a problem strajku nawet jeżeli traktować go jako broń ostateczną, oczywiście "Solidarność" także w okresie swojego legalnego działania stała na tym stanowisku.

To jest to problem odrębny. I raz jeszcze powtarzam nie chciałbym tutaj za dużo tym problemem, który chcemy postawić - w drugiej powtarzam dopiero kolejności, tym problemem zabierać czasu, ale nawet jeżeli są przypadki że tą bronią się legalnie posłużyć można, to jest to tak trudne, że trudno będzie uniknąć strajków, które pozostaną poza ramami legalności i stworzą wiele problemów nie tylko dla nas, dla innych związków zawodowych, ale jak sądzę, także i dla władz.

Natomiast jeżeli chodzi o sprawę trybu rejestracji. Sądzę, że tutaj istnieje pewna zasadnicza różnica filozofii. W tej sprawie trzeba będzie poszukiwać wspólnego stanowiska. Mianowicie my stoimy po prostu na stanowisku, że to sami pracownicy powinni decydować o tym, jaki charakter ma przyjąć jego związek. Jest to

zgodne z konwencją nr 87, ale także zgodne z istniejącą już w Polsce od roku 1980 praktyką, która miała charakter z punktu widzenia obowiązujących przepisów prawa wewnętrzne go legalny, następnie nielegalny, miejmy nadzieję, że wkrótce będzie miała znów charakter legalny, ale ta praktyka była. Po prostu mamy w Polsce związki zawodowe zorganizowane na bardzo różnych zasadach, Mamy związki branżowe, i takie związki przecież istniały też w latach 1980-1981 i mieliśmy także związki w tym "Solidarność", gdzie dominowała inna struktura organizacyjna, chociaż chciałem przypomnieć, że związki zawodowe "Solidarność" też znały struktury branżowe, Ta struktura w tych związkach występowała, czasami występowała też struktura o charakterze zawodowym.

Natomiast nie była struktura była strukturą dominującą. Krótko mówiąc tutaj dla nas w tej chwili nie chodzi o sprawę struktury "Solidarności", tylko w pierwszym rzędzie chodzi o wolność decydowania związków o swojej strukturze i naturalnie chciałbym też dodać, że my sobie zdajemy sprawę jakie możliwości w tym zakresie daje obecna ustawa. Krótko mówiąc, że nie tylko organizacja zakładowa, ale także organizacja branżowa, zawodowa lub tak zwanym rodzaju zatrudnienia.

To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie.

Kto chciałby jeszcze w tych sprawach? Proszę uprzejmie.

Ob. Władysław Liwak:

Ja jeszcze chciałem wrócić do problemu jednorazowej rejestracji. Otóż zdajemy sobie wszyscy sprawę, że z naszymi tutaj posiedzeniami związane są mniejsze czy większe ale raczej większe nadzieje społeczne. I jeżeli przyjęte by było tego typu rozwiązanie, że następuje, powtarzamy tę drogę jaką szedł OPZZ, którą to drogą wywoływała konflikty, która proces rejestracji rozciągnie na długi czas, to wówczas no spora część duża część szczególnie zakładów pracowniczych nie będzie miała poczucia, że te nasze posiedzenie, ten Okrągły stół jak się przyjęło mówić, spełni swoje zadanie. Wiemy też, że sytuacja zwłaszcza gospodarka jest zła, że jest brak nadziei, że spore grupy społeczne jakby trwają w bezruchu że spada ilość postaw prospołecznych. To wszystko oczywiście wymaga zmiany. I takie jednorazowe otwarcie, jednorazowa decyzja najlepiej by spełniała te warunki i z tego trzeba sobie zdawać sprawę niezależnie od kwestii prawnych które podniósł tutaj Lech Kaczyński czy nasz przewodniczący Tadeusz Mazowiecki, że przecież o tym jakie powinny być związki jak się organizują, decydować winni pracownicy zakładów prac. Przecież gwarantuje to konwencje MOP podpisane przez władze polskie, także deklaracja praw człowieka przypomniana przez jednego z przedmówców, także że można wymienić inne jeszcze akty. Więc tutaj

Także można by wymienić inne jeszcze akty. Więc tutaj stoją zarówno względy prawne jak i decydujące ~~wz~~ględy jakieś społeczne, za tym, żeby to było jednorazowe otwarcie i jednorazowa rejestracja.

Argumentów znaleźć można by dużo jeszcze, ale nie chodzi o ich wyliczanie i przedłużanie.

Tutaj pan minister Brol był uprzejmy wyjaśnić sposoby rejestracji na tle aktualnie obowiązującej ustawy. I są dwa sposoby tworzenia tych związków. Oczywiście mam nadzieję że wszystkim naszym tutaj rozmówcom jest z grubsza ~~pr~~zynajmniej znana struktura organizacyjna związku zawodowego "Solidarność" od roku 1980. Struktury w stanie wojennym, w późniejszym okresie, w jakiś sposób zdeorganizowane. Ale związek ten istnieje i te struktury lepiej czy gorzej działające, były przez cały okres. I oczywiście istnieją dzisiaj. I stanowisko zarówno przewodniczącego związku wielokrotnie wyrażane publicznie, jak i Krajowej Komisji Wykonawczej "Solidarności" jest takie, że o tych strukturach nie można decydować w tej chwili. Że do decyzji w tych sprawach powołani są sami członkowie. I że będzie to możliwe wtedy, kiedy "Solidarność" będzie mogła przez swoje władze, w tym przypadku zjazd delegatów byłby jakąś władzą upoważnioną, określić w sposób miarodajny te struktury.

Przypomnę tylko, że - o czym wszyscy pewnie wiedzą - istniały i istnieją struktury "Solidarności" zarówno branżowe jak i terytorialne. Takie struktury istniały.

Nam natomiast idzie o to, aby tutaj zostały stworzone możliwości wyboru, gdyż pracownicy mają przecież prawo

takich struktur i ich narzucać nie wolno. Mogą przecież powstać inne związki zawodowe. Jesteśmy zwolennikami pluralizmu. Mogą powstać inne związki. I również one powinny mieć prawo takiego wyboru tych struktur. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Ob. Anatol Wasilew: To rzeczywiście jest bardzo demokratyczne urządzenie...

Ja chciałem się odnieść do wypowiedzi pana red. Mazowieckiego. Otóż żebyśmy się dobrze rozumieli. Jeszcze raz stwierdzamy, że jeżeli dla rejestracji "Solidarności" w takim czy innym kształcie wystarczą te uregulowania, które zawarte są w obecnie obowiązujących przepisach, a w szczególności w obecnie obowiązującej ustawie o związkach zawodowych, no to jest to płaszczyzna po prostu do roboczych i konkretnych rozstrzygnięć.

Jeżeli jednak wymagałyby one zmiany tej ustawy lub jej nowelizacji, to my po prostu powtarzamy jeszcze raz, my korzystamy z uprawnienia do opiniowania tego rodzaju przedsięwzięć zgodnie z całym pakietem przepisów zawartych w rozdziale 3 ustawy o związkach zawodowych. I z takiej opinii skorzystamy, z takiego prawa. Natomiast nie my stanowimy prawo, lecz stanowią to właściwe organy. I to jest wszystko co chcieliśmy w tej sprawie powiedzieć. Dziękuję.

er

18/4

Ob. Jacek Merkel - reprezentuję zw. zaw. "Solidarność". Jestem działaczem "Solidarności" z Gdańska.

Chciałem dorzucić parę argumentów za moim zdaniem koniecznością umożliwienia legalnego działania "Solidarności" za pomocą jednego aktu prawnego. Otóż należy wyjść od tego, że "Solidarność" jest bardzo realnym bytem. Jest to związek unitarny, od momentu zarejestrowania w roku 1980, do dnia dzisiejszego, kiedy przy "okrągłym stole" zasiada przedstawicielstwo "Solidarności" takiej, jaka ona teraz jest, z przewodniczącym Wałęsą, który jest przewodniczącym tego związku w całej Polsce. Przed obradami "okrągłego stołu" odpowiedziała na uchwałę X Plenum, które było przecież dokumentem politycznym kluczowym w tej sprawie, odpowiedziała Krajowa Komisja Wykonawcza i oświadczenie Krajowej Komisji Wykonawczej, kierownictwa unitarnego związku jakim jest "Solidarność" było opublikowane w środkach masowego przekazu. Związek, który jest nielegalny jest poprzez te fakty polityczne uznawany w takim kształcie, w jakim jest.

Przystępując do tych negocjacji deklarowaliśmy, że stoimy na gruncie ustawy z roku 1982, mając pełną świadomość, że jest to ustawa zła, gdy choćby niezgodna z konwencją 87 MOP, której obowiązywanie w Polsce rząd, właściwie Rada Państwa zadeklarowała poprzez akt ratyfikacji.

Biorąc pod uwagę jednak konieczność consensu sytuację polityczną w kraju, przyjęliśmy tą zasadę, że uznajemy za podstawę do rokowań do negocjacji, do odzyskania przez nas legalności tą ustawę z roku 1982.

Uważamy jednak, że ta ustawa musi uzyskać minimum

zmian - powtarzam, minimum zmian, takie minimum, aby wszystkie istniejące realnie, legalnie czy nielegalnie związki zawodowe - mam na myśli OPZZ, mam na myśli wszystkie te związki zawodowe, które legalnie istnieją i w skład OPZZ nie wchodzi, mam na myśli "Solidarność", która jest realnie istniejąca, ale nielegalna, żeby te wszystkie związki zawodowe miały jednakowe prawa, jednakowe możliwości istnienia.

Dlatego te minimalne zmiany w ustawie, które nazywamy małą legalizacją, małą nowelizacją. Mała nowelizacja dla legalizacji wszystkich istniejących związków zawodowych. Muszą być te minimalne zmiany, które dają nam wszystkim równe prawa, wszystkim, którzy siedzimy przy "okrągłym stole" - powtarzam.

Jest dla nas również ważną sprawą kwestia rolników indywidualnych. Uważamy, że najprościej tą sprawę załatwić poprzez również te minimalne zmiany w tej ustawie, mianowicie takie, aby ustawa ta mogła być stosowana również dla "Solidarności" rolników indywidualnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę, kolega Jagiełło.

Ob. Stanisław Jagiełło: OPZZ, który tu reprezentujemy, przedstawiając propozycje mówił o jednym związku w zakładzie. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że ta nasza propozycja jest bardzo trudna do przyjęcia, być może niemożliwa do przyjęcia. Myślę, że o tym będziemy dyskutować i nie powinno to stanowić podstaw do zerwania naszych obrad oczywiście.

Piszemy również, że obowiązuje nas zasada poszanowania prawa. Ano obowiązuje. Wszystkich. Jeżeli będziemy zmieniać prawo wybiórczo pod potrzeby określonych sił, dla jednych tak, dla drugich siak, to proszę bardzo nie my o tym decydujemy, to władza decyduje. Ostrzegamy władze. Ostrzegamy. Nie mamy nic przeciwko w gruncie rzeczy temu, żeby cały proces odradzania się "Solidarności"... I ja się tu trochę dziwię w tej chwili, bo zapowiedzi z głoszonych przez szefów i to bardziej znanych i w sumie bardzo lubianych i rozsądnych, wynikało, że ustawa z 1982 r. jest póki co podstawą do jakiegokolwiek dyskusji. Przecież my również mówimy, że w przyszłości na tej bazie powstałe związki w sumie wystąpią o zmianę tej ustawy, kompleksowo.

Ja zgadzam się z tym, że jeżeli chodzi o rolników indywidualnych

Ja zgadzam się z tym, że jeżeli chodzi o rolników indywidualnych, no trzeba by coś z tym fantem zrobić, tutaj się rzeczywiście musimy z tym zgodzić. Dziękuję.

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Dziękuję.

P. Anatol Wasiljew:

Może dwa słowa, nawiązując do pana Jagiełły powiedział, że zgadza się z tym, że jeśli prawo obowiązuje, to to prawo należy stosować. Więc podstawowym prawem, jakie obowiązuje, jest Konwencja MOP w tym zakresie i po co my tu mówimy i bez przerwy powtarzamy. To jest tylko dostosowanie obecnej ustawy do Konwencji MOP, bo obecna ustawa była uchwalana w takim okresie, w którym te Konwencje mogły być zawieszane. Widowym tego przykładem jest art. 60 ust. 3, który jest sprzeczny z Konwencją MOP, jak również tryb rejestracji. Tryb rejestracji nie dopuszcza rejestracji wszystkich tworzących się samodzielnie związków zawodowych.

I jak mówił tutaj Wiceminister Broł, że obecnie ustawa dopuszcza rejestrację organizacji zakładowych, organizacji branżowych lub zawodowych, więc nie dopuszcza do rejestracji organizacji krajowych. Jest to sprzeczne również z Konwencją MOP-u. Więc w takim razie to jest tylko tyle, że jeżeli zgadzamy się, że prawo obowiązuje, to dostosujemy ustawę, która jest sprzeczna z Konwencją MOP-u do aktualnego kształtu tej Konwencji, znaczy do kształtu tej Konwencji tak, żeby wszystkie związki, które powstają w sposób samodzielny mogły się zarejestrować.

Jest to bardzo nieduża zmiana. Dlatego też my stoimy na gruncie ,że punktem wyjścia, nie naszą podstawą, tylko punktem wyjścia jest ustawa o związkach zawodowych, bo ona ulegnie w bardzo małym stopniu zmianom. Jest to tylko zmiana trybu rejestracji. Dziękuję.

P. Walery Masewicz:

Moje nazwisko Masewicz, jestem doradcą OPZZ, Ci, którzy znają mnie z tego co napisałem w życiu, na temat związków zawodowych, a trochę napisałem, to ja pisałem w ogóle o związkach zawodowych, ale jestem doradcą OPZZ, przepraszam bardzo, za wprowadzenie pewnego elementu rozbawienia na tej sali. Ale mam pytanie, żeby uściślić, w związku z wypowiedzią pana Liwaka, czy w związku z tym przedmiotem dalszych negocjacji naszych tutaj, w naszym Zespole roboczym byłby statut Solidarności, ten który został przyjęty, i który obowiązywał do 13 grudnia 1981, czy jakikolwiek inny statut?

P. Antoni Wasiljusz:

Tak, odpowiadam, statut Solidarności jest wewnętrzną sprawą związku i nie może być przedmiotem negocjacji między dwoma związkami czy też^w żadnym innym gronie. Dziękuję.

P. Walery Masewicz:

Nie rozumiemy się, oczywiście, że tak, tylko chodzi o negocjacje rozumiane w kategoriach prawno-tryktatowych. Tylko jeżeli mamy dojść do pewnego zbliżenia stanowisk, to chcielibyśmy wiedzieć, na jakiej podstawie, jaka jest wizja działania związku, którą reprezentujecie

panowie ze strony Solidarności. Bo to ma zasadnicze znaczenie. Gdybyśmy przyjęli, w założeniu, że przedmiotem rejestracji, uprzedzając dalsze konflikty i kłopoty, które mogą powstać, statut Solidarności z roku 1981 to się jednak okazuje, że nie wystarczałaby tylko mała nowelizacja, chociażby w zakresie prawa koalicji. Status Solidarności w wersji z 1981 r. przewidywał znacznie dalej idące prawo koalicji niż wynika to z tekstu ustawy z 1982 r. Przecież w dniu rejestracji nie było tej ustawy, obowiązywał inny stan prawny. Zmiany musiałyby być bardziej głębokie, bardziej szerokie, dotyczyć wielu aspektów tzn. wolności związkowej.

P. Jacek Merkel:

Chodzi nam o to, żeby możliwie w minimalny sposób tak zmienić ustawę, aby możliwe było zalegalizowanie Solidarności jako związku unitarnego, co by nakładało na związek zawodowy Solidarność, który uzyskałby możliwość istnienia, nakładałby obowiązek dostosowania statutu do obowiązującej w danej chwili ustawy. Mówiąc minimalna legalizacja mamy również na uwadze nowelizację, przepraszam, mała nowelizacja, nie kryjemy również faktu, że naszym celem jest dostosowanie, z tym że nie jest to kwestia gwałtu, najbliższego czasu, sprawa okrągłego stołu. Uważamy, że jest to sprawa trudna i być może długo trwająca, dostosowanie w pełni obowiązującego w Polsce prawa wewnętrznego do ratyfikowanej przez Radę Państwa Konwencji nr 87 MOP. Obecnie dyskutujemy sprawę możliwie minimalnych

zmian takich, aby wszystkie zasiadające przy okrągłym stole istniejące realne w Polsce związki zawodowe miały takie samo prawo istnienia, co nie wyklucza tego, że prawo obowiązuje w tym znaczeniu, że sąd zarejestruje związek wówczas, kiedy statut będzie zgodny ze stanem prawnym, co będzie powodowało dla nas pewne tam wewnętrzne konsekwencje, które są naszą wewnętrzną sprawą.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proponuję, żebyśmy pomału zbliżali się do obiadu, tym bardziej, że widać już głód u niektórych, bo pomyłki zaczynają się, natomiast proponowałbym, jeśli można, żebyśmy na obiad zeszli, żeby jednak materii trochę do myślenia także było, czy mógłby, nie wiem, czy pan Mazowiecki czy pan Kaczyński bardzo precyzyjnie powiedzieć, które to artykuły czy co miałyby oznaczać ta mała nowelizacja? To znaczy, no bo macie taką wizję, pan jest prawnikiem, więc czego to dotyczy, a chciałbym mieć taką wyobraźnię po prostu. Można?

P. Lech Kaczyński:

Róbnym najpierw przerwę, a po przerwie się panowie tutaj.

Przewodniczący: Aleksander Kwaśniewski:

Ja rozumiem, że pan po prostu nie chce mi zepsuć apetytu, tak?

P. Tadeusz Mazowiecki:

Panie Ministrze! Skoro już jest taka sytuacja, że mylimy nowelizację i legalizację, Solidarność, OPZZ, to

żebyśmy artykułów nie pomylili, to chodźmy na obiad.

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Wniosek, proponuję w związku z tym przerwa obiadowa do godziny 15-ej.

/Przerwa/

Po przerwie:

/Po przerwie obiadowej obradom przewodniczy

Aleksander Kwaśniewski/.

Przewodniczący

Możemy zaczynać? Proponuję żebyśmy zaczęli, proszę o zajmowanie miejsc. Panie Tadeuszu, możemy? Panie Romualdzie, możemy? To zaczniemy po obiedzie.

Rozpoczynamy więc. Kontynuujemy dyskusję i czy możemy wrócić do tej kwestii, którą przed przerwą obiadową zwróciliśmy się do pana Kaczyńskiego, żeby można było bardzo precyzyjnie określić kwestie tej małej nowelizacji, a ewentualnie wskazać również te, które chociaż są kwestionowane dzisiaj przez was, no byłyby jednak przedmiotem dyskusji przy okazji dużej nowelizacji, czyli forumem już po wyborach do Sejmu, czyli w nowym składzie parlamentu.

Ob. Lech Kaczyński:

No więc ja tu oczywiście będę mówił wyłącznie o małej nowelizacji, czyli tej, która jest niejako potrzebna do wprowadzenia zasady pluralizmu związkowego, czyli przed wyborami do Sejmu i przed nowym Sejmem.

Natomiast kwestia dużej nowelizacji, to jest kwestia odrębna. Tutaj już wielu kolegów z naszej delegacji, a także z grupy OPZZ mówiła o tym, że ta ustawa no nie wypełnia wielu warunków. Zresztą no wiemy, kiedy była uchwalona. Była już o tym zresztą mowa też w trakcie jednej z poprzednich rozmów w październiku 1982 r. Ale nie o tym ja w tej chwili chciałem mówić.

Przyjmujemy jako punkt wyjścia tę ustawę, tak zostało

ustalone jeszcze na przełomie sierpnia i września i tego się trzymamy.

Natomiast te zmiany by dotyczyły tak: art. 1, gdzie byłby dodany ustęp drugi o treści: "przepisy niniejszej ustawy stosuje się odpowiednio do Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych". Ja z góry mówię, że oczywiście ten ustęp drugi mógł być też na przykład w przepisach końcowych. Akurat sądzę, że najlepiej, żeby był od razu na początku ustawy, ale to jest do dyskusji.

Ob. Stanisław Wiśniewski:

Czy można-by było prosić o dyktowanie troszeczkę wolniej, żebyśmy mogli jednak pisać to, dobrze. Bardzo proszę.

Ob. Lech Kuczyński:

Do artykułu pierwszego dodaje się ustęp dwa. "Przepisy niniejszej ustawy stosuje się odpowiednio do Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych".

Powtarzam raz jeszcze: Przepisy niniejszej ustawy stosuje się odpowiednio do Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych.

Dalej w artykule jedenastym, ustęp trzy, otrzymuje brzmienie: - przy czym ja od razu chciałbym zwrócić uwagę, że artykuł jedenasty według oczywiście tekstu jednolitego, że numeracja artykułów się zmieniła.

"Związek zawodowy zrzesza pracowników zatrudnionych w danym zakładzie pracy, przedsiębiorstwie wielozakładowym, Związek zawodowy zrzeszać może też pracowników wielu zakładów pracy".

Jeszcze raz: Związek zawodowy zrzesza pracowników zatrudnionych w danym zakładzie pracy. W przedsiębiorstwie wielozakładowym, /przecinek/, związek zawodowy zrzeszać może

też pracowników wielu zakładów pracy.

W artykule osiemnastym, ustęp trzeci, skreśla się też: przepis dotyczący, który brzmi: "Zasady tworzenia organizacji, o których mowa w ustępie drugim oraz reprezentacje pracowników zakładów pracy wobec ich kierownictw określi ogólnokrajowa organizacja międzyzwiązkowa".

Artykuł dziewiętnasty otrzymuje brzmienie: "Status związku zawodowego określa nazwę, a ponadto siedzibę - i dalej tak jak jest w tekście, czyli - siedzibę, terytorialny podmiotowy zakres działania oraz cele związku, zasady nabywania i utraty członkostwa, prawa i obowiązki członków, strukturę organizacyjną i władze związku, tryb dokonywania jej wyboru i odwoływania, źródła finansowania działalności związku, zasady uchwalania i zmiany statutu oraz sposób rozwiązywania związku".

Czyli tutaj uległoby wykreśleniu tylko jedno zdanie.

W końcu artykuł dwudziesty pierwszy otrzymuje brzmienie: "Związki zawodowe zrzeszające pracowników zatrudnionych w danym zakładzie pracy - powtórzę to - mają prawo tworzyć zrzeszenia związków zawodowych. Powtarzam: Związki zawodowe zrzeszające pracowników zatrudnionych w danym zakładzie pracy mają prawo tworzyć zrzeszenia związków zawodowych.

Ustęp dwa: Związki zawodowe i inne niż wymienione w ustępie pierwszym, mogą tworzyć organizacje międzyzwiązkowe.

Trzy: Do zrzeszeń związków zawodowych i organizacji międzyzwiązkowych stosuje się odpowiednie przepisy ustawy.

I w końcu artykuł dwadzieścia siedem otrzymuje brzmienie: To jest mniej istotne. "Związki zawodowe zrzeszające

pracowników wielu zakładów pracy o charakterze ogólnokrajowym a także organizacje międzyzwiązkowe o znaczeniu ogólnokrajowym na zasadach i w trybie przewidzianym przez kodeks postępowania cywilnego mogą wnosi rewzje nadzwyczajne - które nie cytuję w tej chwili dokładnie. Chodzi o to, żeby to uprawnienie, które w tej chwili służy tylko organizacjom międzyzwiązkowym, służyło także organizacjom ogólnokrajowym o no poważnym znaczeniu.

I na tym koniec z tym, że ja tutaj od razu mówię, że to jest propozycja bardzo wstępnego zapisu, na którą tak się złożyło było mało czasu, więc tutaj być może przedstawimy pewne autopoprawki. To wszystko.

Przewodniczący:

Czy ja mógłbym do skuteczności przyszłych prac prosić, jeżeli już będą te autopoprawki rozumiem w trybie roboczym przekazać nam tak, żeby można było zastanowić się...

Ob. Lech Kaczyński:

Tak. Oczywiście tak.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto chce dalej w tej sprawie? Kto? Proszę, najpierw kol. Sanetra,

Ob. Walery Jan Sanetra:

Ja właśnie w sprawie rejestracji, zwłaszcza dlatego, że tutaj podnoszony był argument, iż no ustawa w dotychczasowym brzmieniu praktycznie uniemożliwiałaby szybką rejestrację "Solidarności". Podnoszono, że no trzeba by liczyć się z około trzydziestoma tysiącami rejestracji, gdyby uznać, że związek miałby tworzony być od dołu.

Ale wydaje mi się, że możliwe jest nieco inne podejście

do tego problemu, mianowicie by zwłaszcza przyjąć wąskie rozumienie gałęzi pracy uznając, że mamy u nas około ponad dwadzieścia gałęzi, czy może więcej pracy, to możliwe byłoby szybkie stosunkowo zarejestrowanie branżowych związków dwudziestu czy dwudziestu kilku i następnie szybkie zarejestrowanie centrali czy zrzeszenia tych branżowych związków. Wszystkie mogłyby się oczywiście nazywać "Solidarność".

Więc jest to pewna możliwość praktyczna, która istnieje. Mówię o tym też dlatego, że cała ta sprawa, ma - jak wszyscy tutaj dobrze wiemy, ogólniejszy aspekt. Mianowicie struktury terytorialne w przypadku związków zawodowych, jeżeli one są podstawowymi strukturami organizacyjnymi, w pewnym sensie w sposób naturalny jak gdyby popychają, czy skłaniają związek zawodowy do podejmowania działań o charakterze politycznym czy poza zawodowym, ściśle związanym z interesami poszczególnych branż czy grup pracowniczych.

Ponadto o przyjęcie struktury terytorialnej, no w pewnym sensie faworyzuje związek zawodowy, który by miał taką strukturę w stosunku, czy może to tak być oceniane, w stosunku do związków zawodowych opartych o strukturę branżową. A więc byłby tu pewien, byłaby tu pewna nierówność, ja rozumiem w związku z tym kolegów z OPZZ, że wyrażali pewne wątpliwości, czy może to tak być oceniane, w stosunku do związków zawodowych opartych o strukturę branżową.

A więc byłaby tu pewna nierówność, ja rozumiem w związku z tym kolegów z OPZZ, że wyrażali pewne wątpliwości i obawy, co do tego, czy by prawo, które dotyczy związków zawodowych nie traktowało związków zawodowych w sposób zróżnicowany. Żeby powiedzmy mocniejsza pozycja określonego związku czy określonych grup związków zawodowych nie brała się jak

gdyby z formalnych rozstrzygnięć normatywnych, tylko no wynikała z czego innego, z siły po prostu, z liczby członków prawda, nie dlatego, że się ma lepszą pozycję organizacyjną.

Ja z drugiej strony oczywiście rozumiem i doceniam no pewną tradycję i pewne fakty, które istnieją. Na pewno "Solidarność" jest przywiązana do swoich struktur. Mamy te struktury organizacyjne "Solidarności", które funkcjonują w praktyce i no również tej okoliczności w moim przekonaniu nie należałoby pomijać. Ale z drugiej strony wydaje się, że pomijając inne aspekty, można tutaj chyba podsunąć co najmniej pod rozagę przedstawicielom "Solidarności", by jednak oni jeszcze raz zastanowili się, czy w interesie całego ruchu związkowego, a sądzę, że tego interesu całego ruchu związkowego nie należałoby tak zupełnie lekceważyć.

Czy nie należałoby może rozważyć jednak oparcia zasadniczych struktury organizacyjnej "Solidarności"

Czy nie należałoby może rozważyć jednak oparcia zasadniczej struktury organizacyjnej Solidarności na kryterium branżowym, co oczywiście nie zakłada później tworzenia struktur o charakterze terytorialnym. Ponadto przyjęcie ewentualnie takiej koncepcji miałoby ten chyba pożyteczny skutek, że w mniejszym zakresie zachodziłaby potrzeba nowelizacji aktualnej ustawy. Właściwie ta nowelizacja mogłaby się ograniczyć do mniejszej liczby przepisów.

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Dziękuję bardzo. Czy pan przewodniczący?

P. Artur Balazs:

Więc ja chciałem taką rzecz podnieść, w deklaracjach prawie wszystkich stron wyraźnie zabrzmiało, że właściwie rolnikom również należą się związki zawodowe, a pan Sosnowski w tej pierwszej swojej wypowiedzi deklaratywnej powiedział, że popiera tę ideę. Ja dlatego też się dziwię tu pewnej niekonsekwencji, bo nie widzę możliwości legalizacji i tworzenia związków zawodowych bez nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, tak że jak się powiedziało "a", to trzeba powiedzieć "b", że po prostu ta nowelizacja jest niezbędna i w tej sprawie legalizacji i stworzenia możliwości działania związków zawodowych na wsi.

Jeżeli to była uczciwa deklaracja, to oczekujemy, że za nią pójdzie chęć zmiany ustawy, tej małej zmiany, małej nowelizacji. Tylko tyle, dziękuję.

P. Stanisław Jagiełło:

Przepraszam, z naszej strony była informacja, że nie mamy nic przeciwko zmianie ustawy Waszej części.

P. Henryk Wujec:

Chciałbym odpowiedzieć na propozycje złożone przez pana Sanetrę, tak? Więc tak, w tej propozycji zmiany przez Leszka Kaczyńskiego, tej małej nowelizacji tak jak to zostało sformułowane, to nie rozstrzyga, to w ogóle nie dotyczy sprawy struktury, to jest nowelizacja tylko umożliwiająca utworzenie struktury ogólnokrajowej, związku ogólnokrajowego, natomiast nie ma tam precyzacji dotyczącej struktury i to należałoby zostawić jakby woli załóg, woli pracowników, jak oni to będą robili. Przecież wiadomo w okresie poprzednim Solidarności istniały różne, istniały regionalne, istniały również związki zawodowe, sekcje o charakterze branżowym i one do tej pory istnieją, mają bardzo silny charakter, np. służba zdrowia, nauczyciele i inne.

Tak, że tutaj robiąc tę małą nowelizację tej sprawy się nie rozstrzyga, ona pozostaje dalej do rozstrzygnięcia¹ w przyszłości będzie kształtowana.

Poza tym gdyby to się z góry rozstrzygnęło, byłoby to sprzeczne z konwencją MOP-u, która, byłoby to ograniczenie możliwości formowania ruchu związkowego, to byłoby narzucenie pewnej struktury odgórnie.

Trzeci argument jest taki, że wiadomo, że wszędzie, nie tylko w Polsce, ale w ogóle w całym świecie struktury branżowe są ~~hamulcem~~ hamulcem reform gospodarczych, wobec tego wchodzenie w struktury branżowe byłoby niebez-

pieczne dla w ogóle całego procesu reformy, więc narzucanie tej struktury byłoby chyba sprzeczne z całym procesem reformy i lepiej tego nie robić teraz.

P. Witold Góralski:

Jeśli mog^e uściślić, czy ja mam rozumieć wypowiedź kolegi Wujca, że to, że fakt, iż struktury branżowe mogą być przeszkodą reformy gospodarczej to znaczy, że Solidarność nie będzie chciała budować struktur branżowych, tylko terytorialne? Czy to jest kwestia, która będzie się

P. Henryk Wujec:

Nie, to jest kwestia, która będzie się rozstrzygać w praktyce. Jak powiedziałem, istnieją u nas struktury, tylko że tworzenie tylko struktur branżowych wydaje się, byłoby to w tej chwili przedwczesne w ogóle i byłoby sprzeczne z duchem reformy.

P. Tadeusz Mazowiecki:

Ja nie wiem czy to jest ścisłe, chciałbym, żeby koledzy z OPZZ też się poprawili, ale ja słyszałem czy czytałem nawet, że na Waszym zjeździe łódzkim też była mowa o strukturach regionalnych czy terytorialnych.

P. Romuald Sadowski:

Może od razu odpowiem. Były różne propozycje, jest to po prostu pluralistyczny sposób myślenia, m.in. i taki.

P. Witold Góralski:

Jeśli można, chciałbym, przez kilka lat byłem chyba jednym z pierwszych, którzy w Polsce zaczął pisać na temat związków zawodowych na Zachodzie. Plonem tej

pracy badawczej jest książka: Związki zawodowe w Republice Federalnej Niemiec, jest książka Związki zawodowe na Zachodzie, która się ukazała niedawno i muszę powiedzieć, że z tego powodu bardzo się cieszę, że uczestniczę w dość historycznym momencie, mianowicie próbując przenieść na polski grunt doświadczenia ruchu uniwersalnego, który ma za sobą olbrzymie doświadczenia, ma za sobą wszystkie mechanizmy, które zostały już przez 200 lat stworzone, znalazłem się w takim kręgu osób, które wykują w pewnym sensie można powiedzieć nie tylko zwrot, ale nowy rozdział w rozwoju ruchu związkowego w Polsce i to zwrot w kierunku uniwersalistycznym.

W związku z czym chcę nawiązać do tego co kol. Wujec powiedział, jak to jest we współczesnym świecie. Może to co powiem będzie w pewnym sensie odbiegało od tej bardzo konkretnej dyskusji, która w chwili obecnej się toczy, ale myślę, że może spróbujemy od czasu do czasu spojrzeć w tym kierunku tych krajów, w których pracownicy są bardzo silni, zorganizowani, którzy potrafią utrzymać określoną równowagę, to znaczy z jednej strony walczyć o płacę realną i o wszystkie z tego wynikające aspekty, a z drugiej strony nie burzyć pewnego porządku, ponieważ uważają ten porządek za szkodliwy.

I stąd też chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami, na czym polegała struktura uniwersalnego ruchu związkowego, który ma za sobą już sprawdzone, jak powiedziałem w historii rozwoju formy działania, a także i organizację oraz przesłanki ustrojowe.

Sprawa pierwsza, my dzisiaj próbujemy uczynić krok w kierunku dowartościowania strony związkowej, to znaczy dowartościowania pracobiorców czy pracowników najemnych, dać im, stworzyć dla nich nowe przesłanki działania, których właściwie kompendium w sensie praw i wolności związkowej jest zawarte w konwencjach MOP-u, które Polska w większości ratyfikowała.

Przy czym jeżeli się przeczyta dokładnie te Konwencje, to jest tam mowa o prawie do koalicji. To jest podstawa tej Konwencji, która mówi m.in. także o wolnościach związkowych, a prawo do koalicji jest to prawo, które dowartościowuje z jednej strony związki zawodowe, a więc stwarza możliwość swobodnego zrzeszania się, a koalicja jest przecież tylko częścią, aspektem wolności zrzeszania się prawodawców w celu, pracobiorców w celu obrony interesów ekonomicznych, ale także daje prawo do zrzeszania się pracodawców.

Nasza sytuacja jest w pewnym sensie nienormalna, gdybyśmy spojrzeli na nią z tego punktu widzenia, tworzy się powoli układ, w którym jedynym przeciwnikiem, a właściwie nie tyle przeciwnikiem, partnerem, bo jeżeli zakładamy, że mamy tutaj wspólne dobro, to naszym partnerem w ten sposób staje się struktura państwowa, podczas kiedy na całym świecie tam, gdzie oczywiście istnieje ten uniwersalny model ruchu związkowego, istnieje struktura oparta na wolności zrzeszania się, ale z dwóch stron, a więc istnieje system równowagi, w którym

dowartościowani są także pracodawcy.

Ja się osobiście dziwię, siedzę co prawda po stronie rządowej, że Rząd jeszcze dzisiaj nie wpadł na pomysł i nie dowartościował w celu powrotu do normalizacji strony pracodawcy. Myślę, że takie zabezpieczenie ustrojowe, które mogło być elementem naszej Konstytucji, które by stwarzało przesłanki do stworzenia równowagi w stosunkach między pracą a pracodawcą, związki są po stronie pracy, dają pracę i świadczą pracę, i po stronie pracodawców. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga wiąże się z samą definicją związku zawodowego. My dzisiaj tworząc i myśląc o stworzeniu pluralistycznego modelu związków zawodowych powinniśmy sobie przypomnieć, co na ten temat mówi ruch uniwersalny. Ruch uniwersalny stworzył pewne warunki, czym ma być związek zawodowy. Mówi się w pierwszej płaszczyźnie o niezależności, jednorodności, jego samorządności. Czyli najważniejszym w tym wszystkim jest niezależność od wszelkiego rodzaju innych uczestników procesu politycznego, a nawet społecznego, a przede wszystkim wobec pracodawców. To jest pierwszy warunek, na przykład dzisiaj nasi dyrektorzy należą do związków, nie wiem czy to jest słuszne.

dzisiaj nasi dyrektorzy należą do związków, nie wiem czy to jest słuszne, gdybyśmy przetransponowali, bo przecież trudno jest reprezentować dwie strony na raz. Związki zawodowe powinny być jednorodne.

Druga kwestia przy pomocy jakich środków działają związki zawodowe? Podstawowym środkiem są zbiorowe układy pracy. W dotychczasowej praktyce tych zbiorowych układów pracy jest niewiele zawarty jest chyba dopiero jeden, przyszłość leży przed nimi i przez zbiorowe układy pracy stwarza się określony system, w którym jedna strona co pewien czas wyraża swój stosunek do płacy realnej i jak ma za nią płaconę. Z drugiej strony pracodawca mówi: panowie wy możecie żądać więcej ale my zbankrutujemy i przedstawia temu związkowi zawodowemu swoje propozycje, dając mu wyniki ekonomiczne zakładu pracy. Czy dzisiaj mamy taką sytuację? Jeżeli w Bełchatowie strajkowano to jedna i druga strona przedstawiła jakie z tego mogą wyniknąć konsekwencje? Myślę, że jest to bardzo ważna sprawa, ażeby związek zawodowy był wyposażony w środki które z jednej strony dają mu siłę, ale z drugiej strony go ograniczają, bo nie możemy być państwem związków zawodowych, ponieważ nie ma takiego państwa na świecie. Istnieją - to jest drugi element związkowej definicji - wreszcie trzeci w jaki sposób działa związek zawodowy? Ja mam takie wrażenie, że gdybyśmy dzisiaj, gdyby dzisiaj ustawodawca otworzył tzw. rygiel pluralizmu, to według koncepcji, którą proponują koledzy z "Solidarności" stworzyłby się związek nazwałbym go umownie - przy czym

nie chcę tu nikomu suponować niczego o charakterze totalnym, Będzie to pluralizm na wszystkie możliwe połączenia, przy czym ja nie suponuję tego, ale jest taka możliwość, który sam w sobie nosi załączek konfliktogenny. Dlaczego na przykład na świecie - tu się nie zgodzę z tym co powiedział kol. Wujec tworzą się struktury branżowe. To nie jest chyba tak. Mianowicie można tworzyć takie struktury jak przeciwnik pozwala, w tym wypadku partner ponieważ najbardziej nazwijmy efektywną okazała się struktura branżowa w Europie, dlatego, że pracodawcy też się najłatwiej stworzyć porównywalne struktury jako struktury partnerskie. Wtedy można mówić, że w całej branży metalowej czy innej powinny istnieć wspólne elementy i na temat tych elementów czy czynników można dyskutować.

Ja bym nie odrzucał problematyki branżowej, bo nie problem w tym jest, tylko problem jest w jaki sposób się organizować, żeby z punktu widzenia związkowego było to efektywne, a także żeby można było zachować jedną sprawę, mianowicie żeby nie doprowadzać do ruiny na przykład tego, tej krowy, z której pije się to mleko.

W związku z czym my nie dyskutowaliśmy nad tym jaki powinien być związek zawodowy, tak żeby miał wbudowane w swój system wartości elementy ekspansywne i jednocześnie elementy zachowawcze. To moim zdaniem jest ważna sprawa, ponieważ tworząc przesłanki nowego modelu ruchu związkowego musimy myśleć o systemie wartości, który będziemy w tym ruchu reprezentowali.

Jakie są formy organizacji, albowiem przejawiania się pluralizmu? W RFN nie ma związków zawodowych w for-

mie organizacyjnej w zakładzie pracy. Są związkowcy w zakładzie pracy, którzy łączą się w struktury ponadzakładowe. Z bardzo prostej przyczyny, związek zakładowy który jest na terenie zakładu pracy podlega różnego rodzaju presjom, na przykład łatwiej go skorumpować, łatwiej wywrzeć na niego określony wpływ. Ci którzy są poza zakładem często te swoje interesy - a one są realizowane poprzez zbiorowe układy pracy mogą realizować lepiej i to jest doświadczenie zachodnioniemieckiego ruchu związkowego, które przeszło swoją historię, bo był to ruch bardzo zróżnicowany, bardzo pluralistyczny i na początku w momencie powstania Republiki Federalnej Niemiec w 1951 roku powstała jedna wielka centrala zorganizowana branżowo, która ma uznane w całej Europie w tym wypadku sukcesy jeśli chodzi o zabezpieczenie warunków płacy i pracy.

Istnieje też model angielski, który stworzył temu krajowi olbrzymią ilość kłopotów, w którym układy zbiorowe pracy nie były traktowane jako źródło prawa, w którym związki nie pozwoliły się jak same mówiły nałożyć na siebie kaganiec - na przykład, że osobowością prawną i cała ta struktura okazała się w ostatecznym rachunku kiedy doszło do konfliktu państwa, a tu w tym wypadku był konflikt z panią Margaret Thatcher - okazała się za słaba, żeby się temu przeciwstawić - rozbicie Cargilla i jego grupy było przecież powiedziałbym vetem nie tylko pani Thatcher, ale także społeczeństwa przeciwko takiej formule zorganizowania się związku zawodowego.

Ja mówię o tym bardzo jasno tak mi się wydaje, żeby zrozumieć, jakie kryją się niebezpieczeństwa, plura

lizm to nie tylko wolność, to także trzeba znaleźć formułę na samoograniczenie.

I na zakończenie jedna jeszcze kwestia. Wydaje się że Polska ma szansę powrócić do normalności. Tej normalności nie uzyskamy kiedy nie spojrzymy powiedziałbym nie tylko krytycznie wstecz, bo to jest jedna sprawa, to jest przewartościowe, które będzie długotrwałe. Ta normalność musi polegać na samym naszym samoograniczeniu, to znaczy żebyśmy potrafili znaleźć w tych pierwiastkach uniwersalnych jakie są dzisiaj wypracowane, na świecie, to co może być do naszego modelu przydatne.

Mówiąc o tym wszystkim zachęcam, chciałbym zachęcić państwa do czytania tych książek, które napisałem, ponieważ tam tak mi się wydawało mówiłem o tym co ciąży na związkach zawodowych i to co stanowi element perspektywy wiczy i dzisiaj na przykład mamy tendencje w Stanach Zjednoczonych, w których były najbardziej bojowe związki zawodowe, które zawsze żądały "mol-mol", że dzisiaj się potrafiły do tego stopnia tak daleko pójść na koncepcje kooperatywną z pracodawcą i, co jest zdziwieniem dla całego świata, że na przykład system samoograniczenia jeżeli na przykład chodzi o zwalnianie z pracy, o wynagrodzenia, o przesunięcie na przykład w przyszłość podwyżek wynagrodzeń, okazał się systemem bardzo nośnym bo znacznie ważniejszym okazało się utrzymanie miejsca pracy. Ja pokazuję niebezpieczeństwa i możliwości. Związek zawodowy może być dynamiczny, ale może być w określonej sytuacji także samoograniczający. Jeżeli byśmy przyjęli, że nas wiąże tu wspólne dobro, spróbujmy

skorzystać z doświadczeń, które są już na świecie wypracowane.

Przewodniczący: Głos ma ob. Lech Kaczyński.

Ob. Lech Kaczyński: Myśmy napewno wszyscy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali tutaj pańskiej wypowiedzi ale chciałem zwrócić uwagę na to, że pańska wypowiedź w dużym stopniu dotyczyła elementów, które są nie przy tym stoliku rozstrzygane. Dlaczego? Na przykład sprawa równowagi się w stosunkach pracy. Istotnie bardzo ważna, zgadzam się z tym- zgadzamy się z tym, że o tę równowagę w naszych warunkach gospodarki scentralizowanej jest trudno, ale czy tę równowagę w tej chwili można stworzyć poprzez zreszenia pracodawców? W tej chwili mamy do czynienia z państwem pracodawcą- ciągle jeszcze oczywiście z formalno- prawnego punktu widzenia. Nato miast w rzeczywistości mamy do czynienia z takim pracodawcą który jednocześnie ma atrybuty władzy publicznej. Tego na Zachodzie na ogół w każdym razie ma i struktury nasze w latach 1980, 1981 bez wątpienia do tej sytuacji właśnie były dostosowane.

Zreszenie pracodawców - proszę bardzo jesteśmy jak najbardziej za tym, tylko że najpierw ci pracodawcy nie w postaci osób kierujących poszczególnymi zakładami pracy, tylko właścicieli albo w każdym razie quasi- właścicieli by- muszą w tej chwili na razie ich nie ma. Sądzymy, że w ramach reform, które zostaną w naszym kraju wkrótce przeprowadzone ta sprawa stanie się otwarta. Natomiast jeżeli chodzi o struktury branżowe ja sobie świetnie zdaję sprawę z tego że na Zachodzie te branżowe struktury występują i że tam układy zbiorowe pracy, które bez wątpienia rzeczywiście odgrywają wielką rolę i sądzą, że na pewnym etapie tych rozmów sprawy

układów zbiorowych też należałoby postawić ponieważ obecna regulacja układów zbiorowych pracy jest taka, że najlepszy dowód, iż zawarto dotąd jeden układ zbiorowy i tutaj może dla uściślenia należy dodać, że on obejmuje zdaje się tylko 7 zakładów pracy - już 78 przepraszam miałem na ten temat błędne informacje, ale jeden na ile branż, które w naszym kraju występują. Tę sprawą bez wątpienia trzeba będzie postawić. Tutaj potrzebne są zasadnicze zmiany

Tutaj potrzebne są zasadnicze zmiany. Ale czy rzeczywiście w strukturze branżowej, w każdym razie czy przede wszystkim w strukturze branżowej? Zastanówmy się, ~~czy~~^{że} pod tym względem u nas mechanizm jest zupełnie inny niż na Zachodzie.

Co jest jedną z podstaw występowania układów branżowych na Zachodzie? To, że sam pracodawca chce ten wyżej rozwinięty, lepiej technicznie uzbrojony, chce zwalczać konkurencję poprzez płace. A chce zwalczać m.in. dlatego że w jego kosztach koszty pracy odgrywają bardzo dużą rolę, nieporównanie większą niż u nas. I to po prostu tym zakładom, które są motorem postępu się opłaca. Bo nie twierdzę, że to jest jedyny mechanizm społeczny, który powoduje to, że dominuje na Zachodzie układ branżowy czy też zawodowy. Ale to jest na pewno bardzo istotny mechanizm, który idzie właśnie w tym kierunku.

Natomiast jak jest u nas? Mechanizm rokowań w branżach, należy pamiętać, że jeżeli branżowe związki zawodowe, w każdym razie przede wszystkim branżowe, o dominującej strukturze branżowej, to wtedy na pewno branżowe układy zbiorowe. Trzeba być tutaj zupełnie oderwanym od rzeczywistości, żeby sądzić, że może być pod tym względem inaczej. A jeżeli branżowe układy zbiorowe to w naszej rzeczywistości gospodarczej, przy braku skonkretyzowanego właściciela, mamy do czynienia z jaką sytuacją? Z taką, że w istocie pracownik - oczywiście mówię o sytuacji, w której układ zbiorowy wyznacza płace efektywną w zakładzie pracy - w której pracownikom nie zależy na tym, czy oni pracują w dobrym zakładzie pracy, czy w złym zakładzie pracy.

er

23/2

Dlatego, bo zarabiać będą tyle samo, na zasadzie branżowej, albo w każdym razie podobnie. A przecież musimy sobie zdawać sprawę, że w Polsce do tego, żeby przeprowadzić reformę, trzeba zaangażować, zaangażować w sensie emocjonalnym ale także interesów, interesów materialnych, ogół pracowników. W każdym razie bardzo poważną ich grupę.

I choćby z tego powodu struktura branżowa, którą tutaj panowie nam proponujecie jest strukturą w istocie głęboko antyreformatorską. Ja tutaj nie wyrażam swoją opinię, wyrażam opinię wręcz banalną w tej chwili w naszym kraju. I dlatego też my broniam się przed narz^ucaniem tej struktury - bo ja raz jeszcze powtarzam, nam przede wszystkim chodzi o swobodę, a nie o to, żeby w tej chwili mówić, jaka będzie struktura. Ona może być różna. Ale broniam się przed tym naruszeniem, jak sądzę, bronimy się m.in. dlatego, że definiujemy siebie i jesteśmy w rzeczywistości ruchem proreformatorskim w tym kraju a nie antyreformatorskim. I to trzeba sobie bardzo jasno powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę...

er

23/3

Ob. Henryk Wujec: Jeszcze parę słów polemiki.

Ten wykład wygłoszony przez pana Grodzkiego /?/ bardzo interesujący, ale jest jedna istotna różnica, jeśli się przeczyta te książki z tą sytuacją, którą widzimy. A przecież tu się zbiera "okrągły stół" a na Zachodzie ten "okrągły stół" się nie zbiera. To jest zasadnicza różnica. Tutaj się zbiera "okrągły stół" żeby zarejestrować jeden związek zawodowy...

Przewodniczący: To jest kolejna wyższość...

Ob. Henryk Wujec: Właśnie, nasza wyższość.

Ale różnica. Może być nawet i wyższość, ale różnica na pewno. Więc i ta istotna różnica w innym świetle stawia również ten cały wykład oczywiście. My do tego zmierzamy, ale jeszcze w tym miejscu nie jesteśmy. Ja sądzę, że ruch związkowy w sposób naturalny będzie się organizować i zmierzać do najbardziej funkcjonalnej struktury. Ale nie można tej struktury w tej chwili narzucać, powołując się na istniejący ruch związkowy, działający w zupełnie innych warunkach. No bo tak jak tutaj powiedział Leszek Kaczyński, trudno sobie w tej chwili wyobrazić, jaki związek, np. pracodawców... pracowników przemysłu chemicznego na przykład albo przemysłu metalurgicznego, bo przecież to są ci sami pracodawcy. Czy będzie związek pierwszych sekretarzy, czy to będzie związek dyrektorów. Przecież dyrektorzy mogą natychmiast przejść do następnego przemysłu, zgodnie z nomenklaturą. To nie będzie żaden związek pracodawców danej branży. I w związku z tym zawieranie układów zbiorowych między tym związkiem pracodawców a związkiem zawodowym

jest raczej śmieszne w tym momencie. Tu nie chodzi o jakieś układy zbiorowe kolejne, 20 układów zbiorowych, tylko chodzi o zasadniczą reformę tego systemu, również gospodarczą i w związku z tym to dopiero będzie po tej reformie można jakoś dalej mówić, po reformie gospodarczej i politycznej.

Sądzę, że ta sprawa jakby jest - to co pan powiedział - jest rzeczywiście istotna, ale dopiero to się z czasem samo rozwinie. W tej chwili na przykład wydaje mi się, że takie istotne problemy rzeczywiście mogą być również rozwiązywane, tak jak np. w Bełchatowie, nie na zasadzie jakichś konkretnych sporów w danym zakładzie pracy, tylko może istnieć na przykład i istnieje w "Solidarności" komisja górnicza, która takie sprawy może dyskutować. Nie jest to w tej chwili struktura branżowa, ale ona jakby odpowiada interesom, reprezentuje interesy pracowników górnictwa i sprawy dotyczące pracowników górnictwa mogą być właśnie w ramach tej naszej komisji górniczej dyskutowane.

To już właściwie wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Tadeusz Mazowiecki: Ponieważ myśmy tutaj sprecyzowali pewne punkty nawet i w formie jakiejś takiej projektowej, bylibyśmy wdzięczni w związku z wypowiedzią pana profesora, który mówił o samoograniczeniach, gdyby strona rządowa też sprecyzowała, co rozumie pod tym pojęciem samoograniczenia.

Ob. Lesław Nowacki: Jestem wiceministrem w Ministerstwie Pracy.

Oczywiście, że my tutaj w tej chwili weszliśmy w rozważania, które bardzo ściśle łączą działalność związkową z działalnością gospodarczą. Trafne jest oczywiście także i to stwierdzenie, że w dzisiejszych warunkach, w warunkach reformy gospodarczej gdzie przede wszystkim dążymy do samodzielności zakładów pracy, inaczej będą wyglądały pewne struktury funkcjonowania związków zawodowych. Ale nie w formie polemiki jednak na świecie prawdopodobnie nie wymyśli się bardziej uniwersalnej struktury związków zawodowych niż struktury branżowej, głównie dlatego jednak, że pewna zbieżność interesów i po stronie pracowników i po stronie pracodawców istnieje i właśnie pcha ich w kierunku tych struktur branżowych.

Co rozumiemy przez samoograniczanie się? Przez samoograniczanie oczywiście w naszych warunkach rozumiemy docelowo to, iż wyznacznikiem realnych interesów pracowników oraz podmiotów gospodarczych, które je zatrudniają, będzie ten mechanizm ekonomiczny, który będzie mówił w pewnym momencie, po przekroczeniu pewnej bariery, że żądania pracowników będą weryfikowane tym ostatecznym, drapieżnym systemem ekonomicznym, który prowadzić będzie do upadku

firmy, która pracowników zatrudnia.

W ramach tak funkcjonującego mechanizmu ekonomicznego oczywiście podstawowym kryterium samoograniczenia się związków zawodowych - tu nic nowego nie powiem - jest po prostu prowadzenie do negocjacji w takiej formie, żeby nie prowadzić do podwyższenia czy też sformułowania żądań na poziomie, który ostatecznie dyskwalifikują sensowność ekonomiczną działania firmy, która zatrudnia tych pracowników.

Znane są także ograniczenia związkowe, głównie precyzowane również w układach zbiorowych pracy, ale nie tylko polegające na tym, że związki zawodowe w okresie prowadzenia rokowań zbiorowych wyrzekają się tego ostatecznego instrumentu, najbardziej skutecznego instrumentu presji na pracodawców, polegających na ograniczeniu się w zakresie prowadzenia strajków.

Więc mówiąc o samoograniczeniach się związków zawodowych mamy głównie na myśli taką formę działania związku zawodowego, która będzie prowadziła do respektowania mechanizmów ekonomicznych, podmiotów gospodarczych, które zatrudniają pracowników objętych działalnością związkową, a w okresie prowadzenia rokowań zbiorowych, w okresie przeobrażeń społeczno-gospodarczych, które mamy w kraju, również mamy na myśli także i to, aby związki zawodowe na okres przejściowy zrezygnowały dobrowolnie, samorządnie z prawa sięgania po broń strajkową.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Tadeusz Mazowiecki: Proszę pana, rozumiem to wszystko co pan powiedział, tylko tutaj doprecyzujmy. Czy w okresie prowadzenia rokowań zbiorowych, czy w okresie przeobrażeń społeczno-gospodarczych? Bo przeobrażenia to my mamy ciągle.

Ob. Lesław Nowacki: Można? Myślę, że można sobie wyobrazić także i to, że w warunkach np. programu konsolidacji gospodarczej, w okresie realizacji programu konsolidacji gospodarczej związki zawodowe

programy konsolidacji gospodarczej w okresie realizacji programu konsolidacji gospodarczej, związki zawodowe **prawda** wyrzekną się prawa strajkowego. O takich przeobrażeniach społeczno-gospodarczych myślałem.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Stanisław Wiśniewski:

Panie Ministrze! Ale pan mówi o pewnym okresie **nieokreś-** lonego czasu. Bo jeśli mówimy o planie konsolidacji gospodar- ki, to wiemy, że on znowu się składa z kilku etapów rozłożo- nych w latach i nie wiem, czy zdołamy wspólnie przy naj- lepszych chęciach skonsolidować gospodarkę do końca XX wieku. A jeśli mamy rozważać poważnie, to mówmy poważnie o jakie samoograniczenia chodzi w tej chwili władzy w stosunku do działających i powstających związków zawodowych.

Ja sądzę, że przy tym stole no siedzą ludzie dorośli i przyszli z pewnymi zamierami ofert. Dziękuję bardzo.

Ob. Lesław Nowacki:

Ja tylko może wyjaśnię, że mówiłem oczywiście o planie konsolidacji. ~~Zamiarem~~ Zamiarem Rządu, horyzont czasowy tego planu to jest 1991 rok.

Ob. Anatol Wasiljew:

Ja chciałem skwitować ten fragment wystąpienia pana Ministra, który mówił o owym samoograniczeniu swoich upraw- nień tych, które są gwarantowane w ustawie na zasadzie dobrowolności ze strony związkowej.

Przyjmujemy do wiadomości taką formułę. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Stanisław Jagiełło:

Ja również, ponieważ temat samoograniczenia chyba nam przypadkowo tutaj wskoczył, no ale jest on bardzo istotny. Akurat dwie strony są tym zainteresowane.

Ja myślę, że temat samoograniczeń powinien być jednak podnoszony, ale na jakiej zasadzie. Otóż na zasadzie samoograniczeń totalnych, państwa, budżetu, ograniczeń osobistych, obywateli i ograniczeń organizacji, które działają w państwie, w tym również związków zawodowych. Sądzę, że wówczas no można byłoby i należałoby o tym dyskutować i to bardzo mocno.

Co do tych ograniczeń w sferze negocjacji, praw do strajków, przy zawieraniu układów zbiorowych. O to chodzi. Otóż związki zawodowe zostały tego prawa pozbawione. Więc nie jest to jakby dobrowolne odejście od tego prawa, aczkolwiek prawo to jest przywracane w momencie, kiedy negocjacje się zrywają.

Dobrze znamy ustawę o związkach zawodowych i myślę, że będzie to przedmiotem wspólnych być może w przyszłości zmian do tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto? Proszę, kol. Sosnowski.

Ob. Romuald Sosnowski:

Myślę, że powoli zbliżamy się do końca, dlatego chciałbym żebyśmy trochę^w krótkich zdaniach próbowali zrekapitulować to cośmy do tej pory powiedzieli.

Po pierwsze - przedstawiliśmy nasze punkty widzenia. Nie naszą rzeczą jest stanowić prawo, od tego jest szeroko rozumiana władza, Sejm, Rada Państwa, ale co wcale nie znaczy, że nie mamy wpływu na to, żeby poprzez naszych przedstawicieli w różnego rodzaju organach działać ma takie prawo, które będzie korzystne dla ludzi pracy.

Rozumiejąc kagańcowość zapisu, ja nie obawiam się użyć tego słowa, zapisu tego rozdziału piątego o sporach zbiorowych, nasi posłowie związkowi wystąpili o zmianę, nowelizację tego artykułu, natomiast jest to sprawa pierwszorzędna czy drugorzędna, czy być w pierwszym etapie, czy w drugim, jest to sprawa oczywiście suwerennego Sejmu.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę, że zostaje to wywołane i myślę, że tu jesteśmy zgodni przynajmniej strona związkowa, tak to nazwijmy, pewną arogancją, której doświadczyliśmy przy tym bardzo złożonym trybie dotychczasowego dochodzenia do tego faktycznie ostatecznego, ostatecznej sprawy, jaką jest strajk.

Prawa związkowe, o których mówił Minister, to znaczy postawił pytanie, przepraszam panie Ministrze, pan postawił pytanie, czy są skłonni, chciałbym zwrócić uwagę, że wiele z tych praw to nie jest sprawa ani naszej działalności, ani "Solidarności", jest to sprawa zdobyczy ruchu zawodowego międzywojennego. Nie tak łatwo będzie zrezygnować z tego, co w okresie międzywojennym związki zawodowe wywalczyły dla

ludzi pracy w swoich branżach czy grupach zawodowych.

I wreszcie jest sprawa, którą także wrzucam jako temat do naszego kolejnego spotkania, jest to konstytucyjne zapewnienie roli związków zawodowych. Dotychczasowy enigmatyczny zapis artykułu osiemdziesiątego piątego nie satysfakcjonuje nas, gdyż nie jest wyraźnie podkreślone niezależność i wolność działalności związków zawodowych. Jest to także temat, który powinniśmy podrzucić do stołu politycznego, bądź do stołu tego naszego dużego, okrągłego.

Ustawa Kodeks pracy to przecież nic innego jak konstytucja związków zawodowych. Jej zmiany i propozycje tych zmian to nie jest sprawa, którą da się załatwić bardzo szybko i bardzo żeby ona faktycznie zabezpieczała interesy obydwu stron.

Dlatego też istnieje potrzeba powołania i wspólnych zespołów, które w przyszłości by zajęły się sprawą nowelizacji tego podstawowej konstytucji ruchu zawodowego i wreszcie ustawa o układach zbiorowych pracy.

Miał rację tutaj jeden z kolegów, nie mając pewnych informacji, ale że sposób jej postawienia, który fakultatywnie mówi o tym, że dyrektor czy kierownictwo przedsiębiorstwa może, a nie musi zawrzeć zakładowy układ zbiorowy, jest zapisem, który nikogo nie satysfakcjonuje. Bo jeden chce, drugi nie chce i może prowadzić do konfliktów.

Dlatego i także ten dokument moim zdaniem jako jeden z tematów powinien stanowić przedmiot naszych wspólnych tutaj rozważań i myślę dochodzenia do pewnego konsensusu.

Wreszcie jednak muszę powiedzieć o sprawie, która z rozmów tu z kolegami z naszej drużyny związkowej wynika, ale nie tylko także z tego co dzisiaj w różnej formie teleksowej do nas

z Polski doszło, to ja chciałbym powiedzieć tak, z całą satysfakcją oczywiście i wiarą w szczerłość intencji siedzących przy stole, przyjęliśmy wystąpienie nie tylko zresztą kolegi Mazowieckiego, ale także członków drużyny naszych kolegów, jeśli chodzi o sprawę no obowiązującego nas wzajemnego poszanowania nazwijmy to tak.

Natomiast niepokoją nas, bo niepokoić muszą fakty i agresywna propaganda, bo tak to trzeba określić, dotycząca wielu powstających konfliktów w zakładach pracy, w tym także w Bełchatowie. Jak to zrobić, żebyśmy tego na okres przynajmniej naszych rozmów uniknęli - wspólnie się zastanówmy i wspólnie porozmawiajmy, żebyśmy faktycznie mieli przynajmniej tutaj, no nie czuli się pod presją naszej bazy z jednej i z drugiej strony, bo ta presja będzie, ale żeby nie była ona podpalana, bo w tym momencie naprawdę nie jest to okres podpalania, tylko okres rozwagi i dużego rozsądku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob. Walery Masewicz:

Zupełnie na zakończenie rozumiem naszych obrad chciałem się podzielić refleksją, korzystając - jedną taką, jak gdyby na marginesie naszych obrad, korzystając z luksusu, jaki daje status doradcy, już tu nie pomyślę się. Proszę mi wybaczyć.

Rozumiem powiedzmy przesłanki takie ogólne, szczytne, godne poparcia, dotyczące wolności związkowej. Ale niestety powiedzmy zakres propozycji tu zgłoszonych przynajmniej na razie we wstępnej fazie naszych obrad, sprawia niestety

wrażenie, że są to propozycje na użytek bieżącej chwili, bez jakiejś szerszej panoramy, bez możliwości widzenia różnych aspektów wolności związkowej.

Proszę rozumieć, jak wytłumaczyć zainteresowanym środowiskom, że wychodzimy poza tradycje lat międzywojennych i tradycje lat czterdziestu przyznając słusznie prawa koalicji farmerom, producentom rolnym, a pozbawiając prawa zrzeszenia się w związki zawodowe tych grup zawodowych, które mają czterdzieści lat.

Dlaczego nie mamy przy okazji przedyskutować kwestie dalszego zobowiązania na przykład artykułu siedemnastego ustawy o związkach zawodowych. Czym to wytłumaczyć?

To jest druga refleksja też wyłącznie na marginesie naszych rozważań. Wydaje mi się, że ~~ż~~ ta, że tak powiem, wymiana racji o strukturę związku, to też zawiera pewne jak niebezpieczeństwo narzucania pewnych struktur, które się ukształtowały już w wyniku praktyki, ale były też te, które niektóre odłamy uznają za jedyne, normalne, właściwe i dla nich, że tak powiem, użyteczne.

Dlatego też na przykład no niebardzo rozumiem dlaczego miały być na przykład skreślone rozumiem tak wypowiedź kolegi Kaczyńskiego, artykuł osiemnasty, ustęp trzy tej ustawy. Dlaczego nie przyznać w ramach praw samorządnym związkom zawodowym, w końcu przecież nie organom państwa, nie z dawna narzuconym, tylko strukturom, które same związki wytworzą.

Kształt organizacyjny. Dlaczego to miało być skreślone, ten przepis. To nie bardzo rozumiem. Rozumiem, że kolega postuluje skreślenie artykułu osiemnastego, ustęp trzy.

Rozumiem, że kolega postuluje skreślenie art. 18 ust. 3?

~~Przewodniczący~~

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Dzisiaj rzeczywiście myślę ze względu na to, że tak 7 godzin obrad nawet z przerwami, to jest czas, który nie powinien być przekraczany dla dobra istoty i meritum dyskusji, zbliżony się niewątpliwie do końca. Ale ja chciałbym jednak do wielu kwestii wrócić, bo tutaj głos kol. Sosnowskiego nieco zmienił temat, natomiast ja bym chciał wrócić do kwestii jednej, tu prośba do kolegów reprezentujących Solidarność, o może wyjaśnienie nam, stanowisko rządowe jest takie, że oczywiście jeżeli mówimy o samoograniczeniach, to jesteśmy za tym, aby samoograniczenia były elementem decyzji samorządnej, autonomicznej związków zawodowych, ile by ich nie było, czy 5 czy 10. W tym sensie nie oczekujemy i mało tego nie będziemy wносить, chyba że przypadki zaistnieją jakieś bardzo szczególne, aby swego rodzaju ograniczeniem czy reglamentacją praw związkowych, reglamentację praw związkowych wprowadzać do różnego rodzaju zapisów prawnych.

Natomiast dyskutujemy przy okrągłym stole swego rodzaju umowy społecznej, która jest deklaracją intencji, która ma wiązać uczestników tego okrągłego stołu. A więc bardziej tutaj chodzi o sformułowania, które zawarte byłyby w tej swoistej umowie społecznej niż wprowadzane do praw, które muszą być zgodne z międzynarodowymi stan-

dardami, tradycją, aspiracjami itd., itd., mówiłem o tym, nie powtarzam.

Na tym tle jedno ~~był~~ pytanie, żeby nasze intencje były jasne, ale pytanie jest także o intencje Wasze, ponieważ wielokrotnie mogliśmy słyszeć w wypowiedziach publicznych, zarówno przewodniczącego związku, jak i innych wybitnych przedstawicieli tego nurtu, że konieczne są wprowadzenia różnego rodzaju bezpieczników i samoograniczeń, ja nie chcę tego cytować, bo tych wypowiedzi było sporo, w Polityce pan Lech Wałęsa mówił o tym, że trzeba ustawiać związki tak, żeby nie psuły gospodarki, że jest potrzebne ustalenie reguł rozwiązywania konfliktów bez strajków, że wszystkie gwarancje będą wynikały ze struktury związku, z organizacji, z prawa, jesteśmy gotowi do rzetelnego kompromisu, na spotkaniu w Instytucie Techniki Budowlanej powtórzył to mówiąc także o unikaniu działań anarchizujących, itd., itd.

Pytanie więc byłoby następujące, jak Wasza strona wyobraża sobie te właśnie samoograniczenia czy te ~~bezpieczniki~~ bezpieczniki i co w strukturze związku, jak pan Lech Wałęsa powiedział, bądź w jego organizacji, miałyby być takim bezpiecznikiem. ~~Pytanie~~ Pytanie mówię zupełnie uczciwe i szczerze, ponieważ bardziej to wszystko nadaje się do deklaracji intencji, aniżeli do jakichkolwiek zapisów prawnych, bo przeszłość, a i sądzę przyszłość przekona nas jeszcze wielokrotnie, że prawo w momentach, kiedy prawdziwe interesy stoją na porządku dnia, liczy się

jakby nieco mniej.

P. Tadeusz Mazowiecki:

Spróbuję odpowiedzieć, aczkolwiek będzie to na pewno odpowiedź no może nie wyczerpująca, będziemy oczywiście o tym dyskutować.

Ja uważam, że poza tym ~~innym~~ naszym Zespołem pluralizmu związkowego i Zespołem Politycznym bardzo ważne jest, co wyniknie na Zespole d/s Gospodarki i Polityki Społecznej, jaki powiedzmy program skorygowany, taki który byłby jakoś do akceptacji i ochrony ludzi pracy i reformowania gospodarki na tym Zespole wyniknie.

Myśmy w tej deklaracji KKW, która była reakcją na stanowisko X Plenum w sprawie pluralizmu związkowego i politycznego powiedzieli bardzo wyraźnie, że będziemy dążyć do polubownego załatwiania konfliktów społecznych i to wskazuje na kierunek, który nas wiąże.

Natomiast oczywiście bylibyśmy nierozsądni, gdybyśmy mogli powiedzmy mówić, że my jesteśmy w stanie spowodować, żeby żadnych konfliktów czy wystąpień strajkowych nie było. Ale będziemy zmierzać do tego, żeby rozwiązania przebiegały drogą polubowną, natomiast pełnej gwarancji za to przyjąć nie możemy.

No i po prostu wszystko zależy od tego, czy uda się Polsce trochę odbić od dna i ludzie nabiorą nadziei. Natomiast intencje w tym kierunku niewątpliwie mamy. Nic więcej poza tym nie mogę powiedzieć, bo to jest kierunek woli z naszej strony, zależy on od tego niewątpliwie, jak będzie wyglądała reforma i jej możli-

wości, tak to widzimy.

Przewodniczący Aleksander Kwaśniewski:

Jak rozumiem, to będziemy mogli jeszcze w czasie kolejnych obrad wrócić do kwestii, które tu, przynajmniej wypowiedzi są dosyć jakby już zarysowane nie tylko intencjonalnie, ale bardziej szczegółowo. Bo jest powiedziane o tych elementach struktury, związku, organizacji i prawa, także reguł rozwiązywania konfliktów bez strajków. A o ile rozumiem, że może być taka nasza wspólna troska, to znaczy troska Rządu, żeby decydować i rządzić w ten sposób, że sytuacje konfliktowe nie powstają. I troska związków zawodowych, aby tam, gdzie w wyniku różnego splotu okoliczności one powstają nie działać w sposób bardzo ostry i zdecydowany, to wszystko to jest w sferze intencji, nie mówię, że nie realnych, moim zdaniem wraz z rozwojem sytuacji chyba będą coraz bardziej realistyczne działania i możliwości z naszej strony, ale tu jednak jest kwestia pewnych gwarancji bardziej konkretnych.

Rozumiem absolutnie, nie chcę dzisiaj tego tematu rozwijać, ale sądzę, że będziemy mogli wrócić do niego w jakiejś niedalekiej przyszłości.

Proszę bardzo, czy inne kwestie są? Proszę uprzejmie.

P. Edward Radziewicz; Solidarność:

Ja może spróbuję uzupełnić wypowiedź pana Mazowieckiego, chociaż to nie wypada, ale niemniej jednak sytuacja wygląda w ten sposób, na co tutaj mało się zwraca uwagę, że sam pluralizm w tej chwili, wprowadzenie pluralizmu jest tym bezpiecznikiem. Zwróćmy uwagę na to,

że w tej chwili jesteśmy w takiej sytuacji, że większość ludzi, pracowników zakładów pracy znajduje się niejako poza legalną istniejącą strukturą związkową. Ci ludzie praktycznie czują się skrzywdzeni i są faktycznie krzywdzeni, bo taka jest prawda i nie da rady tego w jakiś sposób odwrócić.

Co za tym idzie? Idzie za tym przede wszystkim wzrost napięcia w stosunkach między ludźmi w zakładzie pracy jak i również w stosunkach pracownik-pracodawca. Likwidacja tego stanu rzeczy oczywiście może nastąpić w tej chwili, o co właściwie w tej chwili, do czego zmierzamy, przez wprowadzenie pluralizmu związkowego w kraju.

I tak jak powiedziałem, praktycznie przy zaistnieniu dwóch związków w zakładzie pracy spowodowałoby to, że te konflikty między pracownikami a między sobą się i między pracownikami a pracodawcą w jakiś sposób by się zrównoważyły. Zresztą to ~~brzmienie~~ widać, przykład ~~XXXX~~ port szczeciński, gdzie oficjalnie, no nieoficjalnie, ale z jakimś przyzwoleniem i błogosławieństwem, zostaliśmy jako Solidarność uznani, widać, że można się po prostu porozumieć, dogadać i nie potrzeba jakichś tam specjalnych wielkich nacisków ani też innych środków, żeby po prostu nie można było osiągnąć jakiegoś porozumienia.

No, jeszcze jest ważna sprawa, to kapitalne znaczenie ma fakt, iż po prostu te trzy "S", czy dwa "S", czyli samorządność, samofinansowanie zakładu. Przecież musimy na to zwrócić uwagę, że samorząd dzieli środki - którymi dysponuje zakład na poszczególne działy, w tym również na

płace. A pamiętajmy o jednym, że samorząd to przecież jest niejako przedstawicielstwo całej załogi. Tu w jakiś sposób trzeba to rozkładać, szukać tych bezpieczników,

a nie szukać wyłącznie w deklaracjach, które mamy powiedzieć, że będziemy grzeczni i nie będziemy w jakiś sposób napierać do strajków, chociaż rzeczywiście "Solidarność" wyraziła taki stosunek, takie zdanie, że w tej chwili nie będzie inicjować strajków. To jest zdanie wypowiedziane już od dawna.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma kol. Merkel.

Ob. Jacek Merkel:

Jeszcze może parę słów na temat tych bezpieczników samoograniczania się i gwarancji- że związki zawodowe nie staną się elementem anarchizującym życie w Polsce. Ja bym nawiązał do tego co mówił pan minister Nawacki. Według mnie rzeczywiście takim najbardziej skutecznym samoregulatorem czy bezpiecznikiem byłby mechanizm ekonomiczny, który powodowałby w momencie zaistnienia sporu powstanie natychmiast wzajemnego interesu zarówno po stronie pracodawcy jak i pracowników dojścia do porozumienia. Moim zdaniem to co się w Polsce dzieje idzie w kierunku tworzenia takiego mechanizmu i oby szło to najszybciej. Nie jest to przedmiotem tego stolika, wskazuje to na to, jak połączone są te obrady przy naszym stole związkowym jak i przy pozostałych to znaczy tym politycznym i ekonomicznym.

Chciałem jeszcze do tego dodać coś takiego, że dla związku zawodowego i chciałbym żeby przedstawiciele rządu mieli tego świadomość, strajk nie jest czymś do czego się dochodzi w sposób zupełnie bezbolesny i co jest to coś, co nie rodzi czynnie może rodzić skutków bardzo negatywnych dla związku zawodowego. Ja nie chcę mówić ile związek zawodowy "Solidarność" kosztowały te strajki sierpniowe. Tak że związek zawodowy decydujący się na strajk nie robi tego w sposób nieodpowiedzialny, przywódcy związkowi, którzy na taki strajk muszą się zdecydować w warunkach jakichś dramatycznych czy kryzysowych muszą również brać pod uwagę ewentualną przegraną tego strajku co równa się również przegranej związku zawodowego tych działaczy, nawet można powiedzieć

klęskę związku zawodowego. Tak że są to rzeczy wszystko sprawy, które jakby tę samą regulację wprowadzając w sposób niejako automatyczny moim zdaniem najbardziej skuteczny. Moim zdaniem ten mechanizm ekonomiczny samoregulacji istnieje już w Polsce i moim zdaniem jest on tym bezpiecznikiem najbardziej skutecznym.

I chciałbym żeby przedstawiciele rządu mieli również tego świadomość, że coś takiego istnienie jest to bardzo skuteczne i należy to brać pod uwagę równolegle do deklaracji intencji, która również z naszej strony padała, choćby w oświadczeniu KKW.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Ja nie mam żadnych wątpliwości, strona rządowa nie ma żadnych wątpliwości, że wszelkie mechanizmy naturalne czy ekonomiczne, czy polityczne są niewątpliwie najskuteczniejszym gwarantem, natomiast nam chodzi o rozszyfrowanie tych sformułowań, które przecież z waszej strony padły a które wzbudzają wiele zresztą i zainteresowania i nadziei społecznej, stąd te pytania i sądzę, że wrócimy w jakiejś niedługiej przyszłości również do dyskusji na ten temat.

A tak zupełnie na marginesie, to ja i tu nie mam żadnych wątpliwości stanowiska w sprawie pluralizmu i politycznego i związkowego są podjęte, kierunek rozwoju sytuacji w Polsce właściwie również sądzę, bo ma on spore poparcie społeczne, jest ono określone, to jest ten

kierunek pluralistyczny, ale ja byłbym bardzo ostrożny
formułowaniu takich ocen, że właściwie pluralizm jest już
tym szczęściem, które i antidotum, lekarstwem na wszystkie
nasze kłopoty, konflikty, dolegliwości. To znaczy sądzę,
że tak jak kiedyś takim antidotum i pomysłem na łagodzenie
społecznych konfliktów nie stał się socjalizm, tak nieste-
ty nie wierzę, aby dzisiaj mógł się w pełni stać pluralizm.
Gdybym ja miał powiedzieć i wyznać swoją wiarę w co ja
wierzę, że może stać się takim mechanizmem, to najbardziej
zdrowy rozsądek, choć trzeba przyznać, że w tym zdrowym
rozsądku do pluralizmu jest spore pole i tutaj on jest
elementem tego zdrowego rozsądku.

Choć socjalizm też może nim być.

Ale to tak zupełnie na marginesie.

Proszę bardzo, czy proszę kol, Jagieło,

Ob. Stanisław Jagiełło:

Ponieważ ta ostatnia część naszej dyskusji jednak dotyczy tych samoograniczeń a właściwie idei pewnej jak również pewnych gwarancji nie zgadzam się, przykro mi bardzo z kolegą Merkielem, że istnieją już takie w kraju naszym rozwiązania czy systemy ekonomiczne, które w gruncie rzeczy sprawę strajku czy jego skutków w sposób oczywisty kontrolują niejako ustawiając dwie sprawy dwie strony w pozycji wymuszającej negocjacje. Otóż dobrze by było, gdyby tak rzeczywiście było.

Żadne większe przedsiębiorstwo nie jest przedsiębiorstwem samodzielnym w wymiarze finansowym, my o tym doskonale wiemy, te strajki wybuchają właśnie w tych przedsiębiorstwach, które są albo dotowane, albo wpływ na decyzje które się tam podejmuje nie są w tym przedsiębiorstwie, one nie wybuchają w zakładach małych z różnych powodów zresztą, nie tylko dlatego, że nie mają znaczenia jakiegoś większego społecznego, ale właśnie w tych średnich i małych zakładach na ogół ten mechanizm działa i z tym bym się zgodził, na pewnym obszarze on działa.

Otóż jak bym ja widział takie właśnie prawne gwarancje. Oczywiście nie w tym że my tu się podpiszemy pod czymś tam, że gwarantujemy. Otóż takie gwarancje to rzeczywiście pełna odpowiedzialność finansowa przedsiębiorstwa, pełna, następnie strajk na własny rachunek, a to jeszcze do tego daleka droga, bo rachunek za Bełchatów płaci całe społeczeństwo, więc to jednak nie jest strajk na własny rachunek, układy zbiorowe pracy ja o bardzo istotny czynnik gdzie zawiera

i podpisuje wzajemne zobowiązania stron i tylko w przypadku ich przekraczania jest ten strajk uzasadniony, oraz to co byśmy nazwali na koniec wielkiego okrągłego stołu ową umową społeczną. Ja ją nazywam nawet totalną umową społeczną, ponieważ ona przebiega i przez sprawy polityczne gospodarcze, społeczne i jeszcze tam jakie i ich sygnatariusze, gdyby rzeczywiście taka umowa totalna była zawarta i sygnatariusze bardzo poważni to też by była jakaś gwarancja. Ale tak już do końca jeżeli mam być szczery, to tę gwarancję upatruję jedynie po prostu w zwykłej normalnej kondycji gospodarki, w sklepie, w kieszeni, i w atmosferze w zakładzie pracy.

Dziękuję.

Ob. Jacek Merkel: Przepraszam jeszcze że raz zabieram głos, ale zostałem sprowokowany o tej historii z Bełchatowem, bo akurat mamy informacje z Bełchatowa i może warto byłoby te pewne rzeczy wyjaśnić.

Najpierw sama geneza konfliktu warto wiedzieć, że nie był to konflikt, który - przyczyną tego konfliktu były roszczenia płacowe, wręcz przeciwnie, po prostu zawarto porozumienie płacowe bez konsultacji z załogą. Wynikiem tego był niesprawiedliwy podział finansów, taki, że ci którzy mało zarabiają, dostają mało, znacznie mniej, a ci którzy dużo, dużo więcej, To spowodował protest załogi, która nie zaczęła strajku. Chciała po prostu negocjować. Powstał komitet negocjacyjny, który chciał rozmawiać z dyrekcją, tylko dyrekcja nie raczyła przyjść na rozmowy o czym można przeczytać w dzisiejszych gazetach w "Trybunie Ludu" i "Życiu Warszawy". Tak arogancka postawa dyrekcji doprowadziła w końcu do konfliktu. Dyrekcja musiała się z tym liczyć. Termin był wyznaczony na 6 lutego i właśnie do tego terminu dyrekcja nie raczyła podejść do rozmów.

Ostatecznie załatwiono tę rzecz polubownie, konflikt się zakończył porozumieniem i za ten strajk nie płaci społeczeństwo. Jest tu podane w punkcie 4, że załoga swoją wzmożoną pracę w normalnym czasie pracy zrekompensuje ewentualne poniesione straty. Jest to podpisane przez dyrekcję. Piszę się o ewentualnych stratach ; nie wiadomo czy te straty były. Sądzę, że w takim razie nie należy rzucać odpowiedzialności na strajkujących, po prostu dbali o swoje interesy. Dziękuję.

przewodniczący: Głos ma pan Anatol Wasiljew.

Ob. Anatol Wasiljew:

Proszę pamiętać o tym, że każdej sile działa odpowiednio równa przeciwnika.

Otóż tak przyczyny akcji protestacyjnych, strajków i tych wszystkich rzeczy, o których mówimy a których przedmiotem miałyby być samoograniczenia, myślę, że chodzi tu po prostu o takie instrumenty, które miałyby zapobiegać tego rodzaju zjawiskom w sposób życzeniowo-skuteczny. W związku z tym proponuję jeszcze taki posiew jak gdyby temat do naszych przyszłych rozważań przyczyny. Od tego trzeba zacząć, jakie mogą być przyczyny tego rodzaju zjawisk i od razu tutaj trzeba podkreślić, że związek zawodowy nie zawsze musi być

I od razu tutaj trzeba podkreślić, że związek zawodowy nie zawsze musi być inspiratorem, a jest tylko wyrazicielem konkretnej sytuacji. To taka generalna uwaga.

I teraz, przyczyna - przyjmując w dobrej wierze tę informację, którą przed chwilą podał miły sąsiad - mamy sytuację taką, że przyczyna była - przyjmijmy - zasadna, bo uwzględniono tam coś, ale nie była ona uwzględniana przez jakąś nieudolność kierownictwa. I w tej sprawie, jakież mechanizmy mogą zadziałać? Może zadziałać mechanizm samorządowy, w każdym razie skorzystać ze swoich uprawnień w odniesieniu do owego nieudolnego kierownictwa i szerzej rozumując to, można zadziałać na mechanizm władzy.

Druga przyczyna, to jest przyczyna złożona. Zawiera ona ten element motywacji, ale także przyczyną może być przeświadczenie o nieskuteczności działań legalnych. Nieskuteczności działań legalnych. I to się odnosi do tego postulatu usprawnienia, uproszczenia procedury. Bo i to może być i wielokroć w praktyce sprawdziło się, że jest także motywacją do podejmowania tego typu akcji. Niewiara po prostu w skomplikowaną, złożoną bardzo procedurę legalności.

I tu możemy mieć swoją pozytywną rolę w tej sprawie, odegrać. Wreszcie, każda przyczyna, którą może weryfikować związek zawodowy, uprawniony do ogłoszenia strajku a także do uznania go za niezasadny, albo też znalezienia innych form rozwiązania konfliktu. I to jest ta sprawa, którą rzeczywiście możemy ubrać w pewne regulacje, w ~~pene~~ pewne instrumenty - posiłkując się tutaj terminologią

pana przewodniczącego Wałęsy - w pewne zastawki itd. itd. bezpieczniki. Bezpieczniki - to niedobrze się kojarzy, to jest ten czwarty etap, o którym chciałem powiedzieć.

I wreszcie przyczyna lub też cały zespół przyczyn, w której wszelkie regulacje prawne organizacyjne mogą okazać się bezskuteczne, gdy ludzie kierując się nie zawsze racjonalnymi motywacjami, chcą są na tyle zdeterminowani, że nie poddają się żadnym uregulowaniom ani prawnym ani formalnym, ani organizacyjnym i wewnątrzwiązkowym i jakimkolwiek innym. I wtedy rzeczywiście pozostają tylko bezpieczniki. Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Tadeusz Rączkiewicz: Ja też mam takie pytanie do pana ministra w duchu tych samoograniczeń. Otóż w jednym ze sformułowanych pytań pan minister zawarł takie, czy jesteśmy gotowi do akceptacji ograniczeń przywilejów branżowych? Ja zadam takie pytanie wprost. Czy panu ministrowi chodziło tu właśnie o ograniczenia z zakresu układów zbiorowych pracy? Bo jeżeli tak, to muszę powiedzieć, że właśnie naszym naczelnym interesem jest zawieranie układów zbiorowych pracy, ponieważ te, które działają w tej chwili w poszczególnych branżach zostały przez życie zdewaluowane, a przecież jest to podstawowa nasza funkcja.

Jeżeli zatem pan minister myślał tu o ograniczeniach branżowych właśnie w zakresie, w tej dziedzinie, która nazywa się układy zbiorowe pracy, to nasze przyzwolenie na pewno nie byłoby tu w tej materii. Chciałbym uzyskać odpowiedź, czy o tych ograniczeniach branżowych to właśnie o układach zbiorowych pracy pan minister myślał.

Przewodniczący: Proszę minister Nawacki.

Minister Lesław Nawacki: Myślałem, tzn. strona rządowa bezustannie powtarza, że chodzi tutaj o takie przywileje, które już od dawna w branżach są. Mają one szczątkowy charakter z punktu widzenia ich zasadności ekonomicznej, bo jedni mają prawo do mleka, inni prawo do masła, jeszcze inni mają prawo do bezpłatnego przejazdu, jeszcze inni do czegoś. To jest wszystko bardzo ważne. Ale chciałbym wziąć pod uwagę to, że w takiej sytuacji, kiedy te przywileje branżowe także kosztują z funduszu przeznaczonego na wynagrodzenia, w ogólnej puli środków, które mają moty-

er

27/4

wować do pracy zgodnej z ilością, jakością i rodzajem pracy, zaczyna brakować. Innymi słowy, więcej płacimy za fakt bycia pracownikiem niż za efekty pracy w godzinach pracy. I tylko to mieliśmy na myśli mówiąc o ograniczeniu przywilejów branżowych.

Natomiast nie ma to nic wspólnego, przywileje branżowe nie mają nic wspólnego z uprawnieniem związków zawodowych do zawierania układów zbiorowych pracy. Przecież jest to atrybut wolności związkowej.

Ob. Stanisław Wiśniewski: Mamy najtańszą siłę roboczą w Europie, jak stwierdził jeden z ministrów obecnego rządu.

/Głos z sali: Niejaki pan Wilczek/

Przewodniczący: Ale ja proponuję panowie, żebyśmy nie rozpoczynali dyskusji na nieco inny temat, chyba że w tym miała być ta odpowiednia dawka, że tak powiem, nie chciałbym nazwać złośliwością, goryczy powiedzmy.

Powiedziałem w swoim wystąpieniu o przywilejach branżowych. I mam na myśli wszystkie branże, jeżeli już tak można to powiedzieć ogólnie. I o przywilejach mówimy. Więc nie o tym, co jest przedmiotem dyskusji w układach zbiorowych. Natomiast jeśli chodzi o kwestie płacowe, czy opłaty za pracę, to oczywiście one muszą podlegać innym regulacjom. I będzie bardzo chora gospodarka, która zamiast rzetelnej płacy za wysiłek będzie rozwijać formułę przywilejów różnego typu a nie właśnie w sposób motywacyjny formułować kwestii płacowych.

Tak na marginesie Bełchatowa. Oczywiście ten spór,

choć oczywiście ja nie znam szczegółów, bo to trzeba byłoby bardzo precyzyjnie przeanalizować, on w sumie sprowadza się do jednego z największych problemów, z jakim w całej polityce płacowej w Polsce mamy do czynienia, tzn. tych kominów. Bo protest polegał na tym, że te kominy są zbyt wielkie, tzn. za dużo dostali ci, co mają i tak już dużo, a za mało ci, którzy mają mało. Być może akurat w warunkach konkretnych Bełchatowa powinno być inaczej. Nie wchodzę w szczegóły. Ale jest to pytanie, które kiedyś już w praktycznym działaniu będziemy musieli sobie wspólnie zadać, na ile związki zawodowe mogą właśnie popierać takie rozwiązania, aby płace były coraz bardziej motywacyjnym elementem i żeby kominy de facto powstawały. Bo one w takich warunkach będą powstawać.

Ale nie rozwijajmy tego tematu, bo to jest na kolejne półtorej godziny.

Tak, że czy sprawa przywilejów branżowych została wyjaśniona? Dziękuję.

Proszę bardzo, kto chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

Jeżeli nie, to kończąc - jak rozumiem - pytam kolegów współprzewodniczących - zbliżajmy się do końca.

Ja chciałbym na koniec nieco nie tyle uporządkować, bo tu nie może być żadnego podsumowania na obecnym etapie, co by określić nasze stanowisko. Wysłuchaliśmy, z założenia chcieliśmy, aby dzisiejsze spotkanie było poświęcone wymianie poglądów, informacji o tych stanowiskach, które prezentujemy, przy założeniu, że jedna z podstawowych kwestii została politycznie na X Plenum rozstrzygnięta i w sposób znakomity ułatwiła nam dzisiaj dyskusję i daje

szanse na ten historyczny zwrot. Myślę o kwestii pluralizmu związkowego.

Natomiast chcę również powiedzieć, że dla nas mandatem, który chyba wspólnie realizujemy, jest to, co zostało powiedziane w czasie obrad stołu głównego, a co już cytował pan Tadeusz Mazowiecki, a więc zdanie, które określa tryb legalizacji "Solidarności" i innych ewentualnie związków zawodowych, ale który uzależnia jednocześnie to od wypracowania i oficjalnego wobec społeczeństwa potwierdzenia consensusu co do idei niekonfrontacyjnych wyborów a także wsparcia projektowanych reform politycznych i ekonomicznych.

A więc jest to niejako jeszcze raz podkreślenie, że działamy tutaj w pełnym zespoleniu z pracą pozostałych dwóch stołów i stołu ekonomicznego i stołu politycznego, który jutro rozpoczyna obrady. Z tego co wiem, to pan Tadeusz Mazowiecki będzie uczestniczył w tych obradach. Prawdo podobnie również ja będę uczestniczył. Na stanowisko, czyli krótko mówiąc, musimy patrzeć na to wszystko w pakiecie - mówiąc wprost, czy w pełnej całości. Zresztą te warunki, czy te sformułowania zostały przez pana Lecha Wałęsę również zaakceptowane zaraz na początku jego wypowiedzi, który przyjął te właśnie propozycje.

I dlatego m.in. przyjmujemy to, co koledzy powiedzieli zarówno ze strony "Solidarności" jak i OPZZ. Prosilibyśmy uprzejmie, aby tą formułę małej nowelizacji przedstawić nam na piśmie bo to pozwoli nam na kolejnym spotkaniu precyzyjnie ustosunkować się do całości sprawy.

Ale chciałbym być dobrze zrozumiany, absolutnie żadna z tych koncepcji, jaka tu została przedstawiona nie jest odrzucona. Ona jest... będzie przez nas bardzo poważnie przeanalizowana i w zależności od ustaleń przy innych sto-likach będziemy je wdrażać. Bo nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, iż jesteśmy zainteresowani stworzeniem takich warunków, w których pluralizm związkowy w Polsce będzie mógł się dokonać.

Dlatego nie wypowiadamy dzisiaj ostatniego zdania. Natomiast przyjęliśmy

Dlatego nie wypowiadamy dzisiaj ostatniego zdania, natomiast przyjęliśmy te argumenty i proponowalibyśmy, żeby na kolejnym spotkaniu, no można było wrócić do niektórych kwestii szczegółowych, które są ważne.

Dla nas kwestią ważną jest sprawa chociażby reprezentacji czy kwestii związanych z "Solidarnością" Rolników Indywidualnych, przy czym potwierdzam intencję, które wyraziłem w swoim słowie wstępnym, a więc jesteśmy absolutnie za rejestracją, zresztą był to wspólny wniosek wszystkich, którzy się tutaj wypowiadali.

Kwestią natomiast dyskusyjną do omówienia, ale prosiłbym to rozumieć, że to nie wynika z chęci jakiegoś zamazania problemu, jest usytuowanie tego związku, bowiem może się to odbyć w ramach nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, może się to także odbyć w ramach nowelizacji ustawy o organizacjach społeczno-zawodowych rolników. Kwestia jest tylko do wypowiedzenia poglądów, natomiast absolutnie, że tak powiem, nie powinno to ani odwlekać załatwienia sprawy, ani tym bardziej powodować jakieś niepotrzebne między nami kontrowersje wobec tutaj jednakowego stanowiska, szczególnie tych bezpośrednio zainteresowanych, myślę o Kółkach Rolniczych, które w przeszłości różne stanowiska w tej sprawie wypowiedziały.

Jest kwestia dalej wspólnej reprezentacji w zakładzie pracy. Aby sobie to wyobrazić po prostu, bo jest koncepcja "Solidarności", która uważa, że ten fakultatywny zapis jaki dzisiaj w ustawie się znajduje jest wystarczający, natomiast dobrze byłoby aby zastanowić się bardziej szczegółowo, na czym by to miało polegać, bowiem z punktu widzenia praktyki jest ogromnie istotne ~~na~~ dla nas, no którzy

chcieliby mieć wyobrażnię tych wszystkich procesów historycznych, procesów, które uruchamiamy.

Jest dalej kwestia, do której chcielibyśmy wrócić ponownie, dzisiaj zamarkowana, no tych może złe słowo, i bezpiecznik złe, samoograniczenie złe, i powiedzmy tych warunków działania. Przyjmuję to co pan Tadeusz Mazowiecki powiedział, iż jest to oczywiście uzależnione od pewnej zasadniczej koncepcji ekonomiczno-społecznej, która byłaby przyjęta i która by musiała w ramach tej umowy społecznej zyskać jakieś właśnie poparcie w postaci no ograniczenia pewnych możliwości działania ze strony związków zawodowych, ale warto byłoby aby bliżej zastanowić się co te zastawki powiedzmy w strukturze czy w statusie, czy w organizacji, czy w innych formach co one miałyby oznaczać, bo takiej jasności dzisiaj stąd nie wnosimy.

I ostatnia moja prośba, póki przejdziemy do spraw bardziej technicznych, jest następująca. Zdajemy sobie jak sądzę wszyscy sprawę z tego, że temat tutaj poruszany jest ogromnie społecznie żywy, jest bardzo ważny.

Pytanie, kiedy "Solidarność" będzie, jest przecież pytaniem, które zadają zarówno ci, którzy kiedyś działali, lub ci, którzy będą działać, ale jest to pytanie interesujące całe społeczeństwo. Dlatego apelowałbym do wszystkich nas, jak tutaj siedziemy, aby zachować w całej sprawie dużo właśnie zdrowego rozsądku i spokoju i żeby nie rozgrzać, że tak powiem nastrojów przedwcześnie nie w kwestii w ogóle zastanawiania się czy to ma być, bo to ma być. Natomiast pokazania trybu czy jakby przyspieszania tych nastrojów, to może już lada chwila, lada moment, bowiem jest to pakiet i sądzę,

że trzeba będzie jeszcze przynajmniej kilku rund również pracy innych stołów, aby można było bardziej precyzyjnie podejść do tematu, który wszystkich nas tutaj ogromnie interesuje, a więc już terminarza. Póki tego terminarza nie mamy, póki on nawet wstępnie nie jest akceptowany, apelowałbym o to, abyśmy, że tak powiem, rzecz traktowali w kategoriach wymiany poglądów, przedyskutowania, określenia pozycji, natomiast nie stawiania kropki nad "i", bo jej de facto nie ma, a gdybyśmy, że tak powiem, ją postawili przedwcześnie, mogłoby spowodować zupełnie niepotrzebne społeczne zamieszanie. Więc taką prośbą do wszystkich obecnych tu się zwracam. Nie wiem, czy uzyskam akceptację, sądzę jest logiczna.

I kwestia kolejna, kiedy byśmy organizowali spotkanie i czy jest potrzeba, aby w tych kwestiach szczegółowych dyskutować w podgrupach, czy raczej utrzymamy tej formułę całości. Całości. Więc pierwsza decyzja jest podjęta, utrzymujemy formułę całości. A więc kiedy byłoby to możliwe. W przyszłym tygodniu.

Czy dzisiaj jesteśmy w stanie określić termin, bo wydaje mi się, że nie.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Ja bym proponował, żeby jednak spróbować określić zwłażać, że jest trochę tutaj kolegów zamiejscowych i bez określenia terminu trudno im się zjechać.

Proponujemy na wtorek, albo czwartek.

Przewodniczący:

A dlaczego?

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Bo oni mają zespół rolniczy.

Przewodniczący:

Czwartek w takim razie, wstępnie umawiamy czwartek,

za tydzień, zgoda.

Natomiast szanowni Państwo.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Przepraszam, do pana jest prośba o pomoc. Dlatego, że tutaj bardzo wiele jest tych podzespołów innych. Akurat tym się zajmuję i tu są pewne trudności z tym, ażeby - bo pan jest tu współgospodarzem tego gmachu, więc do pana się zwracam, bo to rządowy gmach, żeby w tym czy w innym gmachu Uniwersytet Warszawski proponował przecieź, żeby odbywały się równolegle zebrania różnych podzespołów. Tam mamy szereg podzespołów i nie można blokować tym, że nie można rozwiązać problemów technicznych, stenografów i tak dalej. My mamy przecieź mało czasu, i nie mogą problemy techniczne nas blokować.

Przewodniczący:

Przyjmuję ten apel. No jest słuszne, one nie powinny nas blokować raz, a poza tym myślę, że Uniwersytet Warszawski zawsze mówił, bo to prawda, że ma tyle kłopotów lokalowych, że im kłopotu dodatkowego sprawiać nie będziemy.

Natomiast sędzę, że znajdą się, spróbujemy znaleźć tutaj lokale, które mogą być użyte. Bo rzeczywiście to w ogóle z tymi podzespołami, to zaczyna być niebezpieczne, bo ich jest bardzo dużo, żeby to opanować wszystko w sensie no technicznym.

Przyjmuję to i proszę, spróbuję panu odpowiedzieć może nawet jutro przy okazji naszego spotkania na zespole politycznym.,

Szanowni Państwo! Panie Romualdzie! Czy my możemy przyjąć czwartek za tydzień jako taki wstęp. Podkreślam wstępny.

Ob. Romuald Sosnowski:

Wstępny? Rozumiem, że godzina dziesiąta jest także godziną bo żeby tu zdążyli dojechać koledzy zamiejscowi.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Możemy panie Ministrze przyjąć ten czwartek, po prostu o dziesiątej? Bez wstępności?

Przewodniczący:

Jak najbardziej.

Ob. Romuald Sosnowski:

A więc stosunkiem głosów 2:1, czwartek, godzina dziesiąta,

Przewodniczący:

Kontynuujemy rozmowy. Natomiast ja rozumiem, że jeśli chodzi o ten apel o ostrożność po prostu^w wypowiedziach przyjmujemy, bo on jest naprawdę z punktu widzenia społecznego chyba uzasadniony.

Czy jeszcze byłyby inne kwestie różne?

Jeżeli nie ma to informuję, kolejne spotkanie Zespołu do Spraw Pluralizmu Związkowego w czwartek za tydzień, prowadzi pan Tadeusz Mazowiecki.

Dziękuję uprzejmie wszystkim za konstruktywny udział.

x x x x x

Inw. 46005